Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES PICTA .COM

Blue | Cyan | Green | Yellow | Red | Magenta | White | 3/Color | Black

DANES PICTA .COM

C M Y K

B 13 14 15 16 17 18 19

Grey Scale #13

R G B WH GR BL

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12

Dd. 115. 003.

KURS HISTORJI WOJEN TOM IV

KAMPANJA WŁOSKA 1859 ROKU

Z 12 SZKICAMI

OPRACOWALI
MJR. OTTON LASKOWSKI I STANISŁAW PŁOSKI

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
32704/2
12-032704-001-0

WARSZAWA 1928
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

KAMPANJA WŁOSKA 1859 R.

KURS HISTORJI WOJEN TOM IV

KAMPANJA WŁOSKA 1859 ROKU

Z 12 SZKICAMI

OPRACOWALI
MJR. OTTON LASKOWSKI I STANISŁAW PŁOSKI

WARSZAWA 1928
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

355.9(323.32)

Data 25. VII 1951
L. dz B-328/51.
Wycof. wg zarz. dz. Min. Ośw. z 2. IX. 50
(Monitor Pol. Nr. A-93, z 20. IX. 1950 r.)

3409.
II 2828.





WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej
32704/2

3910

D. S. G. Nr. 108. 1000. 7. XI. 28.

SPIS RZECZY.

Str.

Wstęp 1

Rozdział I. Siły przeciwników 3

1. Francja 4
2. Sardynja 9
3. Austrja 11

Rozdział II. Teatr działań wojennych 15

Rozdział III. Mobilizacja i plany wojny Sardynji i Francji . . . 17

1. Sardynja 17
2. Francja 19

Rozdział IV. Mobilizacja i plany wojny Austrji 25

Rozdział V. Ofensywa austrjacka 30

Rozdział VI. Montebello 38

Rozdział VII. Obustronna dezorjentacja po walkach pod Montebello . 51

Rozdział VIII. Marsz flankowy sprzymierzonych i walki pod Palestro . 57

Rozdział IX. Magenta 63

Rozdział X. Melegnano. Zajęcie Lombardji 74

Rozdział XI. Solferino 82

Rozdział XII. Zakończenie wojny 91

Uwagi 94

Skład bojowy 2 armji austrjackiej w chwili rozpoczęcia działań wojennych 101

Skład bojowy armji francuskiej w chwili rozpoczęcia działań wojennych 106

Skład bojowy armji sardyńskiej w chwili rozpoczęcia działań wojennych 109

Bibljografja 111

PRZEDMOWA.

Korzyść, wynikająca ze studjowania klasycznych kampanij, prowadzonych przez wielkich wodzów, jest rzeczą powszechnie znaną i nie podlegającą dyskusji. Zapomina się często natomiast, jakie duże znaczenie posiadają studja nad wojnami, w których nieudolni i słabego charakteru wodzowie, unikając wzięcia na siebie odpowiedzialności, wahają się pomiędzy kilkoma rozwiązaniami, szukając rozwiązania idealnego, nie mogą zdobyć się na określoną decyzję i trwonią siły wojska, narażając je na klęskę lub ciężkie i częstokroć zupełnie bezcelowe straty. Kampanje takie stanowią wdzięczne pole do samodzielnej oceny wypadków i szukania własnego rozwiązania oraz dobitnie wykazują do czego doprowadza chwiejność i brak charakteru w sprawowaniu dowództwa. W ten sposób właśnie ujemne strony prowadzenia tych kampanij stanowią ich wartość dydaktyczną.

Jaskrawym przykładem kampanji tego rodzaju jest wojna włoska 1859 roku, stanowiąca przedmiot niniejszej pracy.

Oto istotny powód, dla którego na tą, tak nieudolnie prowadzoną, kampanję zwrócili uwagę wybitni teoretycy i pisarze wojskowi, jak Moltke i Dragomirow. Pierwsza krytyczna praca Moltkego o tej kampanji, wydana pod firmą Wydziału Historycznego pruskiego Sztabu Generalnego, ukazała się już w pierwszych miesiącach 1862 roku, wyprzedzając oficjalne opracowanie sztabów generalnych uczestników wojny. Praca Moltkego wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród współczesnych. Została ona natychmiast przetłumaczona na francuski i rosyjski. Pierwsze wydanie rozprzedano w ciągu niespełna roku, tak, że w roku 1863 ukazało się już drugie wydanie, a w latach następnych jeszcze dwa dalsze wydania.

Dragomirow, który znajdował się na teatrze działań wojennych w charakterze obserwatora przy sztabie sardyńskim, napisał w parę tygodni po ukończeniu wojny bardzo ciekawą rozprawę o przyczynach niepowodzeń austrjackich w tej kampanji, a w dwa lata później studjum taktyczne o bitwie pod Solferino. O bitwie tej istnieje również oddzielne studjum Moltkego, napisane prawie bezpośrednio, bo w niespełna trzy tygodnie po bitwie.

W czasach ostatnich zarówno kampanja ta w całości, jak poszczególne jej okresy, były również przedmiotem licznych prac. Dzieje jej weszły, jako druga część V tomu, w skład znanej pracy profesora Delbrücka „Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte".

* * *

Niniejszy zarys wypadków kampanji włoskiej powstał jako studjum wewnętrzne Referatu Historycznego Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, opracowane przez kierownika referatu i jednego z referentów.

WSTĘP.

Rozdrobnione na szereg państw i państewek, Włochy do w. XVIII były tylko pojęciem geograficznem. Niemniej jednak wśród ludności tego kraju już od XV w., t. j. od czasu pierwszych wojen włoskich, toczonych pomiędzy Cesarstwem, Hiszpanją i Francją o wpływy na półwyspie Apenińskim, wytwarza się poczucie łączności narodowej, przynajmniej w stosunku do cudzoziemców, do czego w niemałym stopniu przyczynia się wspólna mowa całej ludności półwyspu. Nie przeszkadzało to zresztą mieszkańcom poszczególnych państewek włoskich zwalczać się nawzajem zawzięcie.

W w. XVIII pod wpływem encyklopedystów i J. J. Rousseau z jednej strony, a nawrotu do tradycyj starożytnych w duchu pseudoklasycyzmu z drugiej, zaczęły wśród inteligencji miejskiej budzić się dążenia do nowego ustroju społecznego, w którym zaniknęłyby przywileje stanowe, oraz powstawał kult dla wolności i jedności antycznej Italji. Dążenia te częściowo zrealizował Napoleon, jednocząc pod swą władzą i wpływem całe Włochy. Północno-wschodnią część półwyspu stanowiło Królestwo Włoskie, pozostające pod berłem Napoleona, północno-zachodnia część z Rzymem była wcielona do cesarstwa francuskiego, południowa zaś, t. j. Królestwo Neapolitańskie, z marszałkiem napoleońskim Joachimem Muratem na tronie, podlegała rozkazom cesarza. Klęska Napoleona w latach 1812—13 i upadek jego monarchji były również kresem stworzonego przezeń porządku rzeczy we Włoszech. Kongres wiedeński przywrócił w imię legitymizmu istniejące przed rewolucją państewka, oddając je dawnym dynastjom.

Energiczne prześladowania osób, mających związek z ruchem rewolucyjnym, podjęte na terenie całych Włoch, nie zdołały jednak zatamować tego ruchu, a także związanych z nim dążeń unifi-

kacyjnych, na których czele stało tajne stowarzyszenie węglarzy. Wprawdzie rewolucje węglarskie w r. 1820 i 1831 krwawo stłumiono, ale ideały rewolucyjne żyły wśród tysięcy młodzieży włoskiej, która, wskutek coraz to wzmagającej się reakcji, emigrowała z ojczyzny. Na emigracji powstało stronnictwo „Młodych Włoch", będące dziełem Józefa Mazziniego. Stronnictwo to na czele swego programu postawiło hasło jedności Włoch.

W imię tego hasła rozpoczęto wojnę 1848 r., mającą na celu wyzwolenie Lombardji i Wenecji z pod panowania austrjackiego. Na czele walki stanął król Sardynji Karol Albert, do którego przyłączyły się pod naciskiem nurtujących je prądów rewolucyjnych. Toskanja, Państwo Kościelne i Królestwo Obojga Sycylij. Bitwa pod Custozzą (23 — 25.VII.1848 r.) była klęską Włochów i spowodowała zawarcie rozejmu w Vigevano (3.VIII. 1848 r.). W marcu następnego roku Sardynja znowu porwała się do walki, lecz zaraz przyszły porażki (Mortara 21 III i Nowara 23 III), po których Karol Albert abdykował, a syn jego Wiktor Emanuel II zawarł w Medjolanie pokój z Austrją za cenę 75.000.000 lirów odszkodowań wojennych, utrzymując nietknięte granice.

Po przegranej wojnie Sardynja wzięła się do energicznej pracy twórczej. Na czoło rządu i sejmu wysunął się hr. Cavour, który, otaczając opieką rolnictwo, przemysł i handel, dążył do zrównoważenia budżetu państwowego. W sprawach polityki wewnętrznej przeprowadził szereg reform kościelnych (śluby cywilne, konfiskata beneficjów i t. p.).

Wojnę krymską wykorzystał Cavour celem wprowadzenia Sardynji na szerszą widownię polityczną. Chcąc pozyskać sobie na przyszłość Anglję i Francję, przyjął propozycję uczestnictwa czynnego w tej wojnie, nie mając bynajmniej żadnych sprzecznych z Rosją interesów. Przez wysłanie 15-tysięcznego korpusu posiłkowego na Krym, uzyskała Sardynja czynny udział w kongresie paryskim (1856 r.). Tutaj Cavour, nawiązawszy dobre stosunki z przedstawicielami Anglji i Francji, wysunął sprawę włoską, jako zagadnienie wymagające rozwiązania międzynarodowego i reprezentację tego zagadnienia pozyskał dla Sardynji mimo protestu Austrji.

Ostrożnie, wygrywając i umacniając nawiązane w Paryżu stosunki, Cavour przyrzeka Napoleonowi III (Plombières, lipiec 1858 r.) za obietnicę przyłączenia do Sardynji prowincyj austrjac-

kich we Włoszech, księstw środkowo-włoskich i legacyj,*) — uznanie nietykalności Toskanji, Państwa Kościelnego i Neapolu z ks. Muratem na tronie oraz oddanie Francji Nicei i Sabaudji. Napoleon III już w r. 1857 zaczyna szukać zbliżenia z Rosją. W połowie września tego roku odbył się w Stuttgarcie jego zjazd z Aleksandrem II, na którym nawiązane zostały nici porozumienia francusko-rosyjskiego. Porozumienie to leżało w obopulnym interesie. Aleksander II, dążąc do zmiany uciążliwych dla Rosji warunków pokoju paryskiego, chciał sobie zapewnić na to zgodę Francji, Napoleon III zaś dążył do pozyskania Rosji dla swego projektu usunięcia Austrji z Włoch. Dalsze pertraktacje pomiędzy Napoleonem III a Aleksandrem II prowadzono przez specjalnych wysłańców, którymi byli kapitan gwardji francuskiej br. De la Roncière Le Noury i brat stryjeczny cesarza Francuzów ks. Napoleon. Doprowadziły one do zawarcia dn. 3. III. 1859 r., tajnego traktatu, na mocy którego Rosja zobowiązywała się do przyjaznej neutralności na wypadek wojny austrjacko-francuskiej oraz do wystawienia na pograniczu austrjackiem korpusu obserwacyjnego, który unieruchomiłby znajdujące się w Galicji i Bukowinie siły austrjackie **).

W styczniu 1859 r. staje sojusz zaczepno-odporny Sardynji z Francją. Cavour jednak do ostatniej chwili nie jest pewien Napoleona. Podsycając więc z jednej strony samorzutną akcję społeczeństwa, dążącego do wojny z Austrją i podchwytując skwapliwie wszystkie prowokacje austrjackie, musi Cavour z drugiej strony, aby mieć za sobą pozory ustępliwości, akceptować propozycje mocarstw, a zwłaszcza Anglji, dążące do zażegnania grożącej wojny. Do wyjścia z tego trudnego położenia dopomogła mu Austrja, wystosowując do Sardynji ultimatum, domagające się rozbrojenia jej wojska (23. IV. 1859 r.). Sardynja odrzuciła to ultimatum, powodując wkroczenie w swe granice Austrjaków, co zmusiło Francję do pośpieszenia z pomocą sojusznikowi.

26 kwietnia 1859 r. rozpoczęła się wojna.

---

*) Posiadłości Państwa Kościelnego, znajdujące się poza jego właściwym obszarem i rządzone przez legatów papieskich, skąd pochodziła ich nazwa.

**) L. Feigin — „Iz istorji russko-francuskich otnoszenij". — Istoriczeskij sbornik „Wieka" t. I — Pietrograd, 1924.

ROZDZIAŁ 1.

SIŁY PRZECIWNIKÓW.

1. FRANCJA.

Uzupełnianie wojska.

Po upadku Napoleona rząd Ludwika XVIII przywrócił dawny, przedrewolucyjny system uzupełniania wojska, oparty na werbunku. Okazał się on jednak niewystarczający. W r. 1818 minister wojny, gen. Gouvion de St. Cyr, uzyskał wydanie prawa powołującego co rok 40,000 ludzi pod broń. Pobór przeprowadzano drogą losowania, przyczem dozwolone było dawanie zastępcy. Służba trwała 6 lat, poczem żołnierz przechodził do rezerwy, w której pozostawał dalsze 6 lat, mogąc być w razie potrzeby powołany do służby czynnej. W ten sposób liczebność wojska po zmobilizowaniu powinna była wynosić 480,000 ludzi. Jednakże wyprawa hiszpańska (1823), podczas której powołano pod broń 2 roczniki rezerwistów, wykazała złe funkcjonowanie aparatu mobilizacyjnego, a przez to i niemożność liczenia na rezerwę. To też w r. 1824 marszałek Suchet (ówczesny minister wojny) uzyskał powiększenie kontyngentu rekruta do 60,000 i przedłużenie czasu służby w szeregach do 8 lat, znosząc jednocześnie służbę w rezerwie. Dzięki temu zarządzeniu wojsko miało stale pod bronią taką ilość ludzi, jaką dawniej osiągano dopiero po zmobilizowaniu rezerwy, lecz zrywało już zupełnie nici łączące je z narodem, stając się wojskiem zawodowem.

W roku 1832 za ministerjum marszałka Soulta prawo Sucheta uległo nieznacznej zmianie. Czas służby zmniejszono do lat 7, co się zaś tyczy wysokości kontyngentu rekrutów, to przestała ona być liczbą stałą, lecz uchwalano ją na każdy rok (za panowania Ludwika Filipa wynosiła przeciętnie 80,000).

Za drugiego cesarstwa nie wprowadzono żadnych istotnych zmian w systemie rekrutacji i pełnienia służby wojskowej. Czas

służby wynosił po dawnemu 7 lat, z których cztery żołnierz spędzał bez przerwy w oddziale. W pierwszym i szóstym roku swej służby otrzymywał długoterminowe urlopy, a z początkiem siódmego roku był przenoszony do rezerwy. Po upływie 1 roku, spędzonego w rezerwie, w czasie którego mógł być w razie potrzeby powołany do służby czynnej, był już zupełnie wolny od służby wojskowej. Roczny kontyngent rekruta wynosił przeciętnie 100,000 ludzi, a w okresie wojny krymskiej 140,000.

W roku 1855 wojsko francuskie przekształciło się ostatecznie w wojsko zawodowe. Ustawa z tego roku dozwalała, zamiast zastępstwa, na wykup, przyczem pieniądze, otrzymywane tą drogą, powinny były iść na zaciąg ochotników. Tymczasem rząd czerpał częstokroć z tych pieniędzy na inne wydatki, przez co zmniejszała się znacznie liczba wojska, np. w r. 1858 zamiast 42,000 zwolnionych w drodze wykupu od służby wojskowej zaciągnięto tylko 13,000 ochotników.

Korpus oficerski.

Zaraz po restauracji Burbonów szlachta dążyła do przywrócenia przedrewolucyjnego porządku rzeczy, mocą którego wszystkie stopnie oficerskie byłyby zarezerwowane dla niej. Jednak już Ludwik XVIII zrozumiał cały anachronizm tych dążeń. To też wydane przezeń przepisy, co do osiągnięcia stopnia oficerskiego były znacznie liberalniejsze. Oficerem można było zostać, albo po ukończeniu szkoły wojskowej, dostępnej dla wszystkich stanów, albo też po przesłużeniu 2 lat w stopniu podoficerskim. Dwie trzecie awansów odbywało się ze starszeństwa. Awans z wyboru mógł być dokonywany tylko pomiędzy oficerami, mającymi co najmniej 4 lata służby w danym stopniu. Trzecia część ogólnej liczby stopni podporucznikowskich była zarezerwowana dla podoficerów.

Sztab Generalny.

Za ministerjum gen. Gouvion de St. Cyra utworzono (1818 r.) specjalny korpus Sztabu Generalnego, który jednak narazie nie odegrał wybitniejszej roli w rozwoju wojska francuskiego, wskutek swej zupełnej odrębności.*)

W tym też czasie utworzono korpus intendentury.

---

*) Oficerowie, po ukończeniu Akademji, wchodzili do sztabów dowództw i pozostawali tam przez cały czas swej służby, nie utrzymując wcale bliższego kontaktu z linją.

Oddziały specjalne.

Za czasów monarchji lipcowej powstały do walk w Afryce specjalne formacje, jak żuawi, legja cudzoziemska, bataljony strzelców afrykańskich, złożone z tubylców (tirailleurs indigènes), spahisi i t. d.

Wojskowy podział terytorjalny Francji i organizacja wielkich jednostek.

Ówczesna Francja podzielona była na 5 wielkich okręgów wojskowych z siedzibami w Paryżu, Nancy, Tours, Lyonie i Tuluzie, na których czele stali marszałkowie, obdarzeni pełnomocnictwami do organizowania, przegrupowywania i t. p. oddziałów danego okręgu.

Jako wojskowe jednostki administracyjne istniało 21 okręgów dywizyjnych i 86 podokręgów we Francji oraz 3 okręgi i 12 podokręgów w Algerji.

Wielkie jednostki wojskowe tworzone były we Francji w czasie wojny. Podczas pokoju istniały tylko: armja paryska, lyońska i algerska, korpus gwardji, okupacyjny korpus w Rzymie, ekspedycyjny korpus w Chinach i t. p.

Skład wojska francuskiego w r. 1858.

W roku 1858 skład wojska francuskiego był następujący:

Gwardja.

Piechota:

3 pułki grenadjerów po 4 sześciokompanijne bataljony,
4 „ woltyżerów po 4 sześciokompanijne bataljony,
1 pułk żuawów z 2 siedmiokompanijnych bataljonów,
1 „ żandarmów z 2 ośmiokompanijnych bataljonów,
1 bataljon strzelców pieszych z 10 kompanij.

Kawalerja:

2 pułki kirasjerów po 6 szwadronów,
1 pułk dragonów z 6 szwadronów,
1 „ strzelców konnych z 6 szwadronów,
1 „ gidów z 6 szwadronów,
1 „ lansjerów z 6 szwadronów,

Artylerja:

1 pułk artylerji ciężkiej z 12 bateryj z czego 6 bateryj parkowych,
1 pułk artylerji konnej z 6 bateryj.

Inżynierja:
2 kompanje inżynierji.

Wojsko linjowe.

100 pułków piechoty po 3 ośmiokompanijne bataljony,
20 bataljonów strzelców pieszych po 10 kompanij,
3 pułki żuawów po 3 dziewięciokompanijne bataljony,
2 „ legji cudzoziemskiej po 2 — ośmiokompanijne bataljony,
3 pułki strzelców algerskich (turkosów) po 3 siedmiokompanijne bataljony,
3 bataljony lekkiej piechoty afrykańskiej po 7 kompanij.

Kawalerja:
12 pułków dragonów po 6 szwadronów,
12 „ strzelców konnych po 6 szwadronów,
10 „ kirasjerów po 6 szwadronów,
8 „ huzarów po 6 szwadronów,
8 „ lansjerów po 6 szwadronów,
3 pułki strzelców konnych afrykańskich po 6 szwadronów,
2 „ karabinierów po 6 szwadronów.

Artylerja:
5 pułków artylerji ciężkiej po 12 bateryj linjowych i 6 bateryj parkowych,
7 pułków artylerji polowej po 15 bateryj,
4 pułki artylerji konnej po 8 bateryj,
1 pułk pontonierów z 12 kompanij pontonierów i 4 kompanij woźniców,

Inżynierja:
3 pułki inżynierji z 2 siedmiokompanijnych bataljonów saperów, 1 kompanji minerskiej i 1 kompanji sapeurs conducteurs.

Ogółem wojsko francuskie liczyło na stopie pokojowej 391,000 ludzi i 77,000 koni, a na stopie wojennej 610,000 ludzi i 152,000 koni.

Uzbrojenie i taktyka.

Około r. 1830 karabin skałkowy zastąpiono w wojsku francuskiem bronią kapiszonową, umożliwiającą ogień podczas deszczu i wiatru. Pod względem balistycznym karabin kapiszonowy nie przedstawiał jednak znaczniejszych ulepszeń. W r. 1858 przystąpiono do przezbrojenia piechoty francuskiej w gwintowa-

ny karabin systemu Minié o donośności na 600 m. Ponieważ przeprowadzano je stopniowo, przeto w chwili wybuchu wojny z Austrją tylko gwardja i niektóre bataljony strzelców były uzbrojone w nowe karabiny.

Cała kawalerja francuska uzbrojona była w karabinki i szable, oprócz kirasjerów, którzy mieli pistolety i pałasze, oraz lansjerów, uzbrojonych w pistolety, szable i lance.

Baterje artylerji ciężkiej, zarówno gwardyjskiej jak linjowej, składały się z 4 dwunastofuntowych dział i 2 szesnastocentymetrowych haubic, baterje artylerji polowej z dwunastofuntowych granatników, konnej zaś z 6 lekkich dwunastofuntowych granatników lub haubic.

Przeważna część artylerji miała sprzęt gwintowany, posiadający dwukrotnie większą donośność od dotychczas używanych dział o lufach gładkich.

W związku ze zmianami w uzbrojeniu zmieniło się również w pewnym stopniu wyszkolenie taktyczne. W r. 1831 wprowadzono nowy regulamin musztry, który zastąpił używany dotychczas regulamin z r. 1791. Nowy regulamin wprowadził pewne zmiany, np. specjalny rozdział poświęcony użyciu tyraljerów, niemniej jednak był on przeładowany przepisami, znajdującemi zastosowanie jedynie podczas defilad.

Wprowadzenie gwintowanej broni ręcznej i artylerji nie zostało należycie uwzględnione w taktyce. Najważniejsze zmiany jakie wniosło ono tutaj sprowadziły się do zmniejszenia liczby szeregów szyku bojowego z 3 na 2 i większego zastosowania tyraljerów.

Co się tyczy artylerji, to nie umiała ona wyzyskać tych korzyści, jakie dawało jej wprowadzenie sprzętu gwintowanego, powiększającego znacznie celność ognia i strzelała nadal bez obliczeń (tir au jugé). Wielki nacisk kładziono na ruchliwość artylerji, wprowadzając działa lekkie małego kalibru, co się ujemnie odbijało na ich sile działania.

Dowództwo.

Naczelne dowództwo wojska francuskiego podczas wojny z Austrją objął cesarz Napoleon III, mając za szefa sztabu marszałka Vaillant. Poszczególnemi korpusami dowodzili generałowie, którzy już w poprzednich wojnach, bądźto jeszcze za pierwszego cesarstwa, bądź w Afryce lub na Krymie, zyskali sobie rozgłos.

Generał hr. Regnaud de St. Jean d´Angely odbył kampanję rosyjską 1812 r. Teraz, za czasów drugiego cesarstwa, zorganizował korpus gwardji, którym dowodził na Krymie.

Marszałek hr. Baraguey d´Hilliers na początku swej służby wojskowej odznaczył się wielokrotnie w wojnach pierwszego cesarstwa. W ostatnim zaś okresie, w czasie kampanji krymskiej dowodził wyprawą na Bomarsund.*)

Generał hr. Mac-Mahon odznaczył się chlubnie w Afryce i na Krymie.

Marszałek Canrobert swoją zapobiegliwością uratował francuską armję oblężniczą pod Sebastopolem od zdziesiątkowania przez głód i choroby.

Generał Niel odznaczył się w kampanji krymskiej, jako kierownik robót oblężniczych przy zdobywaniu Sebastopola.

Widzimy więc, że wszyscy dowódcy korpusów francuskich mieli doświadczenie bojowe zdobyte bądźto w Afryce, bądź na Krymie. Zarówno jednak wyprawy przeciw szczepom arabskim w Algerji, jak poniekąd i wojna krymska, należały do typu wojen kolonjalnych i doświadczenie wyniesione z tych wojen wycisnęło pewne swoiste piętno na ówczesnej strategji francuskiej.

2. *SARDYNJA.*

Uzupełnianie wojska.

W Sardynji w zasadzie istniał obowiązek powszechnej służby wojskowej, od której jednak był przewidziany szereg zupełnie prawnych zwolnień. Służba wojskowa trwała 11 lat, z których żołnierz spędzał 5 w oddziale, a 6 na urlopie.

Ochotnicy, karabinierzy, rzemieślnicy wojskowi i wychowankowie szkół wojskowych służyli 8 lat w oddziale, a 3 lata spędzali na urlopie. Nazywali się oni soldati d´ordonanza w odróżnieniu od zwykłych rekrutów, spędzających 5 lat w czynnej służbie, a 6 na urlopie i zwanych soldati provinziali.

Organizacja wielkich jednostek.

Terytorjum Sardynji dzieliło się na 5 okręgów dywizyjnych: Turyn, Sabaudja, Alessandria, Genua i Cagliari oraz na 2 podokręgi: Novara i Nicea. Na czele każdego okręgu dywizyjnego

*) Bomarsund, rosyjski fort na wyspach Alandzkich przy wejściu do zatoki Botnickiej, został dn. 16. VIII. 1854 r. zdobyty i zniszczony przez francusko-angielski korpus ekspedycyjny przy współdziałaniu floty.

stali 2 gubernatorzy: wojskowy i cywilny, przyczem wojskowy był właściwie dowódcą oddziałów stacjonowanych na terytorjum danego okręgu. Zarząd wojskowy podokręgów spoczywał w rękach dowódców stojących tam brygad.

Podczas pokoju grenadjerzy i piechota linjowa połączeni byli w brygady, reszta zaś wojska nie tworzyła żadnych większych jednostek. W czasie wojny powstawały dywizje złożone każda z 2 brygad po 2 pułki piechoty, 1 bataljonu bersaglierów, 1 pułku kawalerji, 1 baterji artylerji polowej i 1 baterji artylerji ciężkiej, złożonej z 15-centymetrowych dział.

Skład wojska sardyńskiego w r. 1858.

Siła zbrojna Królestwa Sardynji składała się z wojska stałego, rezerwy i gwardji narodowej. Przytem wojsko stałe i rezerwa tworzyły podczas wojny armję polową, gwardja zaś narodowa obsadzała twierdze i pełniła służbę garnizonową w kraju.

W roku 1858 skład wojska stałego był następujący.

Piechota:

2 pułki grenadjerów,
18 pułków piechoty linjowej po 4 czterokompanijne bataljony,
10 bataljonów bersaglierów po 4 kompanje.

Kawalerja:

4 pułki kawalerji linjowej (dragoni) po 4 szwadrony,
5 pułków kawalerji lekkiej po 4 szwadrony.

Artylerja:

1 pułk artylerji polowej z 18 polowych i 2 konnych bateryj,
1 „ artylerji fortecznej z 12 kompanij,
1 „ techniczny (zbrojmistrze, pracownicy laboratoryjni, pontonierzy i t. d.),

Inżynierja:

1 pułk wojska inżynieryjnego z 2 pięciokompanijnych bataljonów.

Karabinierzy:

2 pułki karabinierów (z których jeden pełnił służbę na lądzie stałym, drugi zaś na wyspach).

Ogółem wojsko liczyło na stopie pokojowej 49,000 ludzi, 6,000 koni i 80 dział, a na stopie wojennej 87,000 ludzi, 15,000 koni i 160 dział.

Uzbrojenie.

Piechota sardyńska uzbrojona była w karabiny o lufach gładkich. Kawalerja linjowa miała lance, szable i pistolety, lekka — szable i karabinki. Sprzęt artylerji składał się z 8-funtowych dział i 15-centymetrowych haubic.

3. AUSTRJA.

Uzupełnianie wojska.

Uzupełnianie wojska austrjackiego opierało się na powszechnym obowiązku służby wojskowej, jednak od tego obowiązku istniały liczne zwolnienia oraz możność wykupu. Służba wojskowa trwała 8 lat w szeregach i 2 lata w rezerwie. Wskutek jednak licznie udzielanych 5 — 6-letnich urlopów, czas służby w oddziale zmniejszał się w istocie do 2 — 3 lat.

Organizacja naczelnych władz wojskowych i wielkich jednostek.

Na czele wojska austrjackiego stały Główna Kancelarja Wojskowa (Militär-Zentral-Kanzlei) i Naczelne Dowództwo (Armee-Ober-Kommando).

Główna Kancelarja Wojskowa była jakby sztabem cesarza, w którego rękach spoczywało kierownictwo wszystkiemi siłami zbrojnemi. Zadaniem jej było nietylko pośredniczenie pomiędzy Naczelnem Dowództwem i cesarzem, lecz także rozstrzyganie tych wszystkich spraw, które nie wymagały bezpośredniej decyzji cesarskiej. Była ona także ostatnią instancją w sprawach dotyczących organizacji i uzbrojenia wojska.

Bezpośrednio podporządkowane Głównej Komendzie Wojskowej było Naczelne Dowództwo, w którego rękach spoczywały sprawy związane z wyszkoleniem i administracją sił zbrojnych. W celach administracyjno-wojskowych cesarstwo austrjackie podzielone było na 10 dowództw okręgów generalnych (Landes-General-Kommanden).

Wojsko austrjackie składało się z 12 korpusów piechoty i 1 korpusu kawalerji, zgrupowanych w 4 armje z głównemi kwaterami w Wiedniu, Medjolanie, Budapeszcie i Lwowie.

Skład wojska austrjackiego w r. 1858.

W r. 1858 skład sił zbrojnych Austrji był następujący.

Piechota:

62 pułki piechoty linjowej po 4 sześciokompanijne bataljony (podczas wojny przybywał jeszcze bataljon grenadjerski z 4 kompanij),
14 pułków piechoty pogranicznej (Grenz-Regimente) po 2 sześciokompanijne bataljony,
1 samodzielny bataljon piechoty pogranicznej z 6 kompanij,
1 pułk strzelców z 7 bataljonów, z których 6 liczyło po 4 kompanje, a 7-my — 6 kompanij,
25 samodzielnych bataljonów strzelców, z których 5 liczyło po 6 kompanij, a pozostałe 20 po 4 kompanje.

Kawalerja:

8 pułków kirasjerów po 6 szwadronów,
8 „ dragonów „ 6 „
12 „ ułanów „ 8 „
12 „ huzarów „ 8 „

Artylerja:

12 pułków artylerji polowej po 4 sześciofuntowe i 3 dwunastofuntowe baterje polowe i 5 konnych 6-funtowych bateryj po 8 dział każda (podczas wojny przybywały jeszcze 6-ta baterja konna i baterja haubic),
1 pułk artylerji nadbrzeżnej z 3 czterokompanijnych bataljonów,
1 pułk rakietników z 18 bateryj i 2 kompanij (na stopie wojennej 20 bateryj i 3 kompanje).

Inżynierja:

12 bataljonów inżynieryjnych po 4 kompanje,
6 „ pionierów „ 4 „

Ogółem wojsko austrjackie liczyło na stopie pokojowej 334,000 ludzi, 63,000 koni i 552 działa, na stopie wojennej 720,000 ludzi, 70,000 koni i 1,504 działa.

Uzbrojenie i taktyka.

W okresie poprzedzającym bezpośrednio wojnę włoską odbywało się przezbrojenie piechoty austrjackiej w karabiny systemu Lorenza, bijące na 600 m kulami stożkowemi. Karabiny te były

bardziej dalekonośne i celne od dotychczas używanych karabinów systemu Augustina, posiadających donośność zaledwie na 300 m. Jednak przezbrojenie to postępowało powoli, tak że w styczniu 1859 r. tylko nieznaczna część pułków posiadała nowe karabiny. Niektóre korpusy otrzymały je dopiero podczas marszu na teatr działań wojennych.

Jazda była uzbrojona w szable i karabinki (dragoni i huzarzy) lub pistolety (ułani i kirasjerzy). Oprócz tego ułani mieli jeszcze lance.

Artylerja posiadała działa o lufach gładkich.

W dziedzinie taktyki regulaminy austrjackie, poczynając od r. 1843, zerwały z przesadną formalistyką musztry i taktyką linearną, kładąc większy nacisk na użycie ognia. Lecz wkrótce, bo już od r. 1851, następuje nawrót do taktyki linearnej.

Ówczesny austrjacki szyk bojowy składał się z 3 linij. Za słabą linją tyraljerską postępowała druga linja, złożona z kolumn, idących na równej wysokości. Zadaniem tej linji było uderzenie na bagnety. Trzecia linja miała wyłącznie charakter odwodu. Na sprawności bojowej oddziałów źle odbijał się, zawarty w regulaminach pogląd, że obrona jest najodpowiedniejszym sposobem prowadzenia walki. Pogląd ten przy coraz większym wzroście znaczenia ognia, oraz użyciu głębokich szyków piechoty musiał w czasie wojny doprowadzić do klęski.

Armja lombardzka.

Najlepszą częścią składową ówczesnego wojska austrjackiego była 2 armja, t. zw. lombardzka, mająca swą główną kwaterę w Medjolanie. Składała się ona z korpusów: V — w Medjolanie, VII — w Weronie i VIII — w Padwie. Generał-feldcechmistrz Radetzky, który przez długi czas stał na czele tej armji, zwrócił baczną uwagę na podniesienie sprawności bojowej swoich oddziałów. Zreorganizował on sztaby, wprowadził większe ćwiczenia bojowe, pomyślane i przeprowadzane wzorowo, podniósł poziom praktycznego wykształcenia zawodowego oficerów i szeregowych. Jednocześnie zaś ulepszał oporządzenie i uzbrojenie oraz troszczył się o uregulowanie zaopatrzenia i wyżywienia wojska, wzmacniał twierdze w Weronie, Peschierze, Pizzighetone, Medjolanie i Brescii, oraz stworzył flotyllę na jeziorze Garda.

W roku 1858, po śmierci Radetzky'ego, dowództwo armji lombardzkiej objął generał Gyulai.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Nowy dowódca armji, faworyt cesarza Franciszka Józefa, cieszył się opinją doskonałego generała, chociaż nie miał dotąd pola do wykazania swych zdolności. Podczas wojny z Sardynją w roku 1848—49 gen. Gyulai, będąc gubernatorem Triestu, kierował pracami, związanemi z obroną illiryjskiego wybrzeża, ponieważ jednak nieprzyjaciel nie czynił prób wylądowania na tem wybrzeżu, przeto Gyulai w wojnie faktycznie żadnego udziału nie wziął. Szefem sztabu armji lombardzkiej, t. j. głównym współpracownikiem gen. Gyulaia, był pułkownik Kuhn, który podczas wojny z Sardynją wykazał, jako kapitan Sztabu Generalnego, wielkie zdolności i męstwo.

Korpusami, wchodzącemi w skład armji lombardzkiej, dowodzili generałowie Stadion, Zobell i Benedeck. Wszyscy oni posiadali doświadczenie wojenne, nabyte podczas wojny węgierskiej lub sardyńskiej.

ROZDZIAŁ II.

TEATR DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

(Szkic Nr. 1).

Teatrem działań wojennych była szeroka, nizinna równina lombardzka, powstała z zatoki morza Adrjatyckiego przez wypełnienie jej mułem rzek spływających z Alp i Apeninów. W północnej jej części ciągną się, oprócz odnóg Alp Bergamskich, wzgórza pochodzenia wulkanicznego, prawdopodobnie niegdyś wyspy wśród zatoki, oraz wzgórza morenowe, świadczące o tem, że w okresie lodowcowym pokrywały tę krainę lodowce alpejskie.

Główną arterją wodną Lombardji jest rzeka Pad wraz ze swemi dopływami. Rzeka ta oraz jej główny dopływ Ticino stanowiły w r. 1859 granicę między Austrją i Sardynją. Od jeziora Lago Maggiore do Pawji granicą tą było Ticino, a dalej od Pawji — Pad.

Rzeka Pad (672 km długości), płynąca z Alp Zachodnich do morza Adrjatyckiego, ma liczny szereg dopływów. Dopływy prawego brzegu są to przeważnie płytkie rzeczki, zwłaszcza latem i nie stanowią z wyjątkiem rz. Tanaro żadnej poważniejszej przeszkody w działaniach wojennych. Natomiast lewobrzeżne dopływy stanowią typowe rzeki alpejskie, obfitujące w pewnych porach roku (roztopy wiosenne, okres deszczów jesiennych) w wodę. Dopływy te mają początkowo kierunek prostopadły do rzeki głównej, ale w miarę zbliżania się do niej ulegają odchyleniu ku wschodowi i łączą się z nią pod kątem ostrym. Najważniejsze z nich są: Dora Baltea, Sesia, Ticino, Adda, Oglio i Mincio. Mają one, zwłaszcza w dolnym swym biegu, znaczną szerokość i niemożliwe są do przejścia w bród, stanowiąc dość poważną przeszkodę przy ruchach wojska z zachodu na wschód lub odwrotnie.

Wiosną Pad szeroko wylewa, zatapiając na dużej przestrzeni wszystkie przybrzeżne miejscowości. Dla obrony przed wylewami



wybudowano mnóstwo wysokich tam i przekopano sieć kanałów, zwłaszcza poniżej ujścia Addy.

Drugą znaczniejszą rzeką lombardzką jest Adyga ze swemi dopływami, mającemi charakter typowych potoków górskich. Rzeka ta, wskutek znacznej szerokości i obfitości wód, stanowi również poważną przeszkodę dla ruchów wojska. W dolinie górnego jej biegu leżą najważniejsze drogi, prowadzące z Lombardji do Tyrolu.

Cała nizina lombardzka wyróżnia się wielką żyznością. Z powodu wylewów rzek miała ona początkowo charakter bagnisty, ale mieszkańcy szeregiem tam i kanałów zdołali ją osuszyć i zamienić we wspaniały ogród, pokryty polami ryżu i kukurydzy, gajami drzew morwowych i winnicami. Wskutek tych właściwości terenu działania wojska, a zwłaszcza artylerji i kawalerji, są tutaj niezmiernie utrudnione.

Lombardja, zamknięta z północy i zachodu Alpami, a z południa Apeninami, ze wschodu zaś wystawiona na działanie wiatrów morskich, posiada, w przeciwieństwie do reszty Włoch, klimat nieco ostrzejszy.

Dróg, nadających się do marszów wielkich oddziałów wojska z artylerją i taborami, ówczesna Lombardja miała niewiele.

Co się tyczy kolei żelaznych, to Sardynja, a zwłaszcza jej wschodnia część, przylegająca do granicy austrjackiej, posiadała dość bogato rozgałęzioną sieć kolejową. Ważniejsze linje kolejowe prowadziły

I. w kierunku południowym:
   1. z Turynu do Cuneo,
   2. z Turynu do Genui przez Alessandrię i Novi z odnogami na północ i wschód;
      a) Alessandria — Valenza — Casale — Vercelli,
      b) Alessandria — Valenza — Mortara — Novara,
      c) Novi — Tortona — Voghera — Stradella;

II. na wschód:
   z Turynu do Novary przez Chivasso i Vercelli z odnogami w kierunku północnym do Ivrei, Bielli i Arony;

III. na zachód:
   z Turynu do Susy.

W austrjackiej Lombardji znajdowała się jedna tylko linja kolejowa łącząca Medjolan z Wenecją przez Bergamo, Brescię i Weronę z odnogami północnemi do Como i Trydentu i południową do Mantui.

ROZDZIAŁ III.

MOBILIZACJA I PLANY WOJNY SARDYNJI I FRANCJI.

(Szkic Nr. 1).

1. SARDYNJA

W połowie stycznia 1859 r. rozpoczęła się mobilizacja i przygotowania wojenne; zajęto się zaopatrzeniem w żywność i wzmocnieniem twierdz (Genua, Casale, Alessandria, Valenza) według planów generała francuskiego Niela.

W lutym zaciągnięto pożyczkę wojenną, a w marcu mobilizacja postępowała już w pełnem tempie; ułatwiała ją znacznie, stosunkowo szeroko rozgałęziona sieć kolejowa. W końcu marca utworzono — przeważnie z ochotników lombardzkich — osobny korpus pod dowództwem Garibaldiego. W połowie kwietnia Sardynja ukończyła już mobilizację wojska.

Ze względu na słabą liczebność swych sił, Sardynja musiała się ograniczyć przed nadejściem Francuzów do działań wyłącznie obronnych; chodziło więc o zajęcie przez armję sardyńską takich stanowisk, które pozwoliłyby jej na powstrzymanie austrjackiej ofensywy, przynajmniej przez przeciąg dwóch pierwszych tygodni wojny, zanim nadejdą Francuzi. W połowie stycznia wysłany do Turynu generał Niel wraz z sardyńskim szefem sztabu generałem La Marmorą, znaleźli odpowiednie stanowiska na linji Alessandria — Casale i początkowo zamierzali skoncentrować tam siły sardyńskie. Pozycja Alessandria — Casale nadawała się doskonale do działań obronnych: z frontu osłaniała ją rzeka Pad, stanowiąca poważną zaporę dla przeciwnika (najdogodniejszy punkt do przeprawy pod Valenzą mógł być ostrzeliwany ze wzgórz położonych na prawym brzegu), prawe skrzydło osłaniała twierdza Alessandria i rz. Tanaro, lewe twierdza Casale i rz. Pad. Umieszczając swe siły główne na stanowisku pod Occimiano — S. Salvatore, Sardyńczycy mieli możność w przeciągu kilku godzin stanąć w zagrożonym przez nieprzyjaciela punkcie. Z drugiej

strony, stojąc na linji Alessandria — Casale, armja sardyńska osłaniała pośrednio kierunek z Vercelli na Turyn oraz kierunek na Genuę, pozycja ta bowiem flankowała oba kierunki. Jednak wobec nacisku Cavoura, obawiającego się o losy Turynu w razie bezpośredniej ofensywy Austrjaków na stolicę, pierwotne zamiary generałów Niela i La Marmory zostały zmienione w ten sposób, że częścią sił sardyńskich postanowiono obsadzić linję rzeki Dora Baltea pomiędzy Padem a Mazze (16 km), osłaniając w ten sposób bezpośrednio stolicę Sardynji. Według drugiego warjantu tegoż planu, armja sardyńska miała zająć linję rzek Padu i Sesii od Alessandrii do Vercelli. Stanowiska nad rz. Dora Baltea zaczęto intensywnie fortyfikować.

Na powyższą zmianę pierwotnego planu wojny duży wpływ wywarł również generał francuski Frossard, który badał stanowiska nad rzeką Dora Baltea i uznał je za nadające się w zupełności do obrony. Jako inżynier oceniał on te stanowiska wyłącznie z punktu widzenia ich obronności, uważając, że każda pozycja odpowiednio ufortyfikowana nadaje się do obrony.

1 marca generał Niel przedstawił Napoleonowi III plan koncentracji sił francuskich we Włoszech, według którego miały one jednocześnie wylądować w Genui oraz wkroczyć od strony Alp przez Susa. Odpowiednio do tego wypadło jeszcze raz zmienić plan ugrupowania armji sardyńskiej w ten sposób, aby osłonić lądujące w Genui oddziały francuskie i zapewnić im możność połączenia się z wojskiem sardyńskiem.

Ostatecznie w dniu wybuchu wojny, 26 kwietnia, armja sardyńska była ugrupowana w sposób następujący: nad rz. Scrivią w okolicach Novi — jedna dywizja piechoty osłania kierunek na Genuę i utrzymuje łączność z lądującymi tam Francuzami;
na linji rz. Pad pomiędzy Alessandrią a Casale — dwie dywizje piechoty;
na linji rz. Dora Baltea pomiędzy rz. Padem a Mazze — dwie dywizje piechoty i dywizja jazdy osłaniają kierunek na Turyn i koncentrację francuską pod Susa.

Jak widzimy, w założeniu sardyńskiego planu wojny leżała całkiem słuszna myśl osłonięcia własnego terytorjum do czasu nadciągnięcia Francuzów, oraz dążność do zapewnienia tym ostatnim możliwie bezpiecznej koncentracji i dogodnych warunków połączenia się z armją sardyńską. Sama realizacja tej myśli operacyjnej podyktowana była mocną obawą o losy stolicy oraz wiarą

w zbawienność pozycyj obronnych. Względy natury politycznej oraz panujące poglądy strategiczne wpłynęły tu w znacznym stopniu na ostateczną decyzję. Spowodowały one wyrzeczenie się ugrupowania pierwotnego, dającego duże możliwości obrony operacyjnej w drodze manewru ze stanowisk osłaniających pośrednio północny kierunek na stolicę, i rozciągnięcie całej armji w jedno długie, lecz zarazem słabe pasmo oddziałów. Takie ugrupowanie stanowiło, coprawda, osłonę całego terytorjum, zapewniało przez pewien dosyć krótki okres czasu warunki spokojnej koncentracji francuskiej armji alpejskiej i łączność z oddziałami lądującemi w Genui, ale, będąc na całym froncie równomiernie słabem, było ono zarazem narażone na łatwe przełamanie frontu w dowolnym punkcie przez przeważające siły energicznego przeciwnika. Możność manewru w znacznym stopniu została ograniczona, siły wojska równomiernie rozstrzelone na całym froncie, a skutkiem tego i sama możność obrony stolicy mogła nasuwać poważne wątpliwości.

2. *FRANCJA.*

Pomimo, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francją a Austrją, szczególnie po ratyfikacji sojuszu francusko-sardyńskiego (16 stycznia), naprężyły się do tego stopnia, iż wybuch wojny był tylko kwestją czasu, we Francji nie zdawano sobie narazie sprawy z rozmiarów wysiłku, na który trzeba będzie zdobyć się w razie wojny*). Dopiero po przedstawieniu przez generała Niela Napoleonowi III planu wojny, przygotowania wojenne zaczęły przybierać konkretne formy.

W połowie marca wydano pierwsze zarządzenia, mające na celu przygotowanie mobilizacji i koncentracji sił. Generał Mac-Mahon, dowódca oddziałów francuskich w Afryce, otrzymał rozkaz zgromadzenia na wybrzeżu 19 pułków i przygotowania się do wsiadania na okręty; w okolicy Briançon zaczęto formować dywizję generała Bourbaki, która miała wkroczyć przez Alpy do Włoch, jako straż przednia. W końcu marca rozpoczęto pracę nad przysposobieniem dróg do przemarszu wojska. W okresie tym oczyszczono ze śniegu drogę prowadzącą przez Mont Cenis.

---

*) 18 stycznia minister wojny marszałek Vaillant pisał do marszałka Castellans: „Voici ma pensée la plus secrète. Que devrions nous faire pour être en mesure de porter deux bataillons de chasseurs à Turin par le Mont Genèvre et le Mont Cenis, si l'on réclamait là-bas des secours immédiats?".
(Germain Bapst — „Le maréchal Canrobert", t. III).

W tym samym czasie przystąpiono do tworzenia w okolicach Lyonu i na południe od tego miasta dwóch dywizyj (5 i 6 dywizje), a w pierwszych dniach kwietnia wylądowało w Marsylji i Tulonie 20,000 żołnierzy ściągniętych z Algieru. W połowie kwietnia zaczęto myśleć o przygotowaniu zapasów żywności we Włoszech dla wojska francuskiego i w tym celu założono wielkie magazyny w Genui i Susie.

21 kwietnia, t. j. na dwa dni przed wręczeniem przez Austrję ultimatum, wydano rozkaz mobilizacyjny, nakazujący utworzenie pięciu korpusów oprócz gwardji, a zarazem określający rejony ich koncentracji i zadania. I i II korpusy, ściągnięte z Algieru w okolice Marsylji i Tulonu, miały być pod dowództwem marszałka Baraguey-d'Hilliers przewiezione morzem do Genui. Korpusy III i IV, pod dowództwem marszałka Canroberta, gromadziły się w okolicach Lyonu oraz nad rz. Durance pomiędzy Gap i Briançon; tworzyły one t. zw. armję alpejską, która miała wkroczyć do Włoch drogami prowadzącemi przez Alpy. V korpus, dowodzony przez księcia Napoleona*), stanowił odwód, gwardja zaś pod dowództwem cesarza miała być przewieziona morzem z Marsylji do Genui.

Ten podział wojska narzucał się wskutek trudności, jakie nasuwałby przemarsz wszystkich sił francuskich przez Alpy, nadto umożliwiał on wykonanie jednoczesnego uderzenia z południa i z zachodu.

Armja alpejska miała przekroczyć Alpy dwiema drogami. Główna droga (III korpus Lyon — Grenoble) prowadziła koleją z Lyonu przez Chambéry do St. Jean de Maurienne (170 km), dalej przez Mont Cenis do Susy (trzydniowy marsz), a z Susy koleją przez Turyn do Alessandrii (110 km). Druga (IV korpus Gap-Briançon) prowadziła przez Mont Genèvre do Susy (pieszy marsz) i dalej koleją przez Turyn do Alessandrii. Armja lądująca w Genui mogła ruszyć stąd na Alessandrię przez Apeniny na Gavi. Część kawalerji gwardji miała wyruszyć na widownię wojny przez Niceę — Col di Tenda.

Rozkaz wymarszu na teatr wojny zaskoczył wojsko francuskie. Oddziały wyruszyły ze stanami liczebnemi na stopie pokojowej (bataljony liczyły zaledwie po 500 bagnetów), nie zdążywszy ściągnąć swych urlopników, których skierowywano po-

*) Józef Karol Paweł Napoleon (ur. 1822 r. + 1891 r.), najmłodszy syn króla Westfalji Hieronima.

śpiesznie, nie uzbrajając ich i nie mundurując, do Lyonu oraz do Tulonu.

Korpus Canroberta w chwili wymarszu nie miał jeszcze zorganizowanego sztabu*). Nie posiadał on również artylerji, inżynierji, służby zdrowia i intendentury. Generał Bourbaki w swych raportach, przesyłanych marszałkowi Canrobert, uskarżał się, że jego dywizja nie posiada ciepłego odzienia, namiotów, a nawet naboi**).

Zbyt późne wydanie zarządzeń mobilizacyjnych i zbyt pośpieszne wyruszenie oddziałów na pole walki powstrzymały normalny przebieg mobilizacji, przyśpieszonej tylko pozornie i odbiły się ujemnie nietylko na samym początku wojny, lecz i znacznie później, zwalniając stale tempo działań wojennych z powodu niedomagań w dziedzinie administracji i organizacji. Na początku trudności mobilizacyjne występowały tem dotkliwiej, że Napoleon III, chcąc przyśpieszyć bieg prac w tym kierunku, mieszał się stale do nich, a jego zarządzenia krzyżowały się często z rozkazami ministra wojny.

Co do powzięcia planu wojny, to pod tym względem Napoleonowi III brakowało zarówno odpowiedniego wykształcenia i praktyki wojennej, jak silnego charakteru. Stąd pochodziły stałe wahania i szukanie pomocy wojskowych, a nawet cywilnych doradców. Nie mogąc zdobyć się na powzięcie decyzji, Napoleon III szukał aprobaty dla planów przedstawionych przez jednego z nich, zasięgając opinji drugiego.

Chronologicznie pierwszym był plan, ujmujący w bardzo ogólnych zarysach pierwotny podział sił francuskich, sporządzony przez generała Niela, po powrocie jego z Sardynji i ustaleniu planu sardyńskiego La Marmora — Niel. Uzgodniony z Napoleonem III plan ten przewidywał wysłanie połowy sił francuskich na włoską widownię wojny; druga połowa miała być użyta jako armja obserwacyjna nad Renem.

---

*) „On a oublié, dans mon corps d'armée, les état-majors, l'intendance, la prévôté, le service de santé, l'artillerie et le génie"... Depesza Canroberta do ministra wojny z dn. 26 kwietnia. (Germain Bapst — „Le maréchal Canrobert" t. III).

**) „Les troupes de ma division sont sans couvertures. Il fait froid. Nous n'avons ni tentes, ni bidons, ni effets de campement, ni cartouches. Il n'y a pas de foin. Absolument rien de ce qui est nécéssaire á l'organisation d'une division n'a été envoyé á destination"... Depesza generała Bourbaki, z dn. 24 kwietnia, z Gap do marszałka Canroberta. (Germain Bapst — „Le maréchal Canrobert, t. III).

Drugim był plan historyka Thiersa, sporządzony przezeń na żądanie Napoleona III. Plan ten przewidywał również utworzenie dwóch armij: jednej we Włoszech, drugiej nad Renem, które jednocześnie miały wyruszyć na Wiedeń. Plan ten jednak na wstępie odrzucono.

1 marca gen. Niel przedstawił cesarzowi plan koncentracji sił francuskich we Włoszech. Według tego planu w ciągu 8 dni po wypowiedzieniu wojny 48,000 Francuzów miało zgromadzić się pod Susą, a w ciągu następnych dni 84,000 jako druga grupa w okolicy Genui. Jakkolwiek plan ten podobał się naogół Napoleonowi III, przecież cesarz zażądał jeszcze w tej sprawie opinji generała Frossarda. Pierwsze ugrupowanie sił francuskich odbyło się mniej więcej według tego właśnie planu. Nie był to jednak jeszcze w ścisłem znaczeniu słowa plan wojny.

Chcąc ostatecznie ustalić sam plan działań wojennych, Napoleon III zwrócił się do słynnego teoretyka, 80-letniego starca, generała Jominiego. Plan swój Jomini opierał na wiadomościach o ugrupowaniu sił austrjackich z dn. 25 kwietnia, według których Austrjacy posiadali 5 korpusów nad rzeką Ticino w okolicach Pawji. Plan ten w streszczeniu wyglądał w sposób następujący:

1) armje francuska i sardyńska nie zostały jeszcze ze sobą połączone, wobec tego Austrjacy mogą rozpocząć energiczną ofensywę, aby przeszkodzić ich połączeniu;

2) pierwszem zadaniem sprzymierzonych jest więc zgromadzenie obu armij pomiędzy Alessandrią a Casale (względnie Vercelli według drugiego warjantu planu La Marmora—Niel);

3) po dokonaniu tej koncentracji należy wybrać jeden z kierunków działań: na prawem skrzydle na Placencję, w centrum na Pawję lub na lewem skrzydle na Magentę;

4) działania w kierunku Placencji nastręczają następujące trudności: wojsko musi przeprawić się przez rzekę Pad w obliczu dwóch silnych obozów warownych Pawji i Placencji, a w razie niepowodzenia ryzykuje, że będzie zmuszone do odwrotu na Genuę, który może mieć straszne skutki, o ile Anglja zechce wyzyskać położenie;

5) uderzając na Pawję prowadzi się natarcie frontowe, przedstawiające duże ryzyko porażki i małe korzyści w razie powodzenia;

6) należy wobec tego powrócić do planu Karola Alberta z 1849 r. i przekroczyć rzekę Ticino na skrajnem prawem skrzydle nieprzyjaciela, zamykając Austrjakom, którzy nadciągną z po-

ludnia, drogę z Pawji na Vercelli. Poza korpusem zamykającym tę drogę, cała armja prześlizgnie się przez Novarę na Turbigo-Magentę. Tylko dzięki brakowi osłony z tej strony Karol Albert poniósł klęskę w kampanji 1849 r.

Plan Jominiego, który następnie wywarł dosyć znaczny wpływ na przebieg wypadków wojennych, obok dużego istotnego znaczenia, jakiem było wskazanie na konieczność jak najszybszego połączenia wojska francuskiego z sardyńskiem, posiada dwa znaczne braki: po pierwsze był on zbudowany na przypuszczeniu, że Austrjacy będą stali nieruchomo, po drugie w razie niepowodzenia manewru na Turbigo-Magentę sprzymierzeni byliby zmuszeni do cofania się na Szwajcarję. Plan ten jednak przedstawiono dopiero wtedy, gdy korpusy francuskie rozpoczęły swój marsz na połączenie z Sardyńczykami.

Francja nie posiadała więc, rozpoczynając działania wojenne, jednolitego planu. Działania te i przygotowania do nich rozwijały się według kilku powstających kolejno planów, z których każdy był tylko fragmentem całości:

1) wojsko francuskie podzielono na dwie masy prawie równe (jedna we Włoszech, druga obserwacyjna nad Renem) według pierwotnego planu Niel — Napoleon III;

2) zgromadzenie wojska na widowni działań pod Susą i Genuą odbyło się mniej więcej według planu koncentracji generała Niela;

3) na przebiegu decydujących działań, zaważył plan Jominiego.

Faktycznie w chwili rozpoczęcia działań wojennych plan współdziałania wojska francuskiego z sardyńskiem nie był jeszcze ustalony.

W chwili wydania przez Napoleona III oddziałom francuskim rozkazu wymarszu, pierwszem ich zadaniem istotnem było uzyskanie łączności z wojskiem sardyńskiem, rozciągniętem od Novi po przez Alessandrię i Casale do Mazze, które, wobec przeważających sił austrjackich, zgromadzonych pod Pawją, narażone było na ogromne niebezpieczeństwo. Tymczasem Napoleon III, chcąc zachować kierownictwo działań wojennych całkowicie w swym ręku, a z drugiej strony ze względu na niedomaganie zaopatrzenia, nakazywał obu wojskom koncentrację—jednemu w okolicach Genui, drugiemu w okolicach Susy, zabraniając bezwzględnie marszu naprzód i wszelkich działań zaczepnych do czasu objęcia dowództwa

przez siebie. Marszałek Canrobert na usilne prośby Wiktora-Emanuela zdecydował się, dopiero po sprawdzeniu na miejscu położenia, przesunąć na własną odpowiedzialność część swych sił nad rzekę Dora Baltea. Dopiero w nocy z 29 na 30 kwietnia otrzymał on pozwolenie przesunięcia jednej dywizji na Turyn, jednak z zastrzeżeniem cesarza, że nie przekroczy tego miasta.

26 kwietnia, w chwili odmownej odpowiedzi rządu sardyńskiego na austrjackie ultimatum, kolumna czołowa armji alpejskiej nie doszła jeszcze do Chambéry, a w Genui wylądowały dopiero pierwsze oddziały marszałka Baraguey d'Hilliersa.

ROZDZIAŁ IV.

MOBILIZACJA I PLANY WOJNY AUSTRJI.

(Szkic Nr. 1).

Plan mobilizacji 12 korpusów wojska austrjackiego przewidywał trzy okresy (fazy) mobilizacyjne. W pierwszym okresie zamierzano powiększyć stojącą we Włoszech 2 armję, składającą się z trzech korpusów (V, VII i VIII), o jeden korpus (III), który miał wyruszyć z Wiednia, gdzie była jego główna kwatera, jeszcze na stopie pokojowej. Liczono, że w ten sposób będzie można zgromadzić koło 80,000 ludzi, co było w zupełności wystarczające, o ile wypadki ograniczyłyby się do powstania w Lombardji.

W razie poparcia powstańców przez Sardynję miał nastąpić drugi okres mobilizacji, polegający na postawieniu znajdujących się we Włoszech 4 korpusów na stopie wojennej. Oddziały te po zmobilizowaniu miały liczyć około 170,000 ludzi.

Do trzeciego okresu mobilizacyjnego zamierzano przejść dopiero wówczas, gdy się okaże, że obok Sardynji również i Francja weźmie udział w wojnie. Wtedy planowano przeprowadzić ogólną mobilizację reszty wojska; okres ten jednak nie był odpowiednio opracowany i przygotowany.

Stopniowy plan mobilizacji wojska austrjackiego spowodowany był w znacznej mierze względami oszczędnościowemi. Już samo rozbicie mobilizacji na trzy poszczególne okresy przewlekało jej bieg, a obok tego słabo rozwinięta sieć kolejowa i znaczne odległości, które miały przebyć oddziały, zdążające na miejsce przeznaczenia, powodowały, że mobilizacja musiała trwać długo. Największe trudności nastręczał drugi okres mobilizacji, polegający na postawieniu 4 stojących we Włoszech korpusów na stopie wojennej.

W końcu stycznia 1859 r. ukończono pierwszy okres mobilizacji, w połowie zaś lutego położenie polityczne wyjaśniło się już

o tyle, że nie mogło być wątpliwości, że nietylko Sardynja, lecz także i Francja weźmie udział w wojnie. Mimo to jednak 28 lutego wydano rozkaz, nakazujący mobilizację tylko 2 armji (drugi okres mobilizacji). Dopiero w połowie kwietnia wydano rozkaz wysłania do Włoch jeszcze jednego korpusu (II) oraz mobilizacji dwóch innych korpusów (VI i IX). Tak tedy zamiast zmobilizować odrazu wszystkie 12 korpusów, zmobilizowano zaledwie 7; przytem sama mobilizacja 2 armji nawet po 3 miesiącach od chwili jej ogłoszenia nie była jeszcze ukończona, a w chwili wybuchu wojny za ukończoną mogła być uważana tylko mobilizacja trzech korpusów, z których składała się dawna armja lombardzka, t. j. V, VII i VIII. Zarządzenia te nietylko przewlekały samą mobilizację, lecz jednocześnie w znacznym stopniu utrudniały (zaważyło to później na przebiegu wypadków) energiczne przeprowadzenie samego planu wojny.

Po dłuższem wahaniu przyjęto plan szefa sztabu armji lombardzkiej, pułkownika Kuhna, polegający na podjęciu energicznej ofensywy przeciw Sardynji i rozbiciu jej, zanim zdołają nadciągnąć Francuzi. Ale wykonawcą tego planu został, z racji zajmowanego przezeń stanowiska, dowódca armji lombardzkiej, generał Gyulai, który był zwolennikiem odwrotu za Mincio. To, że musiał on działać według narzuconego sobie planu, jak również pewne tarcia pomiędzy nim a jego szefem sztabu, odbiły się nader ujemnie na przebiegu działań wojennych.

Siły austrjackie miały według przyjętego planu zgromadzić się na linji rzeki Ticino w okolicach Pawji. Linja ta stanowiła wyśmienite stanowisko obronno-zaczepne, które z jednej strony doskonale osłaniało na wypadek działań zaczepnych sprzymierzonych, ziemie będące w posiadaniu Austrji, z drugiej zaś mogło być stanowiskiem wyjściowem dla ofensywy austrjackiej. Stojąc na tej linji wojsko austrjackie mogło z łatwością przeciwdziałać operacjom przeciwnika: w razie ruchu sprzymierzonych w kierunku Plancencji miało ono czas przesunąć się nad Pad, w razie zaś uderzenia w kierunku na Pawję lub Medjolan, mogło spotkać nieprzyjaciela na silnej naturalnej linji obronnej rzeki Ticino pod Pawją lub Magentą.

Według narzuconego mu przez Wiedeń planu wojny, generał Gyulai miał jednak sam niezwłocznie rozpocząć działania zaczepne przeciwko Sardynji, z chwilą gdy odrzuci ona ultimatum postawione przez Austrję. Plan, opracowany w ogólnych tylko zarysach, uwzględniał faktyczne ugrupowanie wojska Sardynji

i liczył się z faktem, że w przeciągu pierwszych dwóch tygodni będzie ona pozostawiona własnym siłom. Opierał się on jednak na całkiem fałszywej przesłance, że wypadnie oblegać twierdze sardyńskie, gdyż nieprzyjaciel nie przyjmie bitwy. Energiczny marsz na Turyn byłby go niewątpliwie zmusił do jej przyjęcia.

Dnia 25 kwietnia wojsko austrjackie było już zgromadzone na linji rzeki Ticino i ugrupowane w sposób następujący:

w okolicach Pawji — 3 korpusy: II, III i VIII;

w okolicach Bereguardo (20 km na północny zachód od Pawji) — 2 korpusy: V i VII.

Tak więc w chwili rozpoczęcia działań wojennych wojsko austrjackie stało już na stanowiskach wyjściowych i gotowe było podjąć ofensywę. Tymczasem z rozmaitych względów politycznych, między innemi wpłynęło tu wystąpienie Anglji w sprawie utrzymania pokoju, działania zaczepne narazie zawieszono i dopiero 28 kwietnia upoważniono generała Gyulai do ich rozpoczęcia.

Przystępując do działań zaczepnych miał on do wyboru trzy kierunki.

1. Mógł on siłami głównemi ruszyć lewym brzegiem Padu na Turyn, pozostawiając korpus obserwacyjny na odcinku Casale. Gdyby korpus ten na dzień przed rozpoczęciem marszu sił głównych wszczął energiczną demonstrację na froncie Casale — Valenza, przeciwnik zostałby tą demonstracją w dostatecznym stopniu związany, by gros sił, maszerujące na Turyn, mogło nie obawiać się przecięcia od strony Casale swej linji operacyjnej. Być może nawet wypadłoby Sardyńczykom ściągnąć część sił stojących nad rzeką Dora Baltea*). Pod osłoną tej demonstracji, maszerująca na Turyn 75,000-na masa byłaby zdmuchnęła poprostu słabą osłoną sardyńską nad rzeką Dorą Baltea, nie narażając przytem swej linji operacyjnej. Sam ruch w kierunku stolicy byłby zmusił siły sardyńskie, stojące na linji Casale — Valenza, do pośpiesznego odwrotu, wytwarzając przez to dogodne warunki do bitwy rozstrzygającej pod murami Turynu. 4-go maja Turyn już mógł być opanowany. W ten sposób wódz austrjacki odrazu na wstępie zyskiwał ogromne powodzenie, bijąc częściami Sardyńczyków i część armji francuskiej (III korpus francuski stanął w rzeczywistości w Turynie 2-go maja, podczas gdy oddziały IV korpusu minęły

*) Przypuszczenie to potwierdza fakt, że słabe nawet ruchy Austrjaków pod Valenzą i Candią zmusiły Sardyńczyków do ściągnięcia z nad Dora Baltea do Casale 4. dywizji w dniu 3. V.

Susę dopiero 7-go) i zyskując wspaniałe stanowisko środkowe do walki z odosobnionemi teraz dwiema francuskiemi grupami. Należało jednak pamiętać, że celem działań nie mogło być samo opanowanie stolicy, że bezwzględnym nakazem położenia, w razie wyboru tego kierunku działania, musiało być szybkie zniszczenie armji sardyńskiej oraz III francuskiego korpusu. Wymagało to nadzwyczajnie energicznego posuwania się sił głównych, które musiały osiągnąć Turyn, zanim zdążą dojść do stolicy cofające się z nad Padu oddziały przeciwnika; wymagało również nie mniej energicznych działań korpusu obserwacyjnego, który z chwilą rozpoczęcia przez Sardyńczyków odwrotu, musiał wprost jechać im na karku. Gdyby działania podjęte w myśl tej koncepcji przyjęły formę przewlekłych walk nietylko powodzenie wojska austrjackiego mogło się stać wątpliwe, lecz i same jego położenie mogło zagrozić nader poważnemi następstwami, być może nawet zupełną klęską, o ile Francuzi zdołaliby zgromadzić siły lądujące w Genui i pchnąć je na tyły austrjackie oraz wyprowadzić z gór swą armję alpejską. W tym wypadku groziły Austrjakom: utrata połączeń z własną podstawą oraz zepchnięcie na północ w kierunku Szwajcarji. Bądź co bądź, Gyulai posiadał siły dostateczne do podjęcia podobnej operacji. Warunkiem jej powodzenia musiały jednak być nadzwyczajna sprawność wszystkich poruszeń, piorunująca szybkość ofensywy i niezłomna wiara w zwycięstwo. Wobec tego ważyć się na nie mógł tylko człowiek, posiadający żelazną energję i zupełne przeświadczenie o tężyznie swoich oddziałów.

2) Można było również przeprawić się przez Pad w okolicy Placencji lub Cornale, sforsować, nie przedstawiającą większej przeszkody, rzekę Bormidę i uderzyć, pod osłoną demonstracji strategicznej straży przedniej, skierowanej na front Casale — Valenza, na odcinek Alessandria — Valenza. Uderzenie w tym kierunku prowadziło do przełamania sardyńskiego frontu strategicznego, prawie całkowicie uniemożliwiało odwrót oddziałów przeciwnika, znajdujących się na odcinku Casale — Valenza, pozwalało na łatwe ich zniszczenie i zwrócenie się następnie przeciwko oddziałom stojącym pod Alessandrią i Novi, co w ostatecznym wyniku musiało dać zupełne zniszczenie wszystkich niemal sił Sardyńczyków. Istotnie, po przełamaniu frontu Alessandria — Valenza, oddziały sardyńskie, stojące pod Novi i Alessandrią, pozbawione jednolitego kierownictwa, miały do wyboru cofnięcie się na Francuzów lądujących w Genui lub, co prawdopodobniejsze, pośpieszny odwrót na Turyn. Zarówno w jednym jak w drugim

wypadku wyniki bitwy, przy ogromnej przewadze liczebnej i moralnej (po uzyskaniu pierwszego powodzenia) Austrjaków nie nasuwały najmniejszych wątpliwości. Operacja ta nie przedstawiała żadnego prawie niebezpieczeństwa, gdyż Gyulai posiadał w tym wypadku całkiem zabezpieczoną linję operacyjną na twierdzę Placencję, a rozpoznanie kawalerji w kierunku Genui musiało mu wyjaśnić, że lądowanie Francuzów nie prędko jeszcze będzie mogło zagrozić poważniejszem niebezpieczeństwem. Operacja ta, po zniszczeniu sił sardyńskich, stawiała go również jak poprzednie w nader dogodnem położeniu środkowem do działań przeciwko dwum odosobnionym grupom Francuzów, nie przedstawiała jednak tak poważnych niebezpieczeństw pod względem zachowania połączeń, jak pierwsza. Oczywiście jednak i ona wymagała powzięcia stanowczej decyzji i mocnej ręki w jej przeprowadzeniu.

3) Można było wreszcie przeprawić się przez Pad i uderzyć wszystkiemi siłami na front Casale — Valenza. Był to najsilniejszy odcinek frontu sardyńskiego, osłonięty potężną przeszkodą naturalną, jaką stanowił Pad. Działania na tym odcinku mogły przybrać formę wyłącznie walki frontowej i nawet w razie powodzenia spychały siły sardyńskie w kierunku Turynu, gdzie w ciągu najbliższych dni powinni byli ukazać się Francuzi. Uderzenie na odcinek Casale — Valenza byłoby więc działaniem po myśli przeciwnika, który w ten sposób wykonywał całkowicie swe zamierzenie, osłaniając koncentrację swego sprzymierzeńca, a w razie niepowodzenia cofając się na jego oddziały.

Gyulai, nie usposobiony z natury rzeczy do żadnego śmielszego działania, nie mógł się zdecydować odrazu na podjęcie energicznych działań w pierwszym lub drugim kierunku. Będąc sam zwolennikiem obrony nad Mincio, z chwilą gdy został przymuszony do działań zaczepnych, widział on wszędzie przesadne niebezpieczeństwo. Po długich wahaniach i straceniu kilku dni drogiego czasu, nie zdobył się na decyzję jakiegoś określonego manewru, wróżącego mniejsze lub większe powodzenie. W ciągłych wahaniach pomiędzy trzema możliwemi kierunkami zaczął on posuwać swą armję żółwim krokiem na front Casale — Valenza, krępując w ten sposób możność swobodnego przegrupowania się do śmielszego manewru i prowadząc własne oddziały bez rozpoznania w kierunku, który dawał najmniejsze widoki powodzenia.

ROZDZIAŁ V.

OFENSYWA AUSTRJACKA.

(Szkic Nr. 2 i 3).

Dopiero w dn. 29 kwietnia wojsko austrjackie przeprawiło się przez Ticino, skierowując się na zachód i w ciągu następnych dni przebywało zaledwie po 10 — 12 km. Wskutek braku zaprowjantowania, wywołanego nieudolnością intendentury, musiała ono od samego początku kampanji żywić się z rekwizycyj.

2 maja austrjacka kwatera główna stanęła w Lomello, a podległe jej oddziały nawiązały styczność z przeciwnikiem i rozłożyły jak następuje:

w pierwszym rzucie stanęły korpusy: V — w okolicy Candii, II — pod Mede i Sartirana, oraz III — pod Torre-Beretti; trzy te korpusy, skierowane na odcinek Casale — Valenza, znajdowały się w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela;

w drugim rzucie stanęły: na prawem skrzydle w kierunku Vercelli — VII korpus — pod San Angelo i Robbio; za środkiem ugrupowania kawalerja odwodowa — pod Trumello; na lewem skrzydle w kierunku na Vogherę — Tortonę VIII korpus — pod Pieve del Cairo.

Tak więc przeszło połowę sił austrjackich skierowano na najsilniejszy odcinek sardyńskiego frontu Casale — Verceli w niezbyt zdecydowanym zamiarze uderzenia na ten odcinek i to bez uprzedniego rozpoznania, gdyż cały marsz w kierunku Padu dokonano bez wysunięcia straży przedniej i z masą kawalerji, której należało spodziewać się na skrzydłach ugrupowania, maszerującą na jego tyłach. Skutkiem tego trzy korpusy pierwszego rzutu weszły w styczność z przeciwnikiem, zupełnie nie zdając sobie sprawy z obronności frontu, na który miały uderzyć, oraz z rozłożenia zajmujących go sił nieprzyjacielskich, a austrjacka kwatera główna nie wiedziała czego należy spodziewać się na obu skrzydłach. Wysuwając przedwcześnie gros swoich sił w kierun-

ku Casale — Valenza i zmuszając je do rozpoznania nieprzyjacielskich stanowisk dopiero po zetknięciu się z przeciwnikiem, Gyulai odebrał sam sobie tak potężny atut, jakim jest zaskoczenie i narażał się na znaczną stratę czasu, podczas gdy zależało na jak najszybszem przeprowadzeniu ofensywy. Istotnie, z chwilą zetknięcia się z przeciwnikiem trzech korpusów pierwszego rzutu i znalezienia się całej armji w obliczu nieprzyjaciela, wyjaśnienie położenia wymagało pewnego czasu, a powzięcie nowej decyzji i przegrupowanie oddziałów nie mogło ujść uwagi Sardyńczyków. W razie zaś gdyby rozpoznanie wyjaśniło konieczność zmontowania nowego manewru w kierunku jednego ze skrzydeł, rozrzucenie dwóch korpusów skrzydłowych w odległości przeszło 40 km, musiało spowodować bardzo znaczną zwłokę w jego przeprowadzeniu.

Jak należało spodziewać się, ruch korpusów austrjackich w kierunku Padu wywołał w obozie sprzymierzonych znaczne zaniepokojenie. Już 30 kwietnia marszałek Canrobert po zbadaniu stanowisk nad Dora Baltea wraz z królem Wiktorem Emanuelem II oraz generałami Nielem, Frossardem i La Marmorą, przyszedł do przekonania, że stanowiska te w razie ofensywy austrjackiej na Turyn od północy nie dadzą się utrzymać, oraz że przy tak znacznem rozciągnięciu frontu grozi on pęknięciem w miejscu poważniejszego naporu. Wobec tego postanowiono przesunąć przeważną część oddziałów stojących nad rzeką Dora Baltea w kierunku Casale. Marszałek Canrobert powziął na własną odpowiedzialność decyzję jak najśpieszniejszego wysunięcia naprzód swojego korpusu i przyśpieszenia marszu oddziałów armji alpejskiej w kierunku Alessandrii. Uskutecznienie tych zamierzeń wymagało jednak czasu, gdyż III korpus stanął w Turynie dopiero 2 maja, a końcowe oddziały IV korpusu minęły Susę 7-go. W celu zamanifestowania przeto nawiązanej łączności z sojusznikami i zaalarmowania Austrjaków, marszałek postanowił skierować jeden francuski bataljon koleją do Casale, nakazując żołnierzom ostentacyjnie ujawniać swoją obecność.*) Tymczasem Austrjacy nawiązali już styczność z Sardyńczykami i lada chwila mogli wszcząć działanie zaczepne. Sardyńska kwatera główna w San Salvatore

---

*) Ce soir (le 30) j'enverrai par le chemin de fer un bataillon à Casale et je recommanderai à mes soldats de se montrer le plus possible; vous ferez répandre le bruit qu' il y a 50.000 Français dans la place, et ce sera bien le diable, si après cela les Autrichiens, passant outre laissent sur leur flanc une menace aussi grosse.

Słowa marszałka Canroberta do króla Wiktora Emanuela II.
(Germain Bapst — „Le maréchal Canrobert", t. III).

zdradzało duże zaniepokojenie, nie mogąc narazie liczyć na wydatną pomoc Francuzów. W celu wzmocnienia swego frontu przesunęła ona 3 dywizję z Gavi do Valenzy, 2 dywizją obsadziła Alessandrię, 5 dywizję rozciągnęła do Casale i przyśpieszyła marsz 4 dywizji z nad Dora Baltea. Spodziewając się natarcia Austrjaków, gotowano się do stawienia im oporu na froncie Casale — Valenza, a zarazem czyniono przygotowania do wzmocnienia obu skrzydeł.

Przez cały dzień 3 maja oddziały austrjackie pozostawały na miejscu, przeprowadzając rozpoznanie nieprzyjacielskich stanowisk w kierunku Valenzy (III korpus) i Casale (V korpus). Dopiero rozpoznanie to wyjaśniło, że forsowanie Padu przedstawia ogromne trudności, zwłaszcza pod Valenzą, na którą kierowano III korpus. W tym samym dniu przybyła do Casale z nad Dora Baltea 4 dywizja sardyńska, wzmacniając w tym punkcie lewe skrzydło własnego ugrupowania. Niebawem miały nadciągnąć stamtąd również i inne oddziały, pozostawiając obronę frontu nad rzeką samej tylko dywizji jazdy. Cała niemal armja sardyńska miała zgromadzić się na froncie Alessandria — Casale, brygada zaś Garibaldiego odmaszerowała na północ ku Alpom, skąd powinna było zagrażać prawemu skrzydłu wojska austrjackiego i jego połączeniom.

W związku z wyjaśnieniem położenia, Austrjacy zaczęli 4 maja przegrupowywać korpusy w kierunku lewego skrzydła pod osłoną demonstracji, wykonanej przez III korpus pod Valenzą, która zresztą musiała wyjaśnić przeciwnikowi, że Gyulai zrzekł się zamiaru uderzenia w tym kierunku, gdyż dokonano tu próby wysadzenia jednego mostu na Padzie. VIII korpus zbudował most pod Cornale i wysunął się do Castel Nuovo. II korpus przesunięto w kierunku przeprawy z Mede do San Nazzaro. Zdawać się mogło, że austrjackie dowództwo zdecydowało się teraz wykonać niezmiernie niebezpieczne dla Sardyńczyków uderzenie na front Valenza — Alessandria. Tymczasem w kwaterze głównej rozległy się głosy przeciwne tej operacji. Wobec tego ograniczono się do przeprowadzenia 5 maja rozpoznania dwiema brygadami VIII korpusu na Vogherę i Tortonę, t. j. tam, gdzie ze względu na odległość przeciwnika, stojącego pod Novi i w Genui, rozpoznanie nic wyjaśnić nie mogło.

Zato miało ono dać Sardyńczykom wskazówkę, że i w tym kierunku nieprzyjaciel nie zamierza podejmować ofensywy, gdyż w obu tych miejscowościach zniszczono mosty przez rzekę Scrivię.

Straciwszy znowu dwa dni na ruchy w kierunku lewego skrzydła i zmęczywszy bezcelowemi marszami oddziały VIII i II korpusów, Gyulai postanowił teraz spróbować uderzenia na Turyn od północy przez Vercelli. Położenie jednak zmieniło się już gruntownie i przedsięwzięcie to przedstawiało znacznie większe ryzyko, niż w chwili wybuchu wojny i znacznie mniejsze korzyści, gdyż armja alpejska debuszowała już na dobre z gór i lada dzień mogła zgromadzić się pod Turynem. Pod osłoną V. a następnie III korpusu, cała armja austrjacka miała prześlizgnąć się przez Vercelli i ruszyć w kierunku Dora Baltea. Decyzja ta nie była jednak powzięta z mocnem postanowieniem przeprowadzenia jej do końca, gdyż Gyulai obawiał się każdego ruchu sprzymierzonych na południu i gotów był na najmniejszą wiadomość o nim cofnąć swe zarządzenie. Działania rozwijały się z właściwą austrjackiemu dowódcy powolnością: w dniu 6 maja zdołano zaledwie przeprawić zpowrotem VIII korpus na lewy brzeg Padu, przesunąć II korpus do S. Giorgio, a kawalerję odwodową do Nicorvo. Dopiero 7-go czołowe oddziały niezmiernie rozciągniętej kolumny austrjackiej dotarły do Vercelli, a 8-go rozpoczęły nader powolne posuwanie się naprzód.

Rano 9 maja straże przednie armji austrjackiej dotarły do rzeki Dora Baltea w okolicy Ivrei, gdy w południe tegoż dnia nadszedł rozkaz pośpiesznego odwrotu, ponieważ Gyulai, powiadomiony o marszu w kierunku Alessandrii wielkich sił francuskich z okolic Turynu,*) zaczął obawiać się ofensywy nieprzyjacielskiej od południa.

W dn. 13 maja wojsko austrjackie zpowrotem ściągnęło za rz. Sesia (szkic 3). Poniechano zamiaru ofensywy: VII i III korpusy zajęły stanowiska nad rzeką Sesia od Vercelli do Breme, a VIII nad Padem od Breme do Pawji. Korpusy II i V stały w odwodzie jeden koło Albanese, a drugi koło Trumello. Zaczęto fortyfikować całą okolicę; pod Vigevano i Bereguardo nad Ticino budowano przedmościa. W tym czasie przybył z Austrji IX korpus, który obsadził Pad pomiędzy Vaccarizzą a Placencją. Austrjackie dowództwo przyszło do przekonania, że nie ma warunków do prowadzenia ofensywy.

---

*) Des espions et des rapports annoncent, que 40.000 Français sont partis de Turin sur Alexandrie' où toute l'armée alliée est réunie pour se mettre en marche vers Plaisance....

(raport złożony w dn. 9-go maja gen. Moltke przez pruskiego attaché wojskowego przy dowództwie armji austrjackiej.

Istotnie położenie zmieniło się już całkowicie. W dniu 9 maja, gdy straże przednie Austrjaków dotarły do Ivrei, 1 dywizja francuska doszła już z Genui do Gavi, a w następnych dniach korpusy I, II, IV i korpus gwardji zaczęły luzować oddziały sardyńskie, które odchodziły do Casale i Vercelli. I i II korpusy oraz gwardja wysunęły się nad Tanaro i Scrivię, zagrażając kierunkowi na Placencję.

12 maja armja alpejska zgromadziła się całkowicie pod Alessandrią i San Salvatore. 14 maja przybył cesarz Napoleon III i objął dowództwo sił sprzymierzonych, nakazując przesunięcie wszystkich sił sardyńskich na odcinek Occimiano — Casale. Teraz sprzymierzeni, zdoławszy zgromadzić swe siły, posiadali już przewagę nad przeciwnikiem, a z nią i inicjatywa działań przechodzi w ich ręce. Pierwszy okres działań dobiegł końca, zastając wojsko austrjackie niemal na stanowiskach z dnia 2 maja, a siły sprzymierzonych skoncentrowane i gotowe do walki. Taki wynik dwutygodniowych marszów i kontr-marszów armji austrjackiej wart jest tego, by chociaż pobieżnie przyjrzeć się jego przyczynom.

Wódz austrjacki, podejmując 29 kwietnia wbrew własnemu przekonaniu działania zaczepne, wysuwa naprzód swoje korpusy, na podstawie nader ogólnikowych danych o przeciwniku, nie starając się zdobyć potrzebnych czynników decyzji. Postanowienie jego jest raczej nerwowym odruchem, niż wynikiem gruntownie przemyślanej i wyraźnie sprecyzowanej decyzji. Gyulai nie stara się zapewnić sobie swobody działania (swobody zmiany decyzji na podstawie otrzymanych wiadomości), przez wysunięcie naprzód ogólnej straży przedniej, dającej mu możność przegrupowania oddziałów w nowym kierunku w zależności od położenia. Co więcej, nie prowadzi wcale rozpoznania ani na froncie, ani na skrzydłach, a masa jego kawalerji odwodowej wbrew zdrowemu rozsądkowi niemal przez cały ciąg operacji tkwi na głębokich tyłach. Ruch naprzód odbywa się wszystkiemi korpusami, bez dostatecznych wiadomości o rozkładzie sił przeciwnika i sile obronnej jego stanowisk. Dopiero w chwili nawiązania styczności z nieprzyjacielem przez gros własnych sił, austrjacki dowódca zdaje sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia rozpoznania i na podstawie otrzymanych z tego rozpoznania wiadomości przychodzi do przekonania, że natarcie czołowe wróży zbyt mało korzyści kosztem wielkich wysiłków, a wobec tego postanawia przegrupować swoje korpusy w kierunku własnego lewego skrzy-

dła w zamiarze uderzenia na front Valenza — Alessandria. Przegrupowanie to musi się teraz odbywać na oczach przeciwnika i nie może ujść jego uwagi. Zbytni pośpiech z wysunięciem naprzód wszystkich korpusów odejmuje austrjackiemu dowództwu niezmiernie cenny czynnik zaskoczenia i powoduje znaczne opóźnienie w działaniach dzięki zbytecznym marszom. Jednego i drugiego można było całkowicie uniknąć, wysuwając naprzód rozpoznanie oraz silną strategiczną straż przednią, która utrzymałaby przeciwnika w nieświadomości co do właściwych zamiarów Austrjaków. Utrzymanie gros sił w należytej odległości od obu tych organów do chwili zdobycia niezbędnych danych, dałoby możność całkowitego zaskoczenia w pożądanym kierunku i poważnego przyśpieszenia całej akcji.

Gyulai, powziąwszy postanowienie przeprawy pod Cornale, nie pozostawia przeciwnikowi najmniejszych wątpliwości, że w poprzednim kierunku nie zamierza przedsięwziąć żadnej poważniejszej akcji (próba wysadzenia mostu pod Valenzą). Decyzja zostaje znowu powzięta zbyt pośpiesznie i znów nie opiera się na wynikach zbadania rzeczywistego położenia. Rozpoznanie w dniu 3 maja przeprowadzono wyłącznie na froncie Valenza — Casale, położenia na prawem skrzydle zupełnie nie próbowano wyjaśnić. Dopiero po przeprawieniu pod Casale VIII korpusu i przesunięcia II korpusu do San Nazzaro, Gyulai postanawia przeprowadzić rozpoznanie na Vogherę i Tortonę i prowadzi je znowu nie kawalerją, która nadal pozostaje na głębokich tyłach, lecz dwiema brygadami piechoty i to na przestrzeni zbyt małej, aby rozpoznanie mogło dać wyniki przedstawiające istotną wartość. Zresztą samo rozpoznanie jest prowadzone w chwili, gdy Gyulai gotów jest się wyrzec zamiaru uderzenia na front Valenza — Casale. Dopiero po rozpoczęciu przygotowania zaczyna on rozważać ze swem otoczeniem możliwości i stopniowo dostrzega nieistniejące niebezpieczeństwa. Opanowuje go obawa o trudność wyżywienia wojska na południe od Padu oraz strach o linję operacyjną i połączenie z Medjolanem w razie rozpoczęcia przez Sardyńczyków ofensywy. Ten strach o linję operacyjną nie posiada realnych podstaw i daje się wytłumaczyć wyłącznie względami natury psychologicznej, a przedewszystkiem nastawieniem umysłu Gyulaia na konieczność odwrotu nad Mincio oraz brakiem wiary w możność działań zaczepnych. Istotnie podjęcie przez Sardyńczyków ofensywy przed ostatecznem połączeniem się z Francuzami jest prawdziwem szaleństwem. Przy znacznej niż-

szości liczebnej w stosunku do Austrjaków, ofensywa ta grozi zupełną klęską wojska sardyńskiego, a klęską musi być tem zupełniejszą, im bardziej Sardyńczycy zagalopują się w kierunku wschodnim. Przytem ruch wojska sardyńskiego naprzód niczem nie zagraża połączeniom Gyulaia, gdyż ma on możność przeniesienia swej linji operacyjnej na Placencję. Pomijamy już fakt, że przeciwnik stawiał sobie zadanie wyłącznie obronne i o zaczepnem wystąpieniu do chwili nadejścia Francuzów nie myślał.

Bądź co bądź, austrjacki wódz, straciwszy kilka dni na zbyteczne marsze w kierunku swego lewego skrzydła, postanawia dla złudnych obaw porzucić swoją decyzję i zamierza spróbować szczęścia w uderzeniu na Turyn od północy. Znowu, jakby chcąc rozwiać wszystkie obawy przeciwnika o kierunek na Alessandrię, niszczy on mosty pod Vogherą i Tortoną, które mogłyby mu się przydać w przyszłości i w ten sposób wyraźnie zaznacza, że wyrzekł się obecnie działań na południowym brzegu Padu.

Powzięcie decyzji przegrupowania się w kierunku własnego lewego skrzydła, również bez dostatecznego rozpoznania w tym kierunku, zdradza znowu niedostateczne jej przemyślenie. Gyulai, wyrzekając się dla obawy ofensywy Sardyńczyków, zamiaru uderzenia od południa, postanawia dokonać uderzenia, które w przypuszczeniu zaczepnych intencyj u przeciwnika, grozi daleko poważniejszemi następstwami, wróżąc w obecnej chwili nieznaczne tylko korzyści. Rzeczywiście, marsz w jednej rozciągniętej kolumnie na Turyn przez Vercelli, w razie ofensywy przeciwnika, grozi zupełną utratą połączeń i odrzuceniem w góry; sama zaś ofensywa zostaje podjęta w chwili, gdy oddziały III korpusu francuskiego nawiązały już ścisłą łączność ze swym sprzymierzeńcem, a cała armja alpejska zdołała wyjść z przełęczy górskich. W tych warunkach w chwili dojścia do Turynu, Austrjacy będą mieli do czynienia z całą armją sardyńską, oraz dwoma korpusami Francuzów, mając mocno naruszone komunikacje i silną grupę francuską, mogącą lada chwila uderzyć na Medjolan przez Placencję. Nie można się dziwić, że przystępując do wykonania swej trzeciej decyzji, Gyulai gotów był na najmniejszą, nie sprawdzoną nawet, wiadomość o zaczepnych zamiarach przeciwnika, porzucić jej wykonanie i cofnąć się w pośpiechu.

O ile po stronie austrjackiej brak zdecydowania i inicjatywy, przy poważnych brakach w prowadzeniu operacyj, daje w ostatecznym wyniku zaprzepaszczenie jedynej okazji do pobicia przeciwnika częściami i utratę drogiego czasu, o tyle po stronie sprzy-

mierzonych szczęśliwa inicjatywa marszałka Canroberta i zrozumienie ogólnego położenia prowadzą do naprawienia błędów w pierwotnem ugrupowaniu i celowego przeprowadzenia narzuconego przez położenie zadania. Dzięki tym czynnikom przyśpieszono marsz francuskich korpusów, a bezcelowe rozrzucenie sardyńskich oddziałów zastąpiono przez zwarte ich ugrupowanie na najważniejszym odcinku.

Dzięki brakowi charakteru austrjackiego wodza, armja sardyńska wykonała prawie bez strzału swoje zadanie. Najniebezpieczniejszy dla sprzymierzonych okres kampanji (okres koncentracji), grożący najcięższemi następstwami, przeminął, a z nim przeminęła dla Austrjaków chwilowa przewaga, która przy energicznem dowództwie mogła zapewnić na wstępie zdruzgotanie planów przeciwnika.

ROZDZIAŁ VI.

MONTEBELLO.

(Szkic Nr. 4 i 5).

W dniu swego wylądowania w Genui (12 maja), cesarz Napoleon III zwołał tamże radę wojenną, na której oświadczył, że chce zamanifestować swoją obecność wszczęciem energicznej ofensywy. Przypuszczając, że całe wojsko austrjackie jest zgromadzone w okolicy Vercelli, cesarz postanowił niejako powtórzyć wspaniały manewr generała Bonapartego z r. 1796 na Lodi i skierować wszystkie swe siły w kierunku Placencji. Przeprawiając się tutaj przez Pad, Napoleon III chciał ominąć linje obronne, jakie stanowiły dla Austrjaków rzeki Sesia, Agogna i Ticino i wyjść na tyły przeciwnika. Zatrzymując się na tej nader śmiałej decyzji, nie zastanawiał się on nad tem, że przeciwnik nie jest bynajmniej skrępowany w swych ruchach; że chcąc uderzyć na Placencję ma on do dyspozycji jedną tylko drogę ciaśniną pod Stradellą; że wobec tego wypadnie mu wykonywać marsz flankowy w kolumnie długości kilkudziesięciu kilometrów w obliczu przeciwnika, panującego nad Padem i posiadającego całkowitą swobodę działań, który z łatwością może pobudować mosty przez rzekę i, uderzając zboku przeważającemi siłami, zadać zupełną klęskę niezdolnej do manewru przy takiem rozciągnięciu kolumnie. Nie liczył się on również z faktem, że sama Placencja przedstawia poważną twierdzę, mogącą zatrzymać na dłuższy czas wykonanie uderzenia na tyły austrjackie, a przez to zniweczyć całkowicie powzięty plan działań. Co więcej, nie zwracał on nawet uwagi na przedstawienie marszałka Baraguey - d'Hillers, że I i II korpusy nie posiadają jeszcze artylerji. Wbrew wszelkim perswazjom trwał przy swej niedojrzałej decyzji i zawyrokował, że „14-go cała armja rozpocznie swój ruch; trzy korpusy wylądowa-

ne w Genui (I, II i korpus gwardji) wysuną się w kierunku Placencji, korpusy zaś Canroberta i Niela (III i IV) oraz armja sardyńska będą postępowały za niemi".*)

Wskutek wydanych zarządzeń wieczorem 16 maja armje sprzymierzone były ugrupowane w sposób następujący:

Francuzi:

I korpus — stanął swojemi trzema dywizjami w Pontecurone, Voghera i Castelnuovo, mając przed sobą na linji Pizzale — Montebello 6 szwadronów kawalerji sardyńskiej generała Sonnaza;

II korpus — pomiędzy Sale a Bassignana;

III korpus — w Tortonie;

IV korpus — na obszarze Bassignana — Valenza—San Salvatore;

gwardja — w Alessandrii.

Sardyńczycy: w okolicy Occimiano z wyjątkiem jednej dywizji zajmującej Casale.

W ten sposób armje sprzymierzone były nakierowane już na Placencję. Wieczorem 17 maja korpusy francuskie, pozostające na stanowiskach z dnia poprzedniego, odpoczywały przed rozpoczęciem dalszego marszu. Tymczasem wyjaśniło się, że cały plan uderzenia na Placencję jest najzupełniej niewykonalny. Już wieczorem 12 maja cesarz Napoleon III wiedział, że jedyna będąca do dyspozycji kolumna pontonowa zaledwie wystarcza na budowę połowy mostu przez Pad pod Placencją. Wobec tego należało sprowadzić pośpiesznie dwie dalsze kolumny ze Strassburga. Liczono jednak, że nawet w razie ich opóźnienia, po zdobyciu Placencji uda się zebrać niezbędny materjał na budowę mostu. Naraz wieczorem 17-go cesarz dowiedział się, że ciężki park oblężniczy, bez którego nie mogło być mowy o zdobywaniu twierdzy, będzie do użycia dopiero w końcu czerwca. Wszystkie dokonane dotąd posunięcia okazały się teraz całkowicie bezcelowe, a cały plan działań zupełnie nierealny. Braki w organizacji wojska i błędy popełnione przy jego mobilizacji wywracały teraz zamierzenia operacyjne.

We francuskiej kwaterze głównej nastąpiła zupełna konsternacja. Napoleon III stracił głowę i nie wiedząc, co począć wobec pokrzyżowania swych planów, dwa następne dni spędził na naradach ze swymi zaufanymi doradcami: marszałkiem Vaillant i generałem Martimprey. Oddziały pozostawione na miejscu traciły

*) Germain Bapst — „Le maréchal Canrobert, t. III.

czas w bezczynności. Jedynie pewną działalność objawiły II i I korpusy, prowadząc zwiady na Cornale i Casteggio w dniu 18 maja.

Austrjacy, po zaniechaniu działań zaczepnych i wycofaniu się poza Sesię i Pad, przez szereg dni nie posiadali żadnych wiadomości o przeciwniku i zajęci byli narazie zapewnieniem sobie przepraw przez Ticino, aby mieć w ten sposób pewną swobodę działań i komunikację z Lombardją. Prócz przeprawy w Pawji posiadali oni tutaj dwa mosty pod San Martino i Gravellone. Obie te przeprawy zabezpieczono teraz, budując przedmościa; przystąpiono również do budowy mostów w Vigevano i Bereguardo oraz do ich ufortyfikowania. W ten sposób armja austrjacka posiadała względnie dogodne warunki do walki, oraz zapewniony odwrót i możność przegrupowania się za Ticino, w wypadku, gdyby sprzymierzeni uderzyli na nią przeważającemi siłami na lewym brzegu Padu. Rzecz przedstawiała się znacznie gorzej, gdyby przeciwnik wszczął energiczną ofensywę na prawym brzegu rzeki. W tym wypadku opanowanie przezeń Placencji, lub też przepraw pod S. Cipriano lub Spessa, wyprowadzało jego armję na tyły Austrjaków. Dzięki temu już sam energiczny manewr w kierunku Stradelli mógł zmusić Gyulaia do opuszczenia swych stanowisk i pośpiesznego odwrotu. Chcąc powstrzymać ewentualną ofensywę przeciwnika, należało mu przeciwstawić poważne siły na przeprawach lub uderzyć nań zboku, wyzyskując swe środkowe położenie. Ale manewr z położenia środkowego wymagał mocnego trzymania w swem ręku dostatecznej ilości przepraw przez Pad. Posiadanie przepraw w Cornale, Mezzana-Corti i Vaccarizzy byłoby zapewniło im możność rzucenia wszystkich swych sił w bok maszerującej armji sprzymierzonych. Tymczasem Austrjacy mieli do swego rozporządzenia jedynie przeprawę pod Vaccarizzą, gdyż most zbudowany 4 maja pod Cornale swego czasu przeniesiono na północ ku Vercelli. Co do przeprawy pod Vaccarizzą, to ta stawała się niebezpieczną dla sprzymierzonych dopiero po wejściu ich w ciaśninę pod Stradellą, a chcąc ją wyzyskać w pełnej mierze, należało zawczasu przeprawić armję austrjacką przez Ticino.

Bądź co bądź, przy zupełnej nieświadomości co do rzeczywistego rozkładu sił przeciwnika oraz jego zamierzeń, zwłaszcza wobec pogłosek, datujących się jeszcze z 9 maja, o marszu 40.000 Francuzów na Placencję, należało pomyśleć o mocnem obsadzeniu tego niezmiernie ważnego punktu oraz o zorjentowaniu się w położeniu na prawym brzegu Padu. To też skierowano do Placencji

tylko co przybyły na widownię wojny IX korpus, który obsadził ją 14 maja, a generałowi Urbanowi wydano polecenie wysunięcia się z jedną brygadą swojej dywizji na drogę do Voghery i przeprowadzenia rozpoznania. Zupełna cisza na froncie Sesii i Padu oraz całkowity brak wiadomości o przeciwniku, wytwarzały w austrjackiej kwaterze głównej nastrój pewnego zdenerwowania i obawy o lewe skrzydło, sprzyjający powzięciu przy najmniejszem ich potwierdzeniu decyzji przegrupowania się w kierunku Vaccarizzy.

17 maja generał Urban zameldował, iż musi się cofnąć przed przeważającym nieprzyjacielem, oraz że ludność chwyciła za broń. Istotnie ludność ta, uzbrojona przez dowódcę francuskiej dywizji, generała Forey, czując za sobą jego poparcie, zaczęła stawiać zbrojny opór austrjackim podjazdom.

Meldunek generała Urbana zwrócił uwagę Gyulaia raz jeszcze na skupienie znacznych sił przeciwnika na południe od Padu i zdawał się zapowiadać jego poważniejszą akcję z tej strony. Austrjacka kwatera główna, chcąc przygotować się do tej możliwości, zaczęła przesuwać swe oddziały na południe. 18 maja II korpus przesunięto z Albanese do S. Giorgio i Cergnago, a V korpus z Trumello i Garlasco do San Nazzaro. Następnego dnia nastąpiły dalsze przesunięcia: VII korpus, zniszczywszy most pod Vercelli, przeszedł z nad Sesii do Mortary i Robbio, pozostawiając pod Borgo Vercelli, w celu obserwowania tego kierunku, oddział pułkownika Ceschi (2 bataljony i 4 szwadrony) i wysuwając swe czaty na linję Palestro-Candia; III korpus z okolicy Mortary przeszedł do Trumello i Garlasco; 1 dywizja (Paumgarten) V korpusu została skierowana do Vaccarizzy, gdzie stanęła również 1 brygada (Boer) VIII korpusu i oddział Urbana; IX korpus wysłał dwie brygady do Stradelli. Jednocześnie wydano rozkaz skierowania I korpusu, mającego przybyć z Czech, do Placencji, a VIII korpus (kwatera główna w Lomello) otrzymał polecenie obserwowania swojemi czatami linji Padu od Candii do Mezzana Corti.

Zarządzenia te były wynikiem, skrystalizowanego już w austrjackiej kwaterze głównej, poglądu na możliwości, z któremi należy liczyć się w najbliższym czasie. Pogląd ten sformułowano w dyspozycji z dn. 14 maja, rozpatrującej cztery hipotezy co do możliwości podjęcia działań przez sprzymierzonych i podającej całkowity plan działań w każdym poszczególnym wypadku.

1) uderzenie sprzymierzonych przez Vercelli i Palestro;

2) uderzenie sprzymierzonych w kierunku Mortary od strony Candii i Frassinetto;

3) uderzenie sprzymierzonych przez Cambio i Valenzę (w kierunku Mortary);

4) uderzenie głównych sił sprzymierzonych przez S. Cipriano i Spessę, na linję komunikacyjną sił austrjackich, zgromadzonych w Lomellinie,*) połączone z demonstracją na odcinku Sessi i uderzeniem 4 — 7-tysięcznego oddziału francuskiego przez Bobbio na Placencję. (Wiadomość o rzekomem skierowaniu tego oddziału z Genui dostarczył kwaterze głównej wywiad, na podstawie krążących pogłosek).

Uderzenie przeciwnika w dwóch pierwszych kierunkach Gyulai uważał za mało prawdopodobne, gdyż posiadał on wiadomości, dostarczone przez wywiad, że główne siły francuskie znajdują się pomiędzy Alessandrią a Tortoną oraz meldunek generała Urbana, wskazujący na obecność poważniejszych sił również w okolicy Voghery. Wobec tych wiadomości trudno było przypuszczać, że nieprzyjaciel zdecyduje się zmienić ugrupowanie, aby przerzucić swoje oddziały nad Sesię, wykonywując bądź co bądź ryzykowny marsz flankowy. Pod tym względem stanowisko austrjackiego dowódcy zdaje się być niepozbawione pewnej słuszności. Licząc się jednak z możliwością ofensywy sprzymierzonych z nad Sesii, Gyulai rozwiązuje za nich zadanie, nie mając po temu żadnych danych i przewiduje jedynie możność dwóch wypadków: ofensywy przez Vercelli i Palestro lub też przez Candię i Frassinetto. Trudno zrozumieć, dla jakich powodów przeciwnik ma wyrzec się korzyści jednoczesnego uderzenia na całym froncie Sesii i ograniczyć je do odcinka nie przenoszącego 10 kilometrów.

Podobnież typowem rozwiązaniem zadania za przeciwnika jest sprecyzowanie przez Gyulaia dwóch innych hipotez. Wypadek uderzenia przeciwnika przez Pad w kierunku Mortary ogranicza on znów do uderzenia na 10-kilometrowym odcinku Cambio — Valenza, co musiałoby doprowadzić do znacznego stłoczenia sił sprzymierzonych na przeprawach. Wyklucza całkowicie możność uderzenia przez Mezzana Corti, Cervesina i Cornale wprost od południa, a nawet rozszerzenie odcinka ofensywy do Cornale, co przy ugrupowaniu Francuzów pomiędzy Alessandrią a Tortoną mogło im wróżyć poważne korzyści. Wypadek uderze-

*) Lomellina jest to część równiny lombardzkiej, zamknięta z południa Padem, ze wschodu Ticinem i z zachodu Sesią.

nia przez Pad w kierunku wschodnim, Gyulai ogranicza również całkiem dowolnie do odcinka S. Cipriano — Spessa, wykluczając całkowicie uderzenie na Placencję siłami głównemi i spodziewając się w tym kierunku tylko demonstracji V korpusu francuskiego ks. Napoleona od strony Bobbio.*) Takie ograniczenie możliwości ofensywy przeciwnika da się wytłumaczyć tem, że austrjacki wódz uważa za niebezpieczne dla Francuzów defilowanie w długiej kolumnie pod grozą uderzenia flankowego przez wąską ciaśninę pod Stradellą i zgóry przypisuje im wyrzeczenie się uderzenia głównemi siłami na Placencję.

W ten sposób metoda Gyulaia, polegająca na typowem rozwiązywaniu za przeciwnika jego zadania, doprowadza go do sprowadzenia całego zagadnienia do czterech sztucznych hipotez, z których każda nasuwa bardzo poważne wątpliwości.

Dyspozycja z dn. 19 maja, stawiając sprecyzowane hipotezy co do ewentualnych zamierzeń przeciwnika, daje zarazem wytyczne do ugrupowania w każdym poszczególnym wypadku:

1) w wypadku, gdyby przeciwnik uderzył w kierunku Novary przez Vercelli i Palestro, stojąca w Borgo Vercelli półbrygada ma wycofywać się na Novarę i dalej na San Martino. Gros sił austrjackich zostaje zgrupowane w dwóch rzutach do natarcia flankowego na maszerujące kolumny sprzymierzonych.

W pierwszym rzucie:

VII korpus osłonięty jedną brygadą od strony Candii uderza przez Robbio na bok przeciwnika;

II korpus posuwa się w schodzie za VII korpusem drogą z Mortary do Novary;

III korpus maszeruje w schodzie za II korpusem w dwóch kolumnach na Tornaco i Villanuova, wysyłając jedyną półbrygadę do Vigevano (w celu zapewnienia sobie możności odwrotu za Ticino).

W drugim rzucie:

VIII korpus maszeruje z częścią swych sił (odwód korpusu, stojący dotąd w Lomello) za II korpusem na Mortarę, pozostawiając na miejscu oddziały stojące na czatach;

V korpus (względnie dywizja jego stojąca w San Nazzarro) maszeruje za lewą kolumną III korpusu na Gravellonę;

kawalerja odwodowa, stojąca pod Vespolate, przechodzi do rejonu Cilavegna — Gravellona i z chwilą przekroczenia przez

*) Oczekiwanie tej demonstracji było przedwczesne, gdyż jedna z dywizyj (Uhrich) V korpusu dopiero 23 maja wylądowała w Livorno, aby stamtąd przez Florencję i Parmę wyruszyć nad Pad.

II korpus Borgo Lavezzaro postępuje w schodzie za tym korpusem.

2) W razie gdyby przeciwnik uderzył od strony Candii i Frassinetto, VII korpus ma stawić mu opór, wygrywając czas na nadciągnięcie innych korpusów.

W tym czasie:

VIII korpus, pozostawiając swe czaty, rusza przez Valle na prawe skrzydło przeciwnika i uderza przez Candię i Cozzo; za nim postępuje jako odwód korpusu dywizja V korpusu, stojąca w San Nazzaro;

II korpus uderza na Candię pomiędzy VII i VIII korpusami przez Olevano, jako odwód postępuje za nim jedna dywizja III korpusu; druga dywizja tego korpusu maszeruje przez Mortarę jako odwód VII korpusu.

Gdyby przed przybyciem innych korpusów VII korpus został zmuszony do odwrotu, ma on, po ich przybyciu, ponownie przejść do natarcia przez Castelnovetto i Ceretto.

3) W razie uderzenia przeciwnika przez Cambio i Valenzę:

VIII korpus stawia możliwie najdłużej opór na przeprawach, wygrywając czas na skoncentrowanie pozostałych korpusów;

VII korpus pozostawia na miejscu brygadę, stojącą na czatach, i rusza pozostałemi siłami na lewy bok przeciwnika w dwóch kolumnach przez Valle i Semiana;

II korpus wspiera VIII korpus na drodze do Lomello i nawiązuje łączność z VII korpusem, wysyłając w tym celu oddział za rz. Agogna;

III korpus maszeruje w dwóch kolumnach jedną na Lomello, drugą na Galliavole;

dywizja V korpusu, stojąca w San Nazzaro, wyrusza na Gallia;

kawalerja odwodowa przechodzi do Cergnago.

4) W razie podjęcia przez przeciwnika ofensywy w kierunku Stradelli i przepraw pod S. Cipriano i Spessa:

dywizja V korpusu jednym marszem staje pod Vaccarizzą na lewym brzegu Padu i broni przepraw;

III korpus jednym marszem przechodzi za Pawję;

II korpus staje w dwóch marszach (przez Bereguardo) na drodze do Lodi pod Vigalto, jako odwód III korpusu;

VIII korpus przechodzi (przez Pawję) w dwóch marszach i staje za dywizją V korpusu na drodze do Lodi jako jej odwód;

VII korpus wycofuje się przez Vigevano dwoma marszami za Ticino na Morimondo i osłania lewe skrzydło armji, broniąc prze-

praw przez rzekę przed przeciwnikiem, postępującym od strony Vercelli i Candii;

IX korpus stawia czoło przeciwnikowi pod Stradellą i wycofuje się, w razie silnego naporu nieprzyjaciela, lub ukazania się jego oddziałów od strony Bobbio, do Placencji.

Wytyczne te nie wyczerpywały jeszcze całkowicie przewidywań i zamierzeń austrjackiej kwatery głównej, zawierających się w dyspozycji z dnia 19 maja. Dyspozycja przewidywała mianowicie, że w razie niepowodzenia walk, toczonych według powyższych wytycznych, wypadnie wycofać się za Ticino i tutaj stawić przeciwnikowi ponownie czoło. W tym celu podawała ona w każdym z czterech wypadków nietylko kierunki odwrotu dla poszczególnych korpusów, lecz również i ich dokładne ugrupowanie na lewym brzegu Ticino. Szła ona nawet jeszcze dalej, wskazując kierunek odwrotu na południe od Medjolanu przez Lodi i Pizzighettone, w razie niepowodzenia obrony nad Ticino.

Jak łatwo zauważyć, zasadniczy ton całej dyspozycji nadaje ustawiczna myśl Gyulaia o odwrocie poza Ticino i dalej w kierunku Mincio, przy zrezygnowaniu z obrony Medjolanu i gotowości oddania Lombardji w razie poważniejszego naporu przeciwnika. Nie wierząc w możność podjęcia ze swej strony ofensywy, wódz austrjacki rezygnuje zgóry z ujęcia inicjatywy i postanawia całkowicie dostosować swe działanie do poczynań przeciwnika. Przytem z wyjątkiem jednego wypadku — próby ofensywy sprzymierzonych przez Vercelli, w którym przewiduje śmiały manewr flankowy, mogący zepchnąć kolumny przeciwnika w góry i zerwać ich komunikacje z podstawą*), wódz austrjacki ogranicza się tylko do stawiania zwykłego oporu uderzeniu sprzymierzonych.

Oddziaływa tu przedewszystkiem obawa o zachowanie możności odwrotu, która jest tak silna, że w wypadku uważanym za najbardziej prawdopodobny — ofensywy sprzymierzonych w kierunku S. Cipriano — Spessa, operacja ma zacząć się od wycofania własnych oddziałów na lewy brzeg Ticino. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że przegrupowanie takie wymaga 2 dni i, przy energicznym naporze przeciwnika, może być całkiem nie do usku-

*) Nawet w tym wypadku chęć zapewnienia sobie bezpieczeństwa a przedewszystkiem możności odwrotu powoduje zneutralizowanie znacznej części sił, wydzielonych w celach nic wspólnego nie mających z samym manewrem, a przez to osłabiających jego skuteczność. Ta tendencja jest zresztą stałą cechą, charakteryzującą metodę dowodzenia Gyulaia.

tecznienia, podczas gdy prosty manewr masy wojska austrjackiego, uderzającego od północy przez przeprawy przez Pad w bok nacierającego przeciwnika, może doprowadzić nietylko do sparaliżowania jego ciosu, lecz i do zniszczenia żywej siły, a jest niezawodnie środkiem przeciwdziałania, znacznie prostszym i skuteczniejszym.

Dyspozycja, podająca zarządzenie ugrupowania do bitwy w każdym poszczególnym wypadku, a obok tego nietylko szczegółowe zarządzenie, dotyczące ewentualnego odwrotu, ale wszystkie szczegóły ugrupowania na nowej linji obronnej, a nawet kierunki dalszego odwrotu w wypadku nowego niepowodzenia — jest najlepszem świadectwem niewiary wodza austrjackiego w skuteczność jego zarządzeń i sprawia nieco dziwne wrażenie. Istotnie możliwe są tylko dwie ewentualności: albo wykonawcy, przejęci wolą stoczenia decydującej walki, rzucą do niej wszystkie siły, szukając zwycięstwa, a wtedy trudno jest przewidywać, gdzie i kiedy będą mogli w razie niepowodzenia oderwać się od przeciwnika i przegrupować się na nowo do walki (w tym wypadku potrzebne im jest tylko podanie ogólnych wytycznych do odwrotu), albo też, chcąc zapewnić sobie możność zajęcia nowych, wskazanych im na wypadek niepowodzenia, stanowisk będą musieli angażować w walkę swoje oddziały nader ostrożnie, myśląc o tem, by oderwać się od przeciwnika w sam czas i bez przeszkody móc cofnąć się na wskazane stanowiska (w tym wypadku nie będą oni w stanie szukać w pierwszej bitwie decydującego rozstrzygnięcia). Nie może być wątpliwości, że wykonawcy zrozumieją tu tendencję dyspozycji w tem drugiem znaczeniu, a to tem bardziej, że dowódca armji nigdzie nie wskazuje na konieczność rozbicia przeciwnika, przewidując natomiast konieczność wymuszonego odwrotu; niezawodnie utrafią oni tutaj w jego właściwą intencję. Zarządzenia do walki na pierwszej pozycji są tylko koncesją na rzecz żądań Wiednia, Gyulai nie wierzy w możność uzyskania powodzenia nawet na linji Ticina.

Wyrzekając się naogół ujęcia w swoje ręce inicjatywy, ograniczając się do prostego zastępowania drogi rozwijającemu się natarciu przeciwnika, austrjacka kwatera główna wyrzeka się zarazem możności przeprowadzenia jakiegoś szerzej pomyślanego manewru na polu bitwy, gdyż nie tworzy ona dla siebie odwodu głównego, lecz oddziały stojące w drugim rzucie, oddaje jako odwody do dyspozycji poszczególnych korpusów pierwszego rzutu. W tych warunkach nawet samo kierownictwo bitwy może

jej łatwo wymknąć się z rąk, a oddziały odwodowe albo będą stały bezczynnie, albo stopniowo zostaną użyte jako posiłki, nie wywierając poważniejszego wpływu na przebieg bitwy.

Bądź co bądź, budując pewien plan działań na przyszłość i stawiając pewne hipotezy co do zamierzeń przeciwnika, Gyulai powinien był sprawdzić te hipotezy i dążyć do wyjaśnienia faktycznego położenia. Wódz austrjacki, który ma całą uwagę przykutą do kierunku południowego, postanawia przeprowadzić rozpoznanie tylko w tym kierunku, tworząc nawet w tym celu specjalną grupę generała Stadiona. Grupa ta, w składzie 1 dywizji V korpusu i dywizji Urbana, otrzymuje za zadanie wykonanie wypadu rozpoznawczego na prawy brzeg Padu i zbadanie stanu rzeczy w kierunku na Vogherę. W ten sposób trzy inne kierunki pozostaną nadal niewyjaśnione i dalsze hipotezy będą opierały się również tylko na domysłach. Zupełnie inaczej postępuje w podobnych wypadkach Napoleon I, starając się przez zdobycie konkretnych danych, zapomocą rozpoznania wszystkich ważniejszych kierunków, stopniowo sprowadzić wszystkie hipotezy do jednej, odpowiadającej istotnemu stanowi rzeczy.

Ruch Austrjaków w kierunku południowym nie uszedł uwagi sprzymierzonych. Po południu 19 maja Napoleon III otrzymał wiadomość o wysadzeniu przez nieprzyjaciela mostu pod Vercelli, opuszczeniu miasta, i marszu jego oddziałów w kierunku południowym. Wiadomość ta wyprowadziła cesarza z kłopotliwego położenia, w jakiem się znalazł wskutek niewczesnego wysunięcia swoich oddziałów w kierunku Placencji. Naczelny wódz armij sprzymierzonych, nie próbując nawet wyjaśnić, co znaczy ten ruch Austrjaków, zawyrokował, że skoro nieprzyjaciel przesuwa swoje ugrupowanie na południe i opuszcza Vercelli, nadchodzi właśnie odpowiednia chwila do wykonania planu zalecanego przez generała Jomini i uderzenia od północy przez Vercelli—Turbigo w kierunku Medjolanu. Decyzja jego została sformułowana prawie bez namysłu, a skutkiem jej był rozkaz możliwie najszybszego skierowania pod Casale IV korpusu z San-Salvatore. Jednak już wieczorem rozkaz ten odwołano, a IV korpus zatrzymano w marszu.

Rankiem 20 maja, gdy nowe meldunki potwierdziły wiadomości z dnia poprzedniego, cesarz Napoleon III powrócił do swojej wczorajszej decyzji. Pośpieszył on do kwatery głównej Wiktora Emanuela w Casale, by przed nim i generałem La Marmorą rozwinąć plan Jominiego, który zresztą podawał za swój własny,

i przekonać ich do tych ogromnych sukcesów, jakie można uzyskać przy zastosowaniu tego planu.

Tymczasem na południu wypadki toczyły się swoim trybem. Generał Stadion, mając pod swem dowództwem dywizje Paumgartena i Urbana, razem około 22,000 ludzi i 48 dział, przystąpił do wykonania nakazanego mu rozpoznania. Wyruszył o godzinie 5 rano 20 maja z Vaccarizzy w 3 kolumnach. Północną kolumnę stanowiła brygada księcia Hesskiego (z dywizji Paumgartena), maszerująca na Calcababbio, środkową dywizja Paumgartena (2 pozostałe brygady), zdążająca do Robecco i Casatisma, a południową dywizja Urbana (również 2 brygady, gdyż 1 pozostała w Stradelli), mająca osiągnąć Casteggio. Kolumna ta pomiędzy 11 a 12 godziną przybyła do Casteggio, nie zastając tam nieprzyjaciela. Brygada Schaffgottsche, idąca na jej czele, ruszyła dalej i zajęła Montebello, skąd wycofał się oddział kawalerji sardyńskiej. Generał Urban, chcąc ubezpieczyć Montebello od strony Voghery, nakazał brygadzie Schaffgottsche obronę pasma wzgórz pod Genestrello.

Francuskie przednie straże dywizji Forey'a, stojące nad kanałem Fossagazzo, wsparte głównemi siłami swej dywizji, przeszły do przeciwnatarcia i odrzuciły nieprzyjaciela na Montebello.

O 12-ej przybył do Casteggio generał Stadion; niezadowolony, że Schaffgottsche zaatakował Genestrello, nie czekając na resztę oddziałów, rozkazał mu cofnąć się do Casteggio. Również brygada księcia Hesskiego, znajdująca się w Branduzzo, otrzymała rozkaz odwrotu do Castelletto. Jednak książe Hesski, po wykonaniu rozkazu, udał się osobiście na pole walki, aby zbadać położenie, a stamtąd do generała Stadiona, którego udało mu się przekonać o konieczności obrony Montebello.

Wobec tego brygada jego, jak również jedna z brygad grupy Paumgartena i 2 brygada Urbana, pozostawiona w Casteggio, skierowane zostały do Montebello.

Generał Forey skierował swoją kawalerję i artylerję wraz z częścią piechoty szosą na Montebello, reszta zaś piechoty obeszła Montebello od południa po wzgórzach masywu Stradella.

Działania Francuzów przeciw Montebello utrudniała brygada księcia Hesskiego, która zagrażała od północy ich lewemu skrzydłu i zmusiła generała Forey'a a do skierowania tam jednej ze swych brygad.

W ten sposób generał Forey został całkowicie pozbawiony odwodów. Rzucenie wszystkich sił do boju i energiczne natarcie

na Austrjaków dało mu jednak odrazu przewagę nad mało zdecydowanym przeciwnikiem, a ostatecznie doprowadziło do zwycięstwa, pomimo, że Austrjacy liczebnie silniejsi posiadali jeszcze oddziały nietknięte.

Z oddziałów austrjackich, dążących na obronę Montebello, tylko część (ogółem 7 bataljonów) zdołała przybyć na czas. Oddziały te, wzięte przez Francuzów we dwa ognie, po zaciętej walce wyparto ze wsi w kierunku na Casteggio.

Gen. Forey nie ścigał nieprzyjaciela, gdyż w Casteggio skupiły się wszystkie siły Stadiona, przewyższające znacznie liczebność jego dywizji.

W bitwie tej Austrjacy stracili około 1300 ludzi, a Francuzi około 700.

Co się tyczy użycia przez Austrjaków w walce pod Montebello sił, przeznaczonych do rozpoznania, generał Stadion, mając do rozporządzenia 25 bataljonów, zdołał wprowadzić do niej zaledwie 11 bataljonów, t. j. mniej niż połowę rozporządzalnych sił, a jeśli uwzględnimy, że poza temi siłami około 10 bataljonów stało pod Stradellą, ubezpieczając lewe skrzydło austrjackiego rozpoznania, stosunek sił nie wyzyskanych w akcji staje się bardziej rażący. Zupełnie inaczej przedstawia się użycie sił francuskich przez generała Forey'a, który rzucił do walki wszystkie swoje oddziały. Gdyby generał Stadion użył był pod Montebello wszystkich swych sił, co, jak się zdaje, nie stało w sprzeczności z zamierzeniami austrjackiej kwatery głównej, która przenaczyła do rozpoznania siły tak znaczne — oczywiście w zamiarze zdobycia wiadomości w drodze walki — rozbicie dywizji generała Forey'a nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości, a wtedy otwierała się dla Stadiona możność przeprowadzenia rozpoznania I, II i III francuskich korpusów. Tymczasem działania generała Stadiona zdołały zaledwie wyjaśnić, że jakiś znaczniejszy oddział sprzymierzonych wysunięto nieco na wschód od Voghery, t. j. to samo, co stwierdziło już nieudolne rozpoznanie Urbana. Należy jednak zauważyć, że samo rzucenie tak znacznych sił na wypad rozpoznawczy mijało się w danym wypadku z celem. Jak słusznie powiada Moltke, rozpoznanie tego rodzaju uzasadnione jest tylko w tym wypadku, gdy dowództwo, bezpośrednio po jego przeprowadzeniu, ma zamiar stoczyć walną rozprawę. Tymczasem austrjackie siły główne znajdowały się na lewym brzegu Padu i na ich przeprawienie na prawy brzeg rzeki oraz wprowadzenie do walki, przy zupełnem zaniedbaniu przygotowania tej

operacji, trzeba było co najmniej trzech dni. Do tego czasu położenie mogło się już zasadniczo zmienić, wobec czego, nawet w razie powodzenia rozpoznania Stadiona, wyniki jego mogły być nader problematyczne. Poza tem w razie rozbicia dywizji Forey'a i nawiązania styczności ze stojącemi głębiej oddziałami sprzymierzonych, ryzykowało się, że wydzielony oddział Stadiona zostanie zgnieciony przez 3 korpusy francuskie. Co więcej silne uderzenie w kierunku Voghery mogło spowodować przyśpieszenie energicznej ofensywy sprzymierzonych na Placencję, gdyby posiadali oni ku temu środki techniczne i rzeczywiście zamierzali uderzyć siłami głównemi z południowego brzegu Padu czego właśnie, nie znając istotnego stanu rzeczy, obawiała się austrjacka kwatera główna. W danym wypadku brak energji ze strony dowódcy austrjackiego rozpoznania przypadkowo zmniejszał ryzyko niedojrzałej decyzji. Zarówno sama decyzja kwatery głównej, jak i jej wykonanie nasuwają uwagę, że austrjackie dowództwo nie panowało nad środkami rozpoznania i wobec tego rzucało doń siły zbyt znaczne, nie licząc się z całą ryzykownością przedsięwzięcia, z drugiej zaś strony, że wykonawcy po otrzymaniu zadania nie umieli sobie dać z nim rady. Należy zresztą zauważyć, że zarówno dowództwa, jak i oddziały w wojsku austrjackiem były słabo obeznane z tym działem służby. Przykłady działań Urbana i Stadiona dają temu wymowne świadectwo. Przy lepszem obeznaniu z tą dziedziną służby można było środkami znacznie skromniejszemi zdobyć daleko pełniejsze wiadomości.

O ile chodzi o scharakteryzowanie działań sprzymierzonych w całym tym okresie, to lekkomyślność decyzyj Napoleona III tak rzuca się w oczy, iż nie wymaga bliższych komentarzy.

ROZDZIAŁ VII.

OBUSTRONNA DEZORJENTACJA PO WALKACH POD MONTEBELLO.

(Szkic Nr. 6).

Walka pod Montebello spowodowała dezorjentację w kwaterach głównych obu przeciwników, odwracając ich uwagę od pierwotnych zamiarów i wywołując obawy co do kierunków, w których faktycznie nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo. W obu naczelnych dowództwach, w okresie bezpośrednio po Montebello, objawiło się znaczne zdenerwowanie oraz silne wahanie, pociągające za sobą cały szereg posunięć, dających się wytłumaczyć tylko zupełną nieświadomością zamiarów przeciwnika i brakiem zdecydowanych i przemyślanych planów operacyjnych. W okresie przed Montebello decyzje obu wodzów były raczej wynikiem pewnego nerwowego odruchu, niż poważnego wmyślenia się w położenie. Napoleon III zamierzał wykonać obejście prawego skrzydła austrjackiego przez Vercelli dlatego, że przeciwnik opuścił tę miejscowość i zdawał się przesuwać na południe, nastręczając przez to sposobność zajęcia mu flanki, nie liczył się jednak z możliwością działań austrjackich na prawym brzegu Padu i z niebezpieczeństwem, jakie mogły przedstawiać dlań te działania. Gyulai przesuwał swe oddziały w kierunku południowym i nakazywał wypad rozpoznawczy na Vogherę, nie posiadając określonego planu działań i zupełnie nie zdając sobie sprawy z tego, w jaki sposób wyzyska wiadomości o przeciwniku w razie stwierdzenia przez rozpoznanie jego ugrupowania w tym kierunku. To też przy pierwszem zetknęciu się z rzeczywistością, obaj oni zaczynają widzieć te słabe strony swych decyzyj, których przedtem nie dostrzegali, stają w nieświadomości co mają począć dalej, zaczynają przypisywać przeciwnikowi zamiary, których on nie posiada. Zerwanie styczności z przeciwnikiem zaraz po Mon-

tebello niemal na całym froncie z wyjątkiem odcinka Sesii, obsadzonego przez Włochów, powiększa zdenerwowanie i pozwala na puszczenie cuglów fantazji, wyjaskrawiając domniemane niebezpieczeństwa.

Wypad rozpoznawczy generała Stadiona na Montebello wzbudził w Napoleonie III obawy o zachowanie komunikacyj z Genuą, która stanowiła jego podstawę działań. Wyglądał on na zapowiedź, mającej się lada chwila rozpocząć ofensywy od strony Vaccarizzy i Placencji. Zerwanie styczności z nieprzyjacielem pozwalało na snucie najrozmaitszych przypuszczeń, co do właściwych zamiarów przeciwnika. W tych warunkach wykonanie zamierzonego marszu flankowego na Vercelli zdawało się grozić odsłonięciem własnej linji komunikacyjnej na Genuę oraz Turynu, co w razie ofensywy austrjackiej w tych kierunkach mogło pociągnąć nader ciężkie następstwa. Przy takiej ocenie położenia i zupełnym braku konkretnych danych o przeciwniku, nasuwała się całkiem naturalna chęć bezpośredniego osłonięcia rzekomo zagrożonego kierunku jak największemi siłami, a każda niesprawdzona nawet pogłoska, chociażby pochodząca od ludności cywilnej, o przygotowaniach austrjackich do ofensywy znajdowała wiarę, zwiększała zdenerwowanie i pociągała za sobą zarządzenia, mające zaradzić nieistniejącemu niebezpieczeństwu. Zarządzenia te były podyktowane wyłącznie obawą co do kierunku działań przeciwnika, którego wyboru w poprzednich dniach nawet nie podejrzewano. Skutkiem tego zaraz po bitwie pod Montebello nakazano całemu I korpusowi wysunąć się przed Voghere, II korpus przesunięto do Castelnuovo, a III korpus do Pontecurone. 22 maja przesunięto dalej I korpus do Montebello i Casteggio, II korpus do Voghera, III korpus na wschód od Castelnuovo oraz nakazano IV korpusowi wysunąć jedną ze swych dywizyj do Sale. Pogłoski, pochodzące od ludności cywilnej, spowodowały kilkakrotne wysuwanie III korpusu na linję I korpusu i były powodem takiego zdenerwowania we francuskiej kwaterze głównej, które przy zupełnym braku konkretnych wiadomości o przeciwniku, stało się nawet powodem wydania 23 maja rozkazu wymarszu IV korpusu i gwardji do Pontecurone i Castelnuovo oraz pośpiesznego przewiezienia koleją do Alessandrii armji sardyńskiej. Rozkaz ten jednak odwołano w ciągu kilku godzin. Krzyżujące się ze sobą i odwoływane co chwila rozkazy wprawiły armję francuską w ustawiczny ruch w miejscu, dając świadectwo silnego zdenerwowania naczelnego dowództwa, które zaczęło się udzielać

oddziałom i mogło pociągać poważniejsze następstwa w razie energicznego wystąpienia przeciwnika.

Dopiero wiadomości o rzeczywistem położeniu przeciwnika, zdobyte 25-go, wprowadziły pewne uspokojenie i pozwoliły na spokojniejsze zastanowienie się nad planem dalszych działań.

Na odcinku sardyńskim, gdzie, jak już zaznaczyliśmy, nie utracono przez cały czas styczności z nieprzyjacielem, dowództwo zachowało zimną krew i z pewnem zdziwieniem spoglądało na nerwowe zarządzenia Napoleona III.

Jak wiadomo, stąd właśnie nadeszła pierwsza wieść o opuszczeniu przez Austrjaków Vercelli oraz o ich ruchu na południe. Gdy wiadomość ta spowodowała decyzję naczelnego wodza obejścia prawego skrzydła nieprzyjaciela, sardyńska kwatera główna zabrała się spokojnie do przesuwania swych oddziałów na odcinek Sesii pomiędzy Casale i Vercelli w celu przygotowania przyszłej operacji. Pierwszem zadaniem, jakie musiała rozwiązać armja sardyńska ze względu na tę operację, było zapewnienie sobie przepraw przez Sesię pod Vercelli oraz w dolnym biegu rzeki. W tym celu wysunięto dywizję generała Cialdini w kierunku Vercelli oraz zgromadzono dywizję Castelborgo na wysokości Frassinetto w kierunku na Candię.

W godzinach popołudniowych 21 maja generał Cialdini uderzył w kierunku na Borgovercelli przez Albano i Cappucini Vecchi z zadaniem odrzucenia przeciwnika i umożliwienia w ten sposób robót przy naprawie zniszczonego mostu pod Vercelli. Uderzenie jego zostało zakończone odrzuceniem oddziału obserwacyjnego pułkownika Ceschi na Orfengo. Następnego jednak dnia musiał on wycofać się za rzekę ze względu na wiszące na jego skrzydle oddziały nieprzyjacielskie.

22-go dywizja Castelborgo, pod osobistem dowództwem króla, przeprowadziła rozpoznanie w kierunku Candii i zajęła jedną z wysp na Sesii. Jednocześnie zaczęto przesuwać dywizje Durando i Fanti na odcinek Casale — Vercelli. Przegrupowanie oddziałów, pomimo alarmujących wiadomości z francuskiej kwatery głównej, odbywało się w zupełnym spokoju. Rozkaz Napoleona III, co do pośpiesznego przerzucenia armji sardyńskiej koleją na południe, wywołał w sardyńskiej kwaterze głównej zdumienie oraz cierpką uwagę Wiktora Emanuela: „Stanowczo, niepewność panująca w naczelnem dowództwie przedstawia widok najbardziej opłakany. Zdani na krzyżujące się ze sobą ustawicz-

nie rozkazy, śpieszymy ciągle ku niebezpieczeństwu popełnienia wielkich głupstw".*)

W dniu tym dywizja Castelborgo przeszła do Casale, a dywizje Durando i Fanti skierowano na Palestro i Candię. W ten sposób dowództwo sardyńskie zgromadziło już do projektowanego manewru cztery dywizje i pomimo ustawicznych utarczek i kanonady gotowało się nadal do przeprowadzenia raz powziętego zamiaru.

Na skrajnem lewem skrzydle rozwijał się tymczasem manewr Garibaldiego, mający na celu zagrożenie tyłom przeciwnika i wzniecenie powstania. Sześciotysięczny oddział Garibaldiego 24 maja dotarł do Varese.

Zobaczymy, że zarówno spokojna postawa armji sardyńskiej nad Sesią, jak wyprawa Garibaldiego, wywarły silne wrażenie na Austrjakach i znacznie wpłynęły na ich dezorjentację co do istotnego stanu rzeczy.

Po stronie austrjackiej meldunek generała Stadiona po bitwie pod Montebello, w którego oczach 6-tysięczny oddział generała Forey'a wyrósł do 40.000, wywołał z początku skupienie uwagi kwatery głównej na kierunku Placencji.

Tymczasem już 21 maja nadeszły meldunki z prawego skrzydła, donoszące o nowopowstałem ugrupowaniu przeciwnika pomiędzy Vercelli a ujściem Sesii. Austrjacka kwatera główna przyjęła pierwotnie ugrupowanie to za skupienie oddziałów ochotniczych Garibaldiego i jakkolwiek spodziewała się rozstrzygających działań na południe od Padu, to przecież, pomna na szybki rozrost sił Garibaldiego w latach 1848 — 49 oraz na dotkliwość jego wypraw, czuła się zaniepokojona rzekomem sąsiedztwem niebezpiecznego partyzanta, mając niemal ogołocone prawe skrzydło i odsłonięte tyły.

Spowodowało to zwrócenie uwagi dowództwa VII korpusu na konieczność obserwowania kierunku na Novarę oraz skierowanie w charakterze odwodu tego korpusu jednej dywizji II korpusu do Mortary. Gyulai, domyślając się skupienia gros sił sprzymierzonych pomiędzy Alessandrią a Vogherą, spodziewał się teraz ich uderzenia albo w kierunku Placencji, albo też przez Valenzę na Mortarę na swe siły główne rozrzucone w Lomellinie; nie mając jednak co do tego konkretnych danych, nie wysnuwał z tych

*) Wiktor Emanuel do Cavoura 23. V. 1859. (Germain Bapst „Le maréchal Canrobert", t. III).

przypuszczeń wniosków praktycznych w formie jakichś zarządzeń. Jednocześnie wódz austrjacki liczył się całkiem poważnie z możliwością przerzucenia przez sprzymierzonych swych sił pod osłoną Padu na odcinek Sesii i rozpoczęcia stąd niebezpiecznej dlań ofensywy, skierowanej na prawe skrzydło i tyły austrjackie. Dlatego też wydano rozkaz do VII korpusu, nakazujący w razie poważniejszego nacisku przeciwnika od strony Vercelli niezwłocznie zawiadomić o tem V korpus w Trumello, II korpus w S. Giorgio, VIII korpus w Lomello i dywizję kawalerji w Vespolate. W bardzo krótkim czasie prawie pewność austrjackiego dowództwa, co do rozpoczynającej się ofensywy sprzymierzonych na południe od Padu, zastąpiona została zupełną niepewnością, w którym z trzech domniemanych kierunków przeciwnik zamierza uderzyć. Gyulai widział niebezpieczeństwo, grożące mu w razie natarcia przeciwnika w jednym z tych trzech kierunków i mając umysł nastawiony na bezcelowość walki przed wycofaniem się za Mincio, przemyśliwał nad tem, w jaki sposób zapewnić sobie możność tego odwrotu w razie potrzeby, nie próbując wyjaśnić, jak wyglądają istotne zamiary przeciwnika. W tych warunkach pozostawało mu stałe przeskakiwanie naoślep od jednej hipotezy do drugiej i dopatrywanie się oznak, rozpoczynającej się we wszystkich trzech kierunkach nawałnicy.

Wiadomość o odrzuceniu przez generała Cialdiniego oddziału obserwacyjnego z pod Borgovercelli na Orfengo, zdawała się zapowiadać rozpoczęcie poważniejszych działań Garibaldiego na tyły prawego skrzydła austrjackiego. Spowodowała ona wydanie rozkazu obserwowania oddziałami kawalerji, stojącemi w Vespolato, kierunku Novary oraz zabezpieczenie przedmościa w San Martino. Obawy, co do możności odwrotu w razie poważniejszej akcji ze strony Garibaldiego, były tak znaczne, że już 22-go, t. j. w chwili, gdy przyjmowane za oddziały Garibaldiego dywizje sardyńskie stały na prawym brzegu Sesii, a VII korpus austrjacki był skupiony w okolicy Robbio, nakazano wywiezienie magazynów z Mortary za Vigevano i baczną osłonę przedmościa w tej miejscowości.

Jakkolwiek w najbliższych dniach wyjaśniło się, że francuskie siły główne stoją pomiędzy Alessandrią a Casteggio, a Garibaldi znajduje się gdzieś w okolicy Varese, austrjacka kwatera główna stale pozostawała jednak w niepewności, co do zamiarów przeciwnika i przypuszczała, że lada chwila może być zmuszona do walki w położeniu nader niedogodnem, a nawet do odwrotu z zagrożone-

mi tyłami. Wiadomość o marszu Garibaldiego wzbudziła obawy żywiołowego powstania na tyłach i spowodowała skierowanie przeciwko niemu dywizji Urbana, co jednak zdaniem Gyulaia nie zapewniało jeszcze bezpieczeństwa prawemu skrzydłu. Rozciągnięcie własnych korpusów zdawało się grozić pęknięciem frontu w razie nacisku przeciwnika na Mortarę od Valenzy lub z nad Sesii. Uderzenie zmasowanych sił przeciwnika na S. Cipriano lub Spessę — zapowiadało odwrót w warunkach zbliżonych do odwrotu w czasie manewru Bonapartego na Lodi. Wszystko to stwarzało niepewność na całym froncie, zmuszało do osłonienia rozciągniętemi w kordon oddziałami wszystkich punktów, którym mogło grozić niebezpieczeństwo, coraz poważniej nakazywało myśleć o niemożności walki na zajmowanych obecnie stanowiskach i liczyć się lada chwila z możliwością odwrotu za Ticino.

Wynikiem takiej oceny położenia były rozkazy przygotowania stanowisk do walki obronnej na linji rz. Agogna oraz zniszczenie linji kolejowej Vercelli — Novara — Mortara i uprowadzenie taboru kolejowego za Ticino do Magenty lub Medjolanu; stąd również pochodziły i zarządzenia co do przygotowania materjału wybuchowego na wypadek potrzeby wysadzenia mostów na Ticino.

Jeśli porównamy teraz nastroje, panujące w obydwóch naczelnych dowództwach, oraz powzięte przez nie zarządzenia, zobaczymy, że oba nie mając konkretnych danych o zamiarach przeciwnika i nie próbując ich zdobyć, z chwilą utracenia styczności z nieprzyjacielem, zaczynają rozwiązywać zadanie za niego. Przytem oba przypisują przeciwnikowi te zamiary, które im samym największem grożą niebezpieczeństwem. Po stronie sprzymierzonych jednak Napoleon III widzi to niebezpieczeństwo w jednym tylko kierunku i stara się w tym kierunku ściągnąć siły jak największe. Po stronie austrjackiej, Gyulai ma uwagę rozstrzeloną w trzech rozmaitych kierunkach i, rozproszywszy siły na całym froncie już przedtem, teraz myśli tylko o tem, gdzie mógłby wyciągnąć jeszcze jakiś dodatkowy kordonik, gdzie będzie prowadził ewentualnie walkę odwrotową, oraz jak przeprawi swe oddziały i sprzęt za Ticino.

ROZDZIAŁ VIII.

MARSZ FLANKOWY SPRZYMIERZONYCH I WALKI POD PALESTRO.

(Szkic Nr. 6 i 7).

Rankiem 25 maja meldunek wywiadu o tem, że austrjacka kwatera główna znajduje się w Garlasco, rozwiał częściowo obawy Napoleona III, zwłaszcza, że dotychczasowe pogłoski o ruchach przeciwnika zupełnie się nie sprawdziły. Po kilkakrotnych naradach w ciągu dnia ze swem otoczeniem, cesarz Napoleon III powziął decyzję zaatakowania nieprzyjaciela. Zamierzany poprzednio manewr obejścia prawego skrzydła austrjackiego przez Vercelli zdawał się zbyt złożony i niebezpieczny ze względu na możność utraty połączenia z własną podstawą w razie energicznego wystąpienia przeciwnika na południe od Padu, z drugiej strony brak środków technicznych, a przedewszystkiem parku oblężniczego, wykluczał możność zdobycia Placencji i forsowanie tutaj przeprawy przez rzekę. Dlatego też naczelny wódz sprzymierzonych decydował się w obecnej chwili na wykonanie natarcia na linji Padu i Sesii, pomiędzy Valenzą a Vercelli.

Uderzenie miało nastąpić w trzech kierunkach:

pod V a l e n z ą. miał forsować Pad I korpus,

pod C a n d i ą — miały przeprawić się przez Sesię II, III, IV korpusy i gwardja,

przez V e r c e l l i — uderzyć pięć dywizyj sardyńskich, zwracając się następnie w kierunku południowym.

Powzięta decyzja w swym logicznym rozwoju powinna była doprowadzić do bitwy rozstrzygającej w warunkach dużej przewagi liczebnej i taktycznej, gdyby przeciwnik zdecydował się na przyjęcie tej bitwy. Istotnie austrjacka kwatera główna, dowiedziawszy się o przeprawie przeciwnika we wskazanych kierunkach, miałaby zapewne czas na zgromadzenie swych sił przeciw-

ko Francuzom na linji Agogny pomiędzy Mortarą a San Nazzaro, natomiast na prawem swem skrzydle przeciwko Sardyńczykom można było zgromadzić tylko słabe siły. Można więc było po dokonaniu przeprawy już 29-go uderzyć 5 francuskiemi korpusami na front San Nazzaro — Mortara z tem, że już w następnym dniu masa złożona z 5 dywizyj sardyńskich, mająca przed sobą jeden tylko korpus austrjacki (VII korpus), mogła interwenjować w kierunku Vespolato — Mortara na skrzydło i tyły związanej walką armji przeciwnika. W tych warunkach wynik bitwy zdawał się nie nasuwać żadnych wątpliwości i wróżyć szybkie i radykalne zakończenie wojny.

III korpus jeszcze tegoż wieczora otrzymał rozkaz wyruszenia na Alessandrię. 27-go miał on dojść do tej twierdzy: kawalerja, artylerja i tabory marszem podróżnym, piechota koleją żelazną. Generał Martimprey zabrał się do redagowania rozkazów stosownie do powziętej decyzji. Tegoż samego jednak wieczora otrzymał on polecenie zaprzestania opracowywania tych rozkazów. Napoleon III raz jeszcze zmienił swoją decyzję.

Nie czuł on zbytniej ochoty do uzależniania losów kampanji od wyniku ryzykownej, jak mu się zdawało, bitwy i wolał szukać rozwiązania raczej w wymanewrowaniu przeciwnika z zajmowanych stanowisk, niż w uciekaniu się do aktu siły, który na wojnie jest przecież jedynym decydującym argumentem. Wierząc w skuteczność samego manewru, nie popartego nawet siłą fizyczną, wolał szukać rozwiązania na tej drodze, przypuszczając, że zaoszczędzi zbytecznego rozlewu krwi. Dotychczasowa bierność i bezczynność Austrjaków po Montebello pozwalały mu przypuszczać, że da się bezkarnie zmontować i uskutecznić manewr głębokiego obejścia skrzydła przeciwnika przez Vercelli. Rankiem 26 maja Napoleon III dał swojemu sztabowi wytyczną do zorganizowania manewru przez Vercelli.

25-go siły sprzymierzonych były ugrupowane w sposób następujący:

armja francuska:
I korpus— Casteggio,
II korpus — Voghera,
III korpus — Pontecurone i Tortona,
IV korpus — Sale,
Gwardja — Alessandria;

armja sardyńska:
jedna dywizja — Valenza,
trzy dywizje — Casale,
jedna dywizja — Vercelli.

Według wytycznej cesarza Napoleona III trzy dywizje sardyńskie wyruszyć miały 31-go z Vercelli na Novarę, jedna dywizja miała stanąć jako nieruchoma straż boczna na drodze z Vercelli do Palestro, jedna pozostawała w Casale; III korpus francuski (Canrobert) miał maszerować za armją sardyńską, pozostałe korpusy francuskie miały wyruszyć tą samą drogą następnego dnia. Tak cały niezmiernie skomplikowany i niebezpieczny marsz w jednej kolumnie miał się odbywać pod osłoną jednej tylko dywizji, która z pewnością nie byłaby w stanie powstrzymać przeciwnika, gdyby ten zorjentował się w zamiarach sprzymierzonych przed 31-ym i postanowił spaść na bok defilującej kolumny całym ciężarem swej armji. Już sama wytyczna Napoleona III nie liczyła się wcale z wolą przeciwnika, który posiadał przecież całkowitą swobodę działań.

Tegoż samego dnia zaszły dalsze zmiany w zamierzonym planie operacyjnym. Według listu cesarza do Wiktora Emanuela z tegoż dnia, jedna dywizja sardyńska miała już 30 maja przeprawić się przez Sesię w Vercelli i zająć Palestro. Następnego dnia miały nadejść z Vercelli dwie dalsze dywizje i wspólnie zaatakować Robbio, gdzie, według posiadanych wiadomości, stała jedna brygada austrjacka. Natarcie to miał wspierać III korpus francuski. W stosunku do tego korpusu zmodyfikowano również zarządzenia: zamiast maszerować przez Vercelli miał on 31-go przejść Sesię po moście zbudowanym zawczasu pomiędzy Prarolo a Palestro. Plan zbudowany misternie przewidywał działania na pięć dni naprzód, posiadał jednak tę słabą stronę, że uważał, iż przeciwnik przez cały ten czas pozostanie na zajmowanych obecnie stanowiskach, jakgdyby dał on jakieś uroczyste zobowiązanie, że w niczem nie zmieni swego dotychczasowego ugrupowania.

Według szczegółowych zarządzeń, opracowanych stosownie do planu przez generała Martimprey, marsz flankowy rozpoczął się rankiem 28 maja. 30-go oddziały zajęły stanowiska wyjściowe. Na szczęście przez cały ten czas przeciwnik zachowywał się, przynajmniej na głównej widowni tak, jakgdyby istotnie podpisał wzmiankowane wyżej zobowiązanie.

Pewną energję austrjackie dowództwo wykazywało jedynie w kierunku Varese, gdzie pojawili się ochotnicy Garibaldiego. Dowódca oddziału, przeznaczonego do zwalczania Garibaldiego generał Urban, przybył 24-go do Camerlaty i 26-go uderzył na Varese, lecz został odrzucony na Como. 27-go Garibaldi, po krótkiej walce, opanował Como, zmuszając Urbana do wycofania się na Monza. Jednak już 29-go Austrjacy mieli możność na nowo wszcząć działania zaczepne przeciwko Garibaldiemu. Oddział Urbana w tym czasie wzmocniono do 10.000 ludzi. 30-go dwie austrjackie brygady wyruszyły na Trecate, jedna zaś na Gallarate w celu odcięcia garibaldyjczykom możności odwrotu za Ticino. Garibaldi przeczuł jednak niebezpieczeństwo. To też, gdy oddział Urbana zbliżył się do Varese (31-go), nie zastał Garibaldiego ani w mieście, ani w jego okolicach. Znajdował się on już pod Laveno i w ciągu najbliższych trzech nocy próbował trzykrotnie opanować ten punkt. Położenie jego było dosyć trudne. Niemniej jednak narazie Austrjacy nie decydowali się na atakowanie go w górach, najbliższe zaś wypadki miały znakomicie ułatwić mu położenie, przywracając swobodę działań.

29 maja cesarz Napoleon III wydał armji sardyńskiej rozkaz zajęcia w następnym dniu stanowisk przed Palestro. Od rana 30 maja oddziały sardyńskie zaczęły przeprawiać się przez Sesię po dopiero co wybudowanym moście w Vercelli. Po południu tegoż dnia armja sardyńska rozpoczęła działania zaczepne:

dywizja Cialdini ruszyła wraz z królem na Palestro,

dywizję Durando skierowano na Vinzaglio,

dywizja Fanti maszerowała na Confienzę, za nią zaś postępowała dywizja Castelborgo.

W tym czasie w okolicy Palestro i Robbio znajdowała się jedna tylko brygada austrjacka (Weigl) z VII korpusu, na którą zwaliły się 4 dywizje sardyńskie. W tych warunkach oddziały austrjackie bez wszelkich trudności zostały zepchnięte na Robbio, gdzie znajdowała się brygada VII korpusu (Dondorf), która miała w ciągu tego dnia zluzować pełniącą tu służbę brygadę Weigla. Oddziały sardyńskie w ciągu nocy zajmowały stanowiska na linji Palestro — Casalino.

Wiadomość o potyczce pod Palestro, która nadeszła do austrjackiej kwatery głównej wieczorem, nie zorjentowała Gyulaia o istotnem położeniu. Nie prowadząc rozpoznania, trwał on nadal w przekonaniu, że główne działania sprzymierzonych rozwijać się będą na południe od Padu, przypuszczając, że dotąd znajdują

się tam główne siły Francuzów, chociaż dochodziły przecież meldunki o ruchu pociągów od Alessandrii w kierunku północnym. Działanie armji sardyńskiej oceniał on raczej jako demonstrację, mającą odwrócić jego uwagę od głównej widowni. Odpowiednio do tego zarządzenia wydane przez główną kwaterę nosiły tylko połowiczny charakter. Cztery brygady pod dowództwem generała Zobla, obejmującego wspólne dowództwo nad brygadami Dorndorfa i Weigla oraz dywizją Jelačiča z II korpusu, miały odebrać Sardyńczykom zdobyty teren. W tym celu ostatnia dywizja otrzymała rozkaz niezwłocznego wymarszu z Cergnago do Robbio. Poza tem drugiej dywizji tegoż korpusu nakazano przesunąć się do Mortary, a III korpusowi skoncentrować się w Trumello i oczekiwać tam dalszych rozkazów.

Rankiem 31 maja pomiędzy godziną 9 a 11 nadciągnęła dywizja Jelačiča: jadna brygada przybyła do Rosasco, druga — do Robbio.

Generał Zobel rozkazał:

brygadzie Dondorfa — wyruszyć na Palestro,

brygadzie Weigla—wyrzucić przeciwnika z Confienzy i wyjść na jego tyły, zwracając się stąd w lewo,

brygadzie Szabo — oskrzydlić z Rosasco prawe skrzydło Sardyńczyków.

Brygada Kudelki miała pozostać w Robbio, jako odwód, w odległości 3 — 5 kilometrów od miejsca właściwej walki.

Sprzymierzonym chodziło ogromnie o utrzymanie w swem ręku Palestro, gdyż od tego zależała przeprawa III korpusu. Walki więc o tę miejscowość musiały, z natury rzeczy, posiadać zacięty charakter.

Brygada Dondorfa została odepchnięta od Palestro przez Cialdiniego, który przez jakiś czas następował jej nawet na pięty. Brygada Weigla opanowała Confienzę i zaczęła posuwać się stąd ku południowi, ruch jej odbywał się jednak pod silnym ogniem przeciwnika bardzo powoli.

Najgorzej powiodło się brygadzie Szabo. Początkowo udało się jej nawet opanować La Bridda i ruszyć na Palestro, wyrzucając Sardyńczyków z Casino di San Pietro. Niebawem jednak została ona zaatakowana niespodziewanie zboku przez żuawów francuskich, wchodzących w skład III korpusu, którzy, nie czekając aż ukończy się budowa mostu pod Prarolo, przebyli Sesię po pas w wodzie i uderzyli na bagnety na Austrjaków. Brygada poczęła uciekać w popłochu, pociągając za sobą również i inne oddziały.

Generał Zobel spróbował raz jeszcze opanować Palestro, ruszając na czele pozostających mu do rozporządzenia 4 bataljonów brygady Kudelki. W tej chwili jednak Palestro było już obsadzone przez 21 bataljonów sprzymierzonych. Natarcie austrjackie musiało zatem rozbić się o liczebną przewagę nieprzyjaciela. Brygada Kudelki, po nieudanem natarciu, cofnęła się wślad za innemi oddziałami. O godzinie 15 bitwa była już skończona. Generał Zobel zameldował kwaterze głównej o swem niepowodzeniu. Niezwłocznie po otrzymaniu tego meldunku z Mortary skierowano do Robbio drugą dywizję austrjackiego II korpusu, znajdującą się tam od rana.

Po tej bitwie Gyulai trwał nadal w błędnem przekonaniu, że sprzymierzeni nad Sesią jedynie demonstrują i postanowił 1 czerwca odeprzeć tę demonstrację korpusem II, III i połową VII, aby jednocześnie zapomocą walki stwierdzić zamiary nieprzyjaciela. Połowę więc swej armji zamierzał użyć do rozpoznania.

Tymczasem jednak Napoleon III, pod osłoną oddziałów stojących pod Palestro, zajął, w dniu 1 czerwca II i IV korpusami oraz gwardją, Novarę, wypierając stamtąd załogę austrjacką. Sardyńczycy i III francuski korpus pozostali nadal pod Palestro — w ten sposób powstały 2 odrębne grupy pod Novarą i pod Palestro, odległe od siebie o 18 km, a rozdzielone rzeką Agogną.

Położenie grupy północnej z Alpami na tyłach i jedną drogą odwrotu na Palestro mogło się stać niebezpieczne, gdyby nie to, że Gyulai nie znał zupełnie ugrupowania wojsk sprzymierzonych i co za tem idzie nie mógł go wykorzystać. Dopiero na wieść o zajęciu przez Francuzów Novary wódz austrjacki zorjentował się w sytuacji — odstąpił od uprzednio powziętego zamiaru wykonania nowego „forsownego rozpoznania", lecz jednocześnie popadł w bezradność i stracił cały dzień, nużąc swe oddziały bezplanowemi marszami; w wyniku ich znalazły się dywizje austrjackie wieczorem na dawnych stanowiskach.

Wahanie się Gyulaia było dlań tem niebezpieczniejsze, że zagrażało mu już odcięcie linji odwrotu na Medjolan, będący jego podstawą operacyjną.

ROZDZIAŁ IX.

MAGENTA.

(Szkic Nr. 8 i 9).

Dnia 2-go czerwca wbrew opinji swego szefa sztabu, pułkownika Kuhna, który doradzał zgromadzić znajdujące się w okolicach Mortary oddziały austrjackie w sile 8 dywizyj*) i uderzyć na Novarę — nakazał generał Gyulai odwrót za Ticino.

Wysunięty przez pułkownika Kuhna projekt uderzenia na północną grupę sprzymierzonych pod Novarą byłby typowym przykładem działania w położeniu środkowem.

Pozornie był on bardzo ponętny, gdyż w razie powodzenia natarcia na Novarę, znajdujące się tam siły francuskie zostałyby odcięte od jedynej swej drogi odwrotu na Vercelli i odrzucone w Alpy. Należało jednak liczyć się z tem, że 7 dywizjom francuskim, walczącym z 8 austrjackiemi pod Novarą, przybyłoby na pomoc 7 dywizyj francusko-sardyńskich, stojących pod Palestro. Chociaż odległość pomiędzy obydwoma grupami sprzymierzonych wynosiła 18 km, jednak wątpliwe wydaje się, aby Austrjacy zdołali ostatecznie rozbić Napoleona III przed przybyciem Canroberta i Sardyńczyków. Groziłoby to im podjęciem walki w 8 dywizyj przeciw 14, z których część mogła się zjawić na ich tyłach, a w najlepszym nawet razie, o ile grupa Napoleona zostałaby już odrzucona na północ, nową bitwą z 7 świeżemi nieprzyjacielskiemi dywizjami. Przytem wskutek warunków terenowych Austrjacy mogli maszerować z Mortary na Novarę tylko 2 drogami: szosą i torem kolejowym, co narażało głębokie ich kolumny na zaatakowanie przez sprzymierzonych, zanim zdążą one rozwinąć się do walki.

---

*) II korpus i 1 dywizja VII korpusu w Robbio, III korpus w Mortarze, w której okolicach znajdowała się również 1 dywizja V korpusu, VIII korpus w Lomello i odwodowa dywizja jazdy w Vespolate.

Zamiarem wodza austrjackiego była osłona Lombardji z frontu i odwrót na Lodi i Pizzighetone, opierając się na naturalnej linji obronnej, jaką przedstawiało Ticino. Odwrót Austrjaków, odchodzących w 2 kolumnach na Vigevano i Bereguardo, osłaniały III korpus i odwodowa dywizja jazdy. Linji Padu między Pawją a Placencją bronił IX korpus. Tam też już przedtem skierowano przybywający w końcu maja na teatr działań wojennych z Czech I korpus. Z obawy jednak przed wybuchem powstania na tyłach, w związku z ukazaniem się na lewym brzegu Ticino oddziałów Garibaldiego, które już przedtem wzbudzało obawy w austrjackiej kwaterze głównej, powodując rozkaz osłony przedmości w San Martino i Vigevano, zawrócono I korpus z drogi do Placencji i wysłano do Medjolanu. Dnia 31 maja generał Gyulai, widząc, że obawy powstania okazały się płonne, nakazał skierowanie oddziałów I korpusu do Magenty, a około południa następnego dnia wydał dowódcy tego korpusu rozkaz mocnego obsadzenia przedmościa w SanMartino, oraz obserwowanie górnego biegu Ticina aż do Oleggio. Przeciwko Garibaldiemu pozostawiono jedynie dywizję Urbana pod Gallarate. Zarządzenia te zostały spowodowane obawą, że przeciwnik może spróbować zagrozić prawemu skrzydłu armji austrjackiej, uderzając przez Novarę w kierunku Medjolanu.

Zarządzenia Gyulaia wykonane zostały ze znacznem opóźnieniem i to tylko częściowo. Dowódca I korpusu, generał Clam-Gallas, przybył do Magenty o g. 20-ej 1 czerwca i tu dowiedział się dopiero o wydanych dla siebie rozkazach. Jego oddziały były właśnie w trakcie wykonywania dawnych rozkazów, mających na celu działania przeciwko Garibaldiemu. Wypadło pośpiesznie odwoływać wydane zarządzenia. Dowódca I korpusu rozporządzał wobec tego rankiem następnego dnia 6 bataljonami, sprowadzonemi z Medjolanu koleją. (Reszta oddziałów korpusu nadchodziła w ciągu dnia). Skierował on gros swoich sił na przedmoście, a w celu osłonięcia swego prawego skrzydła wysunął słaby oddział do Cuggione, który miał zarazem obserwować górny bieg Ticino.

Tymczasem Napoleon III, który gromadził pod Novarą główne siły sprzymierzonych, rozpoczął marsz na Medjolan, kierując się na Magentę w 2 kolumnach: jedna z nich miała się przeprawić przez Ticino pod San-Martino, druga zaś dalej na północ, pod Turbigo.

2 czerwca dywizja woltyżerów gwardji, stanowiąca czoło północnej kolumny francuskiej dotarła do Ticino i rozpoczęła budowę mostu naprzeciwko Turbigo, przeprawiwszy uprzednio na łodziach kilka bataljonów na lewy brzeg rzeki bez najmniejszego oporu ze strony przeciwnika.

Zawiadomiony telegraficznie o odwrocie Gyulaia za Ticino, cesarz Franciszek Józef I, przebywający wówczas w Weronie, wysłał do kwatery głównej 2 armji generała Hessa z pełnomocnictwami wstrzymania odwrotu. Generał Hess przyjechał dn. 3 czerwca rano i natychmiast odbył naradę z generałem Gyulaiem, poczem wydany został zakaz dalszego odwrotu. Jednak w 4 godziny później zakaz ten został cofnięty. Cofnięcie to nastąpiło wskutek meldunku generała Clam-Gallasa, który zwątpiwszy, po przeprawieniu się Francuzów pod Turbigo, w możność obrony przedmościa w San-Martino, ewakuował go w nocy z 2-go na 3-go czerwca. Część ciężkich dział, w które było uzbrojone przedmoście uprowadzono, pozostałe zaś zagwożdżono. Most kolejowy na Ticino (Ponte Nuovo di Boffalora), zbudowany z potężnych bloków kamiennych, wysadzono, ponieważ jednak użyto w tym celu zbyt słabego ładunku prochu, most popękał wprawdzie, lecz nadawał się do przeprawy.*) Oddanie w ręce nieprzyjaciela przepraw pod Turbigo i San-Martino przesądziło odwrót całej armji austrjackiej za Ticino. W godzinach popołudniowych dn. 3 czerwca w austrjackiej kwaterze głównej powstał projekt skoncentrowania wszystkich sił kilka kilometrów na południe od drogi prowadzącej z Magenty do Medjolanu, frontem do tej drogi. W ten sposób Austrjacy zagrażaliby prawemu skrzydłu armji francuskiej, zmuszając ją do zaniechania marszu na Medjolan. Projekt ten jednak nie został wprowadzony w życie.

Wycofując się za Ticino, Clam-Gallas obsadził, ciągnący się między tą rzeką a Magentą, kanał Naviglio-Grande. Kanał ten, głęboki i o stromych brzegach, przedstawiał doskonałą naturalną linję obronną, ale opuszczenie przez Austrjaków Turbigo umożliwiało Francuzom wyjście na tyły tej pozycji.

*) Ładunek potrzebny do wysadzenia mostu kolejowego przez Ticino został wyliczony przez komitet wojskowo-inżynieryjny w Wiedniu i wysłany do Lombardji. Oficer pionierów, który miał wysadzić ten most, otrzymał od dowódcy korpusu rozkaz wysadzenia jeszcze kilku objektów terenowych, posiadając zaś za mało prochu wziął brakującą jego ilość z ładunku przygotowanego do wysadzenia mostu kolejowego, licząc, że z Medjolanu zdążą przywieźć proch. Tymczasem wskutek nagłej ewakuacji przedmościa, trzeba było bezzwłocznie wysadzić most.

W nocy z 3-go na 4 czerwca Austrjacy byli rozłożeni w następujący sposób:

I i II korpusy stały w Magencie i jej okolicach,
VII korpus pod Castellazzo di Barzi i Casteletto,
III „ „ Abbiategrasso,
V „ między Besate i Coronate,
VIII „ pod Bereguardo,
IX „ maszerował z Pawji na połączenie z głównemi siłami.

Cesarz Napoleon III, powiadomiony o odwrocie nieprzyjaciela i poniechaniu przezeń obrony przedmościa, nie spodziewał się napotkać poważniejszego oporu na linji Naviglio Grande. Widać to z jego listu z dn. 3 czerwca do Wiktora Emanuela, w którym mówi o zainstalowaniu się w dniu następnym sardyńskiej kwatery głównej w Magencie oraz o wkroczeniu króla w dniu 5-go do Medjolanu.

Dnia 3 czerwca wieczorem rozkazał Mac-Mahonowi, aby nazajutrz rano, po połączeniu się z 2 dywizją sardyńską (Fanti), która wraz z resztą armji sardyńskiej miała przybyć do Turbigo o godzinie 9½, wyruszył lewym brzegiem Ticina i zajął Boffalorę i Magentę. Skoro osiągnie on te miejscowości, dywizja grenadjerów gwardji, maszerująca na Magentę przez San-Martino i most kolejowy, połączy się z nim na odgłos kanonady, który, o ile dojdzie tam do walki, posłuży dla grenadjerów sygnałem do wymarszu, w przeciwnym zaś razie będą oni czekać na wiadomości od Mac-Mahona o zajęciu Magenty. Rozwinięciem tego rozkazu był rozkaz, wydany o g. 4½ dn. 4 czerwca przez szefa sztabu cesarza, marszałka Vaillant, w formie listu do dowódców korpusów. Mac-Mahon miał wyruszyć o godzinie 9½ ze swoim korpusem i dywizją woltyżerów gwardji z Turbigo na Boffalorę i Magentę, za nim mieli podążyć Sardyńczycy. Po zajęciu Magenty przez Mac-Mahona przybędzie tam dywizja grenadjerów gwardji. IV korpus (Niel) przechodzi z Olengo do Trecate na miejsce grenadjerów, a I korpus (Baraguey d'Hilliers), stojący pod Lumelungo, do Olengo. Korpusy te miały wyruszyć o godzinie 10-ej. III korpus (Canrobert) pozostaje na swych stanowiskach w okolicach Novary z wyjątkiem 1 brygady, która o godzinie 11 wyruszy do Turbigo celem osłony armji sardyńskiej.

Cesarz przybędzie do San-Martino około godziny 12. Do chwili jego przybycia dowództwo nad połączonemi korpusami II

i gwardji obejmie dowódca korpusu gwardji, generał Regnaud de Saint-Jean d´Angely.

Jak już wiemy, Francuzi rozpoczęli 2 czerwca budowę mostu pod Turbigo pod osłoną kilku bataljonów woltyżerów gwardji, przeprawionych na lewy brzeg Ticina. 3 czerwca ukończono budowę mostu, po którym zaczęła się przeprawiać dywizja generała de Lamotterouge z II korpusu. Do Turbigo przyjechał generał Mac-Mahon i nieco później Napoleon III. Mac-Mahon celem zasięgnięcia wiadomości o nieprzyjacielu pojechał do leżącej na wzgórzu na wschód od Turbigo wioski Robecchetto, gdzie omal nie wpadł w ręce Austrjaków. Bataljon austrjacki wysłany przez generała Clam-Gallasa pod Turbigo, uderzył teraz na Robecchetto. Przeciwnatarcie, wykonane przez 3 bataljony strzelców algerskich, odrzuciło nieprzyjaciela, który wycofał się na południe.

Dowództwo nad oddziałami austrjackiemi, stojącemi pod Magentą, sprawował dowódca I korpusu, generał Clam-Gallas. Nie oczekiwał on, pomimo przeprawienia się nieprzyjaciela pod Turbigo i walki pod Robecchetto, uderzenia Francuzów z północy od strony Turbigo. Coprawda, pierwsza wiadomość o przeprawieniu się Francuzów zaniepokoiła go mocno. Początkowo zamierzał on nawet skierować przeciwko nim do Cuggione, nadciągający właśnie do Magenty, II korpus, jednak nieudana próba wysadzenia mostu pod San Martino odwróciła jego uwagę w inną stronę. Wzbudziła ona bardzo poważne obawy przed uderzeniem przeciwnika w tym kierunku, które w razie powodzenia i sforsowania przezeń przeprawy pod San Martino, przy zaangażowaniu się w kierunku północnym znacznych sił Clam-Gallasa, mogło uniemożliwić ich wycofanie na siły główne armji austrjackiej. To też dowódca I korpusu postanowił zatrzymać II korpus pod Magentą, a w kierunku Turbigo ograniczyć się do rozpoznania, prowadzonego słabemi siłami. Wskutek swej słabości, oddziały przeznaczone do rozpoznania nie odważyły się wysunąć zbytnio naprzód, przeto też nie zdołały one wyjaśnić, jakie siły przeciwnika zgromadziły się pod Turbigo. Ponieważ zaś nieprzyjaciel również narazie nie rozpoczynał działań zaczepnych, przyjmowano, że widocznie nie posiada on tutaj sił większych. Dowódca I korpusu wnioskował więc, że z tej strony nie grozi mu poważniejsze niebezpieczeństwo. Tak dzięki temu, że rozpoznanie prowadzone tu było siłami niedostatecznemi i w sposób ospały, wytworzono zupełnie fałszywy pogląd na faktyczny stan rzeczy. Nie zmieniła tego poglądu również potyczka pod Robecchetto. Przeciwnik

uderzył tutaj na jeden bataljon austrjacki 3 bataljonami. Stąd również wywnioskował Clam-Gallas, że nieprzyjaciel nie posiada tam większych sił. Uspokoiło to ostatecznie jego obawy o prawe skrzydło. Skierował więc on całą swą uwagę niemal wyłącznie na przeprawę pod San Martino. Prawie wszystkie jego oddziały stały frontem na zachód, a mianowicie 2 brygady obsadziły linję kanału od Boffalora do Robecco, pozostałe zaś cztery stały w odwodzie we wsi Magenta. Prawe skrzydło osłaniał pod Cuggione i Inveruno tylko 1 bataljon.

Już 3 czerwca, wskutek pierwszych meldunków, nadesłanych do kwatery głównej o zagrażającej ze strony Francuzów ofensywie w kierunku Magenty, generał Gyulai, nie czekając prośby o posiłki, nakazał wymarsz V i VII korpusów na pole spodziewanej walki. Nie liczono jednak, że do walki przyjdzie zbyt prędko. Po otrzymaniu meldunku o potyczce pod Robecchetto, Gyulai uważał, że trzeba zlikwidować groźbę niebezpieczeństwa z tej strony zanim przyjdzie do walki pod Magentą i że ma na to jeszcze dość czasu. W tym celu rankiem 4 czerwca wydał on rozkaz Clam-Gallasowi uderzenia wieczorem tegoż dnia na Turbigo dwiema dywizjami (dywizje: Cordona z I korpusu i Reischacha z VII korpusu).

Jednak już 4 czerwca przyszło do bitwy pod Magentą. Polem jej była lesista dolina szerokości 3—4 km, po której z północo-zachodu na południo-wschód płynie Ticino. Na wschód od niej rozpoczynała się typowa równina lombardzka, pokryta winnicami i mnóstwem wiosek. Prawie równolegle do rzeki, odchylając się nieco ku wschodowi, ciągnął się kanał Naviglio-Grande, wrzynający się w brzeg doliny koło wsi Boffalora. Kanału tego wskutek jego głębokości i szybkiego prądu nie można było przebyć w bród.

Prowadziło przezeń 5 mostów pod Robecco, Ponte Vecchio di Magenta, kolejowy, Ponte Nuovo di Magenta i pod Boffalorą. Dwa z tych mostów pod Boffalorą i Ponte Vecchio di Magenta Austrjacy zniszczyli.

O godzinie 8-ej wymaszerowała z Trecate dywizja francuskich grenadjerów gwardji. Doszedłszy do San Martino, naprawiła ona tutaj uszkodzony most kolejowy i zbudowała drugi pontonowy. Około godziny 10½ czołowa kolumna grenadjerów, wychodząc z San-Martino, natknęła się na nieprzyjaciela, który wycofał się na wzgórza, leżące przed Naviglio-Grande. Napoleon, który w tym czasie znajdował się przy dywizji grenadjerów, przeko-

nawszy się, że nieprzyjaciel jest znacznie silniejszy, aniżeli on przypuszczał, postanowił wstrzymać natarcie do chwili, gdy akcja Mac-Mahona i Sardyńczyków od strony Turbigo da swoje wyniki. Generał Mac-Mahon otrzymał rozkaz przyśpieszenia marszu. Kolumny jego wyruszyły z pod Turbigo około godziny 9-ej. Pierwsza posuwała się dywizja generała de Lamotterouge, maszerująca na Cuggione i Casate, za nią maszerowała dywizja woltyżerów gwardji generała Camou. Drugą dywizję (Espinasse) swego korpusu Mac-Mahon skierował przez Buscate na Mesero. Za dywizją generała Espinasse winni byli niezwłocznie wyruszyć Sardyńczycy, ale wskutek nieporozumienia wyruszyli z Turbigo dopiero o godzinie 12 m. 45.

Strzelcy algerscy, stanowiący straż przednią kolumny generała de Lamotterouge, zetknęli się około godziny 12-ej pod Casate i Rubone ze stojącemi tam austrjackiemi oddziałami osłony prawego skrzydła. Austrjacy wycofali się do Boffalory. Próba Francuzów owładnięcia tą wsią załamała się, napotykając na silny opór przeciwnika. Tymczasem Napoleon, wprowadzony w błąd silną kanonadą pod Boffalorą, i przypuszczając, że może już całkowicie liczyć na pomoc Mac-Mahona, wydał grenadjerom gwardji rozkaz natarcia. Mac-Machon jednak, natrafiwszy pod Boffalorą na znaczne siły austrjackie, podczas gdy dywizje generałów Camou i Espinasse pozostawały jeszcze daleko w tyle, a Sardyńczyków zgoła nie było widać, wstrzymał swoje natarcie. Strzelców algerskich i artylerję ściągnięto z pod Boffalory do dywizji generała de Lamotterouge, rozwijającej się pod Casate.

Francuscy grenadjerzy gwardji nacierali w 2 kolumnach, z których lewa kierowała się na groblę pod Boffalorą, prawa zaś na most kolejowy. Po zaciętej walce, ponosząc olbrzymie straty, owładnęli oni około godziny 14-ej Boffalorą i mostem kolejowym, który Austrjacy próbowali bezskutecznie wysadzić.

Już około g. 12-ej generał Clam-Gallas wysłał do kwatery głównej, znajdującej się w Abbiategrasso, meldunek, że siły jego są zbyt słabe do odrzucenia nieprzyjacielskiego natarcia, postępującego z dwóch stron. Generał Gyulai rozkazał III korpusowi maszerować bezzwłocznie do Robecco, 1 dywizja VII korpusu skierowana została z Casteletto do Corbetty, V i VIII korpusy miały jak najbardziej przyśpieszyć swój marsz i osiągnąć w miarę możności Robecco i Bestazzo. Około g. 14-ej przybyli do Magenty generałowie Gyulai i Hess. Ówczesna sytuacja nie przedstawiała się jeszcze źle dla Austrjaków. Francuzi wprawdzie mieli w swym

ręku most kolejowy i groblę pod Boffalora, lecz nie mogli przez nie debuszować, wobec zarówno liczebnej jak i ogniowej przewagi Austrjaków. Jednak generał Clam-Gallas pozostawał pod wrażeniem, że oddziały jego, zmęczone walką, nie będą już mogły długo bronić się. Wrażenie to spotęgowała jeszcze wiadomość o zajęciu przez Francuzów Marcallo, gdzie Clam-Gallas niezwłocznie skierował ostatnią z posiadanych w odwodzie brygad. Generał Gyulai pojechał do Robecco, celem wydania rozkazów uderzenia na prawe skrzydło Francuzów pod Ponte-Vecchio.

Położenie dywizji grenadjerów gwardji zaczęło się stawać bardzo niebezpieczne. 22.000 Austrjaków stało tutaj przeciwko dywizji francuskiej, która liczyła zaledwie około 5.000 ludzi. Ta masa austrjacka bądź została użyta do przeciwnatarcia, bądź też zagrażała Francuzom, stojąc w bezpośredniej bliskości.

Przeciwnatarcie austrjackiej dywizji Reischacha (VII korpus) odrzuciło o godzinie 14 m. 30 francuskich grenadjerów ku mostom. Zaczęto bombardować wezwaniami o pomoc korpusy Canroberta i Niela, które, maszerując z największym pośpiechem, były jeszcze o kilka kilometrów od pola walki, napotykając na wielkie trudności wskutek małej ilości dróg (szosa i tor kolejowy z Novary do Magenty) — błędne dyspozycje marszowe spowodowały ich zupełne przepełnienie.

Pierwsza przybyła około godziny 15-ej brygada Picard z III korpusu (dywizja Renault). Wtedy grenadjerzy gwardji uderzyli na Magentę, lecz atak ich załamał się w silnem przeciwnatarciu austrjackiem.

W tym samym czasie zaczął nadciągać od południa, po obu brzegach kanału, III austrjacki korpus, uderzając 3 brygadami, z których dwie szły zachodnim brzegiem kanału, na prawe skrzydło Francuzów, co zagrażało im odcięciem od mostów na Ticino. Brygada Picard stawiła czoło nadciągającym z flanki Austrjakom, jednak wskutek przewagi liczebnej wroga, nie mogła powstrzymać jego marszu i została wyparta z części Ponte Vecchio di Magenta, leżącej na wschodnim brzegu Naviglio Grande.

Między godziną 17 a 18 przybyły na pole bitwy kolejno dywizja Vinoy (IV korpus), która wsparła grenadjerów i brygada Janin, druga brygada dywizji Renault (III korpus), śpiesząca z pomocą brygadzie Picard. Połączonym wysiłkiem 2 tych brygad, udało się odeprzeć próby Austrjaków debuszowania z Ponte Vecchio, a nawet wyrzucić ich stamtąd w kierunku na Robecco.

Jednak nawet po przybyciu na pole walki francuskich dywizyj Renault i Vinoy, Austrjacy mieli tutaj przeciwko sześciu francuskim brygadom trzynaście swoich, co przy jednakowej mniej więcej liczebności francuskich i austrjackich brygad (po 3.500 ludzi), dawało Austrjakom przeszło dwukrotną przewagę.

W celu osłonięcia odwrotu swych oddziałów, pułk austrjackich huzarów (Edelsheim) wykonał świetną szarżę na debuszujących z Ponte Vecchio di Magenta Francuzów, wrzucając ich zpowrotem do tej wioski. Uwaga Austrjaków zwrócona była głównie ku walce o mosty, to też niezbyt orjentując się co do liczebności sił francuskich, jakie ukazały się od północy, nie zdawali sobie zapewne sprawy z zagrażającego im stamtąd niebezpieczeństwa.

Tymczasem rozstrzygająca walka miała się stoczyć właśnie na północy, gdzie około godziny 16-ej generał Mac-Mahon (II korpus i dywizja woltyżerów gwardji generała Camou), maszerując dwoma kolumnami na Boffalorę i na Mesero—Marcallo, rozpoczął natarcie na prawe skrzydło austrjackie, rozbił je pod Casa Nuova i na południe od Marcallo, wypierając przeciwnika do Magenty. W tym samym czasie przybył do Magenty gen. Gyulai wraz z pułkownikiem Kuhnem. Zastał on tutaj gen. Clam-Gallasa i dowódcę II korpusu ks. Liechtensteina. Obydwaj ci generałowie byli nastrojeni pesymistycznie, to też narada, odbyta przy akompanjamencie wybuchów granatów francuskich, we wsi, która lada chwila miała się stać terenem walki, doprowadziła do powzięcia decyzji odwrotu. Gyulai postanowił wycofać się wieczorem z Magenty i rozpocząć działania zaczepne dopiero nazajutrz wczesnym rankiem, obierając za punkt wyjścia swego natarcia Abbiategrasso, skąd korpusy III i V miały wykonać pod osobistem dowództwem Gyulaia uderzenie przez Robecco na prawe skrzydło sprzymierzonych. Korpusy I, II, VII i VIII, powinny były cofnąć się na Corbettę, zająć tam stanowiska obronne i być gotowe do podjęcia działań zaczepnych, aby wesprzeć w razie potrzeby grupę nacierającą. Po powzięciu tej decyzji Gyulai odjechał do Abbiategrasso. Między godziną 18 a 19-tą Francuzi zaatakowali Magentę z północy (dywizja Espinasse) i zachodu (dywizja Vinoy) i po zaciętej walce około godziny 19½ opanowali wieś. Austrjacy cofnęli się na wschód na Corbettę i na południe na Robecco w tak wielkiem zamieszaniu, że generał Clam-Gallas nie wiedział, iż niektóre jego oddziały, pozamykane w domach, broniły się jeszcze przez całą noc. Wysłał on generałowi Gyulaiowi meldunek, że dnia następnego wojska jego będą niezdolne do walki.

Austrjacy stracili w tej bitwie około 16.000 ludzi, podczas gdy Francuzi tylko około 4.500. Znaczna różnica w stratach poniesionych przez przeciwników tłumaczy się między innemi tem, że Francuzi, owładnąwszy polem bitwy, wzięli około 3.000 jeńców. W ręce ich wpadły oddziały austrjackie, broniące się w domach Magenty.

Gyulai, pomimo że miał jeszcze korpusy V, VIII i ½ VII, które zupełnie nie brały udziału w walce, postanowił pod wrażeniem meldunku Clam-Gallasa, wbrew opinji szefa sztabu i swej poprzedniej decyzji, cofnąć się.

Mógł on, ściągnąwszy swe oddziały, uderzyć w nocy na Magentę, mając duże widoki powodzenia, gdyż część sił III i IV francuskich korpusów znajdowała się dopiero w marszu. W razie odniesienia przez Austrjaków sukcesu na jednym z brzegów kanału, mogli oni z łatwością owładnąć Ponte Nuovo, odcinając znajdujących się w Magencie Francuzów, którym pozostałaby jedynie przeprawa pod Turbigo, leżąca daleko na północnem skrzydle. Ponieważ jednak w czasie bitwy w ręce Austrjaków wpadli jeńcy pochodzący z 4 różnych korpusów, przeto generał Gyulai widocznie sądził, że ma do czynienia ze wszystkiemi temi korpusami w komplecie. Bitwa pod Magentą sprawia wrażenie, że Gyulai nie zdecydował się, jaki właściwie charakter ma nosić ta bitwa: czy to będzie walka opóźniająca marsz sprzymierzonych, stoczona w celu uzyskania czasu potrzebnego na ewakuację Medjolanu, Placencji i innych miast lombardzkich, w których znajdowały się magazyny, czy też bitwa walna. W pierwszym wypadku Gyulai, wykorzystując doskonałe stanowiska obronne, jakie przedstawiały linje Ticina i Naviglio Grande, nie powinien był angażować w walkę swych sił głównych, zdając ją tylko na oddziały osłonowe. W drugim wypadku, t. j. o ile chodziło o stoczenie bitwy walnej, nie trzeba było jej przyjmować dn. 4 czerwca, wskutek bowiem wyczerpania wojska ciągłemi marszami oraz wielkiego oddalenia niektórych oddziałów, było oczywiste, że nie zdążą one (VIII i IX korpusy, odwód artylerji i dywizja Urbana) przybyć na czas na pole ewentualnej walki. Należało raczej opróżnić Magentę i zająć na południe od drogi Magenta — Medjolan, zgodnie z planem powstałym dnia 3 czerwca w austrjackiej kwaterze głównej, stanowiska flankujące spodziewany marsz Francuzów z Magenty na Medjolan, zmuszając w ten sposób nieprzyjaciela, w razie przyjęcia bitwy, do zmiany swej linji operacyjnej.

Z przebiegu bitwy wynika, że wódz austrjacki, rozpoczynając ją jako bitwę powstrzymującą, dopiero w trakcie walki powziął zamiar przekształcenia jej w bitwę walną. Wskutek jednak tak charakterystycznego dlań braku zdecydowania oraz nastawienia psychicznego na odwrót za Mincio, nie przeprowadził tego zamiaru z należytą konsekwencją i stanowczością. Przyczyniła się do tego również niepewność co do I i II korpusów, złożonych z Węgrów i częściowo Włochów, wśród których nurtowały prądy nacjonalistyczne, wrogie Austrji.

Napoleon wiedział dobrze, że pokonał tylko część armji nieprzyjacielskiej, dlatego też nie ścigał cofających się Austrjaków, lecz zadowolił się dokonaniem przeprawy przez Ticino i zgromadzeniem swego wojska, tem bardziej, że owocem zwycięstwa pod Magentą musiało być zajęcie Medjolanu.

ROZDZIAŁ X.

MELEGNANO. ZAJĘCIE LOMBARDJI.

(Szkic Nr. 10).

Dnia 5 czerwca rano oddziały austrjackie z III korpusu (pułk piechoty ks. Hesskiego i 13 bataljon strzelców), które broniły poprzedniego dnia Ponte-Vecchio di Magenta, zaatakowały samorzutnie tę miejscowość. Po krótkiej, ale zaciętej walce udało się już Austrjakom wtargnąć do wsi, gdy nadszedł rozkaz ogólnego odwrotu.

Epizod ten świadczy, że armja austrjacka nie uległa jeszcze wielkiej depresji moralnej, skoro poszczególne jednostki bojowe zachowały ducha zaczepnego.

Generał Raming (dowódca brygady w III korpusie), zajmujący ze swą brygadą Abbiategrasso, a więc znajdujący się również w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem, był stanowczym przeciwnikiem odwrotu, uważając, że Francuzi zbyt są wyczerpani, by mogli kontynuować działania zaczepne. Zdanie generała Raminga podzielali także inni dowódcy brygad III korpusu. To też koło południa dn. 5 czerwca wysłał on do pułkownika Kuhna list prywatny, w którym prosił go o wpłynięcie na dowódcę armji, celem odwołania rozkazu odwrotu.

Generał Gyulai jednak rozkazu tego nie odwołał. Niefortunne próby ujęcia w swe ręce inicjatywy, podejmowane przezeń dotychczas, utwierdziły go tylko w pierwotnym zamiarze odwrotu za Mincio, gdzie znajdował się według niego właściwy teatr działań wojennych.

Austrjacy cofali się w kierunku południowo-wschodnim nad Pad. Odwrót, który odbywał się w 3 kolumnach, idących na Lodi, S. Angiolo i Pawję, osłaniały korpusy V i VIII wraz z kawalerją.

Tego samego dnia (t. j. 5. VI.) nakazał generał Gyulai ewakaucję Medjolanu, Pawi i przedmościa w Vacarizzy. Ewakuacja odbywała się ogromnie chaotycznie, to też w cytadeli medjo-

lańskiej pozostawiono działa oraz znaczne zapasy żywności i zaopatrzenia, a w szpitalach wielu rannych i chorych. Również z Pawji i Vacarizzy zdążono wywieźć tylko działa spiżowe, żelazne zaś zagwożdżono, a znaczne zapasy amunicji zatopiono w Ticino.

6 czerwca wieczorem VIII korpus austrjacki, maszerujący na Lodi, doszedł do Melegnano, II i VII korpusy oraz 1 dywizja I korpusu, stanowiące kolumnę środkową, idącą na San-Angiolo, doszły do Torre-Vecchia, a korpusy III i V zatrzymały się w Pawji. IX korpus stał rzutami nad Padem, między Belgiojoso a Codogno, kwatera zaś główna nocowała w Belgiojoso.

Ponieważ w ciągu tego dnia, jak i w dniu poprzednim, styczność z nieprzyjacielem była utracona, generał Gyulai nakazał nocą z 6 na 7 czerwca rozpoznanie. Brygada Bilsa z V korpusu przeprawiła się pod Pawją na prawy brzeg Ticina i doszła do wsi Carbonara. Nie napotkawszy nieprzyjaciela, brygada ta rankiem powróciła do głównych sił.

7 czerwca korpusy austrjackie doszły do Addy. Francuzów w dalszym ciągu nie było widać. To też 8 czerwca postanowiło dowództwo austrjackie dać odpoczynek wojsku, ażeby doprowadzić do porządku oddziały, których wartość bojowa wskutek zmęczenia i upadku ducha, wywołanych odwrotem i stratami poniesionemi w poprzednich walkach, znacznie zmalała. Chciano również zorganizować dowóz żywności, który po utraceniu magazynów w Medjolanie i Pawji, dużo pozostawiał do życzenia. Tegoż dnia odbyła się w kwaterze głównej w Codogno narada. Na naradzie tej postanowiono na wniosek pułkownika Kuhna wykonać dn. 9 czerwca przeciwnatarcie na Francuzów, którzy, według otrzymanych przez dowództwo austrjackie meldunków, maszerowali z Medjolanu na Melegnano i Lodi. W tym celu o godzinie 6-ej V korpus powinien był wyruszyć nad Ticino w kierunku Pawji, a korpusy II, III i dywizja Cordona z I korpusu do Landriano. Dowództwo tej grupy objąłby ks. Schwarzenberg, dowódca III korpusu. Korpusy VII i VIII miały się udać do Melegnano pod dowództwem gen. Benedeka, dowódcy VIII korpusu. Strzeżenie mostu na Addzie pod Lodi powierzono dywizji Montenuovo z I korpusu, która pozostawała w styczności z dywizją Urbana, znajdującą się nad środkową Addą. IX korpus, stojący w Codogno, miano skierować do S. Angiolo, jako odwód ogólny.

Każda z 3 kolumn, na które podzielono armję austrjacką, otrzymała rozkaz uderzenia na nieprzyjaciela tylko w tym wy-

padku, jeśli nie napotka sił przeważających, w przeciwnym zaś razie miała nie angażować się w walkę.

Tego rodzaju sformułowanie rozkazu było najlepszym wyrazem ducha panującego w austrjackiem dowództwie, który bynajmniej nie sprzyjał podjęciu działań zaczepnych. To też po naradzie z gen. Hessem, przybyłym po południu dn. 8 czerwca do Codogno, odwołał Gyulai rozkazy wydane na dzień 9 czerwca i nakazał dalszy odwrót na Mantuę, gdzie znajdowała się kwatera główna cesarza.

Tymczasem sprzymierzeni przez cały dzień 5 czerwca pozostali na pobojowisku, grzebiąc poległych i wywożąc rannych do Novary.

6 czerwca I korpus francuski stanął w Boffalora, II na drodze do Medjolanu pod wsią S. Pietro l'Olmo, a III i IV korpusy pod Castelletto; Sardyńczycy przeprawili się pod Turbigo przez Ticino. Kwatera główna sprzymierzonych znajdowała się w Magencie.

Nazajutrz generał Mac-Mahon zajął Medjolan już przed 2 dniami opuszczony przez Austrjaków, pozostałe zaś korpusy francuskie i armja sardyńska posunęły się również nieco naprzód.

8 czerwca cesarz Napoleon III wraz z Wiktorem Emanuelem II odbyli uroczysty wjazd do Medjolanu na czele korpusu gwardji. Do Medjolanu skierowano również II korpus francuski, IV korpus maszerował na Landriano, a I i II na Lodi; za temi dwoma korpusami posuwała się armja sardyńska.

Zarówno po stronie austrjackiej jak i francuskiej uderza zdumiewający wprost brak wszelkich wiadomości o nieprzyjacielu.

Kiedy nocą z 4 na 5 czerwca wódz austrjacki wycofał się z pola bitwy pod Magentą, główną jego myślą było jak najszybsze oderwanie się od nieprzyjaciela w obawie pościgu. Zahipnotyzowany tą myślą, skierowuje wszystkie wysiłki, celem możliwie najprędszego wycofania się za Mincio.

Napoleon III ze swej strony nie przypuszczał tak szybkiego odwrotu Austrjaków. Bitwa pod Magentą właściwie nie była rozstrzygnięta i Napoleon zdawał sobie z tego sprawę.*) To też

---

*) Historjograf nadworny tej kampanji br. de Bazancourt, temi słowy opisuje niepokój Napoleona III w nocy po bitwie: .....ils (oficerowie świty cesarza) purent, plusieurs fois dans le courant de la nuit, à la lueur de l'unique chandelle qui brûlait dans la chambre, voir l'Empereur enveloppé dans son caban, tantôt se promenant, livré à ses pensées profondes, tantôt s'accoudant à la table, pour relire quelques-uns des rapports qui venaient de lui parvenir. (Br. de Bazancourt—„La campagne d'Italie de 1859".—Paryż 1859, t. I. str. 347).

nagły odwrót nieprzyjaciela zaskoczył cesarza Francuzów, który spodziewając się natrafić na opór Austrjaków, a przytem, chcąc dać odpoczynek, zmęczonym walką, swoim oddziałom, posuwał się naprzód bardzo ostrożnie i wskutek tego nie mógł nawiązać styczności z nieprzyjacielem.

Dopiero 8 czerwca kwatera główna sprzymierzonych dowiedziała się, że znaczniejsze oddziały austrjackie znajdują się w Melegnano.

Tegoż dnia I korpus francuski (Baraguey d´Hilliers), maszerujący na Lodi, otrzymał rozkaz wyparcia Austrjaków, zajmujących Melegnano. W akcji tej miał mu dopomóc II korpus (Mac-Mahon).

Plan działania był następujący:

II korpus miał obejść Melegnano i uderzyć nań z północo-wschodu od strony Mediglii, podczas gdy I korpus powinien był prowadzić natarcie czołowe.

Wykonanie głównego uderzenia przypadło w udziale dywizji Bazaine'a, maszerującej szosą Medjolan — Melegnano, którą miały poprzeć po obydwóch stronach szosy dywizje Ladmirault´a i Forey'a.

Austrjacy mieli w Melegnano tylko 1 brygadę (Roden) z VIII korpusu (około 4.500 ludzi). Samo miasto przerzyna na 2 części rzeczka Lambro (jeden z dopływów Padu) o wysokich, stromych brzegach i wartkim prądzie. Austrjacy obsadzili silnie prawobrzeżną część Melegnano i umocnili ją w miarę możności, przekopując przed wjazdem do miasta drogę i ustawiając baterję z 4 dział.

Pierwsza nadciągnęła pod Melegnano dywizja Bazaine´a. Po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem uderzyła na Austrjaków francuska piechota linjowa i żuawi; pomimo dzielnej obrony Francuzi wtargnęli do miasta. Tymczasem nadeszła dywizja Ladmirault´a, która uderzyła na prawe skrzydło austrjackie i również wdarła się do miasta. Rozpoczęła się teraz zacięta walka uliczna, w czasie której jednemu z oddziałów francuskich udało się wpaść na tyły przeciwnika i zawładnąć mostem na Lambro. Położenie Austrjaków stało się krytyczne. Uratowało ich nadejście brygady generała Boera, nadesłanej na odsiecz z Lodi przez dowódcę VIII korpusu, generała Benedecka, która odebrała Francuzom most, umożliwiając obrońcom Melegnano odwrót na lewy brzeg Lambra. Nocą oddziały austrjackie wycofały się na Lodi.

W bitwie tej Austrjacy stracili około 1.400 ludzi, Francuzi zaś około 900.

Po stronie francuskiej w bitwie wzięły udział tylko 2 dywizje, zamiast przewidzianych w planie 5, gdyż II korpus i dywizja Forey'a, wskutek trudności w marszu, jakie nastręczał teren bagnisty i poprzerzynany gęsto rowami, przybyły zbyt późno na pole walki.

To nam tłumaczy dlaczego bitwa pod Melegnano nie skończyła się zupełnem zmiażdżeniem znajdujących się tam sił austrjackich, pomimo błędu ostatnich, polegającego na nieprzeniesieniu zawczasu obrony na lewy brzeg Lambra.

W austrjackiej kwaterze głównej otrzymano dnia 9 czerwca rano wiadomość o bitwie pod Melegnano oraz o stwierdzeniu pod Landriano większych sił francuskich (IV korpus), co wykazało, że ofensywa francuska trwa w dalszym ciągu.

W związku z tem wydano rozkaz ewakuacji Placencji, która w pierwszym okresie wojny została starannie ufortyfikowana. Ewakuacja trwała całą dobę, przyczem zdążono wywieźć tylko część magazynów i 90 dział spiżowych. Działa żelazne zagwożdżono, fortyfikacje ziemne pozostawiono, dzieła zaś murowane oraz mosty na Trebji i Padzie zostały wysadzone.

Dnia 10 czerwca Austrjacy przeprawili się na lewy brzeg Addy, niszcząc za sobą mosty pod Lodi i Pizzighettone.

11 czerwca po otrzymaniu wiarogodnych wiadomości o odwrocie nieprzyjaciela za Addę, Napoleon III skierował ku tej rzece siły sprzymierzonych.

II korpus francuski, który osłaniał cały ruch, przesunięty został z Melegnano do Paullo, I do Tregarezzo, IV ściągnięto z Landriano do Medjolanu, III wyruszył do Gorgonzoli, armja sardyńska zaś do Vaprio. Kwatera główna i korpus gwardji pozostały w Medjolanie. Widzimy więc, że sprzymierzeni, posuwający się dotychczas wślad za cofającymi się Austrjakami na południo-wschód, obrali teraz północno-wschodni kierunek przez Cassano i Vaprio na Brescię. Wygląda to, jakgdyby Napoleon III chciał uniknąć spotkania z nieprzyjacielem. Bazancourt tłumaczy tę zmianę linji operacyjnej dążeniem do oskrzydlenia armji austrjackiej. Jeżeli tak było, to manewr ten był zgóry skazany na niepowodzenie, wobec zbyt powolnego marszu sprzymierzonych, który utrudniała jeszcze mała ilość dróg oraz ścieśnione ugrupowanie marszowe, zarządzone przez Napoleona, aby być w każdej chwili gotowym do stoczenia bitwy.

Obawę bliskiej możliwości walki wywołała widocznie zmiana przez Austrjaków kierunku odwrotu. Maszerowali oni teraz na Montechiari, gdyż zamierzoną linją oporu, na której miała się skoncentrować 2 armja austrjacka, był górny bieg Mincio. W ten sposób oddziały austrjackie zbliżyły się do linji operacyjnej sprzymierzonych.

Ścieśnione ugrupowanie marszowe Francuzów narażało ich na wszystkie niewygody z niem związane. Długie kolumny, posuwające się po nielicznych drogach, przeszkadzały sobie wzajemnie, powstawały często zatory, co wszystko ogromnie opóźniało marsz, a upały tem dotkliwiej wyczerpywały żołnierzy, maszerujących w zwartych kolumnach.

Zarówno te powody, jak i zły stan zaopatrzenia, które wskutek braku koni i wozów pozostawiało wiele do życzenia, przemawiały za marszem w luźnem ugrupowaniu. Tak też zrobili Austrjacy, których korpusy szły szerokiem frontem, mogąc sobie jednak wzajemnie przyjść z pomocą w razie potrzeby.

Dnia 12 czerwca połączyła się z głównemi siłami armji austrjackiej dywizja generała Urbana. Dywizja ta, stanowiąca skrajne prawe skrzydło austrjackie, działała przeciw Garibaldiemu w okolicach Varese; po odwrocie austrjackim z pod Magenty znalazła się w krytycznej sytuacji, z której udało się jej wymknąć forsownemi marszami. Dnia 7 czerwca generał Urban przeprawił się przez Addę pod Canonica, gdzie pozostawał do 11 czerwca, czekając na główne siły, które dopiero 10 czerwca przeprawiły się przez Addę. 11 czerwca dywizja Urbana połączyła się z załogą Bergamo, która wycofała się stamtąd przed Garibaldim, a nazajutrz z siłami głównemi.

Tymczasem Garibaldi, którego siły rosły wskutek dopływu ochotników, wysłał po zajęciu Bergamo (8. VI.) oddziały swoje w doliny górnego biegu Addy i Oglio. Marsz jego wzbudził znaczne zaniepokojenie wśród Austrjaków, czego najlepszym dowodem była ewakuacja fortu Laveno nad Lago-Maggiore, którego załoga na wiadomość o zbliżaniu się Garibaldiego przeszła na terytorjum szwajcarskie. 11-go czerwca z rozkazu cesarza opuszczono Brescię, którą niezwłocznie zajęli garybaldyjczycy. Ewakuacja Brescii, dokonana bez wiedzy Gyulaia, zmusiła go do przyśpieszenia odwrotu z obawy, że, znajdujący się już na tyłach prawego skrzydła austrjackiego, Garibaldi będzie je niepokoił.

13 czerwca armja austrjacka przeprawiła się przez Oglio, a 15-go przez Chiese. Po przeprawie przez tę rzekę Austrjacy obsadzili silnie stanowiska na wzgórzach na południe od jeziora Garda. I i VIII korpusy oraz dywizja Urbana stanęły pod Montechiari, zajmując pasmo stromych wzgórz, ciągnących się wzdłuż lewego brzegu Chiese. W drugiej linji stały: VII korpus pod Desenzano, V — pod Carpenedolo i II — pod S. Cassiano. Kawalerja odwodowa pozostawała na prawym brzegu rzeki pod Rho i Vighizzolo.

W ten sposób armja austrjacka zajęła środkowe położenie między główną linją działań sprzymierzonych (Medjolan — Werona), a nadciągającym z Parmy na dolny Pad księciem Napoleonem (V francuski korpus), który z jedną dywizją (Uhrich — około 10.000 ludzi) wylądował dn. 23 maja w Livorno, ruszył stamtąd do Florencji, a dalej wraz z wojskiem toskańskiem (dywizja Ulloa — około 10.000) w dn. 12 czerwca do Parmy. Druga dywizja (d'Autemarre) tego korpusu, która osłaniała marsz sprzymierzonych na Novarę, skierowana została teraz na połączenie z ks. Napoleonem i przybyła dn. 13 czerwca do Placencji.

Po zajęciu przez armję austrjacką stanowisk nad Chiese, powstał w kwaterze głównej projekt przejścia do ofensywy, gdyż stanowiska te były równie dogodne do obrony, jak i do rozpoczęcia działań zaczepnych.

Należy zaznaczyć, że w wojsku austrjackiem zaszły w tym czasie znaczne zmiany. W końcu maja na teatr wojny przybyły korpusy X z Istrji, XI z Węgier, 1 brygada VI korpusu z Tyrolu i kilka pogranicznych bataljonów.

Dnia 16-go czerwca generał Gyulai został odwołany,*) a naczelne dowództwo sił austrjackich objął cesarz Franciszek Józef I. Szefostwo sztabu otrzymał zamiast pułkownika Kuhna**) generał Hess.

Całe wojsko podzielono na 2 armje:

1 armja, którą dowodził generał Wimpfen, składająca się z korpusów III, IX, XI i dywizji jazdy generała Zedtwitza— liczyła około 67.000 ludzi i 360 dział;

---

*) Generał Gyulai przebył na własną prośbę resztę kampanji na teatrze działań wojennych w charakterze dowódcy bataljonu w 33 pułku piechoty, którego był szefem.

**) Pułkownik Kuhn objął dowództwo jednej z brygad VIII korpusu.

2 armja, pod dowództwem generała Schlicka, złożona była z korpusów I, V, VII, VIII i dywizji kawalerji generała Mensdorffa — razem około 90.000 ludzi i 300 dział.

Korpusy II (złożony z 1 tylko dywizji Jelačiča) i X, liczące około 30.000 ludzi, użyto do zabezpieczenia wielkich dróg, prowadzących przez Pad do Włoch Środkowych. Korpus X miał bronić linji Padu na południe od Legnago, a dywizja Jelačiča okolic Mantui.

Obydwaj dowódcy armij austrjackich uważani byli za zdolnych i doświadczonych generałów.

Generał - feldcechmistrz hr. Wimpfen odznaczył się w kampanjach 1848 i 1849 r. we Włoszech. W r. 1849 dowodził siłami austrjackiemi działającemi w Legacjach i zdobył Bolonję oraz Ankonę. Wojna 1859 r. zastała go na stanowisku dowódcy 1. armji, stojącej w niemieckich prowincjach monarchji austrjackiej.

Generał kawalerji hr. Schlick pozyskał sobie podczas kampanji węgierskiej 1848 — 49 r. opinję zdolnego i sprężystego dowódcy, co pomimo podeszłego wieku (70 lat) spowodowało powołanie go na teatr wojny ze stanowiska dowódcy 4 armji, stojącej w Galicji i Bukowinie.

ROZDZIAŁ XI.

SOLFERINO.

(Szkic Nr. 11 i 12).

Cesarz Franciszek Józef zaniechał pierwotnie powziętego w austrjackiej kwaterze głównej zamiaru natarcia i nakazał 18 czerwca cofnąć się na lewy brzeg Mincia. Rozkaz ten został wykonany w dniach 20 i 21 czerwca bez przeszkód ze strony sprzymierzonych, z których Francuzi stali 19 i 20 czerwca między Brescią i Bagnolo, a Sardyńczycy dalej na wschód nad Chiese między Calcinato i S. Marco.

21 czerwca austrjacka kwatera główna otrzymała nader przesadne wiadomości o siłach księcia Napoleona (obliczano je na 60.000 ludzi), który maszerował z południa, oraz o zbliżaniu się floty nieprzyjacielskiej do Wenecji. Ostatnie zagrażało wybuchem powstania wśród tamtejszej ludności, oczekiwaniem na które tłumaczono sobie powolny marsz sprzymierzonych.

Tegoż dnia Napoleon III ruszył naprzód. Jego straże przednie dotarły do linji Desenzano—Castiglione, gdzie ich obecność stwierdziło wysłane w tym celu austrjackie rozpoznanie. Wszystkie te wiadomości złożyły się na powzięcie przez austrjackie naczelne dowództwo postanowienia powtórnej przeprawy na prawy brzeg Mincia i uderzenia na sprzymierzonych. Decyzję tę spowodowała chęć stoczenia rozstrzygającej bitwy, zanim położenie nie zmieni się ostatecznie na niekorzyść Austrjaków. Była to dla Napoleona III zupełna niespodzianka, wobec otrzymanych wiadomości o przejściu nieprzyjaciela na lewy brzeg Mincia.

Sprzymierzeni maszerowali w 3 kolumnach, z których prawa (korpusy III i IV — 50.000 ludzi) szła przez S. Mezzane, środkowa (korpusy I i II oraz gwardja — 57.000 ludzi) przez Castiglione, a lewa (armja sardyńska — 40.000 ludzi) przez Desenzano. Wojsko ich liczyło około 150.000 ludzi i 450 dział, jednak, wskutek

warunków klimatycznych i złego zaprowjantowania, dość znaczna liczba chorych ubywała prawie codziennie z szeregów.

23 czerwca Austrjacy ponownie przeprawili się przez Mincio i zajęli tego dnia 24-kilometrowy front na linji S. Martino — Solferino — Castel-Goffredo, mając na prawem skrzydle w górach koło Pozzolengo VIII korpus (25.000 ludzi), w środku na wzgórzach pomiędzy Solferino a Cavriana V i I korpusy (41.000), a na lewem skrzydle korpusy III, IX oraz odwodowe dywizje kawalerji generałów Zedtwitza i Mensdorffa (47.000). Korpusy VII stojący pod Voltą i XI pod Castel-Grimaldo stanowiły odwody (33.000), użycie których utrudniała ich dość znaczna odległość od oddziałów pierwszego rzutu oraz podział pomiędzy obydwie armje (XI korpus wchodził w skład 1. armji, a VII w skład 2 armji), co, wobec ściśle przestrzeganej w wojsku austrjackiem formalistyki w wydawaniu rozkazów, było przeszkodą nielada.

Austrjacki plan działania polegał na prowadzeniu walki obronnej na prawem skrzydle i w środku, podczas gdy lewe skrzydło miało obejść przeciwnika, uderzyć nań z flanki i odrzucić na północ w góry, dlatego też było ono liczebnie najsilniejsze. Austrjacy mieli tutaj 86.000 przeciwko 50.000 Francuzów.

Wieczorem dnia 23 czerwca dowództwo austrjackie skróciło znacznie linję swego frontu, skupiając oddziały między Pozzolengo i Medole. Na dzień 24 czerwca wydane zostały następujące dyspozycje:

VIII korpus miał wyruszyć na Lonato, pozostałe zaś korpusy 2 armji, t. j. I, V i VII powinny były zająć stanowisko pomiędzy Esenta i Castiglione. Cała 1. armja miała rozkazane maszerować przez Medole na Carpenedolo. Kawalerja odwodowa miała zająć lukę między 1. a 2 armją. Dywizji Jelačiča kazano maszerować z nad Padu pod Castel-Goffredo dla osłony lewego skrzydła. Zarówno 1. jak 2 armje austrjackie maszerowały każda w jednej kolumnie. W 1. armji korpusy szły w następującej kolejności: III, IX i XI, a w 2 armji: V, I, VII. Widzimy więc ze zwartego ugrupowania korpusów i z niewielkich odległości jakie miały przebyć, że w austrjackiej kwaterze głównej zdawano sobie sprawę z możliwości stoczenia bitwy już w wyżej wymienionych miejscowościach, zajętych przez nieprzyjacielskie straże przednie.

Pomimo wielkich upałów wymarsz oddziałów austrjackich wyznaczono dopiero na g. 9-tą, a to wskutek trudności związanych z zaprowjantowaniem.

Silne rozpoznanie francuskie, przedsięwzięte w godzinach popołudniowych 23 czerwca w kierunku Mincia, stwierdziło znaczne siły nieprzyjacielskie, złożone z piechoty i kawalerji, w okolicach Goito i Monzambano (około 20.000) oraz Solferino (około 6.000). Były to, jak wiemy, czoła kolumn austrjackich, wracających na lewy brzeg Mincia. Natomiast Napoleon III, po otrzymaniu meldunku o tych siłach nieprzyjacielskich, przypuszczał, że są to straże tylne cofającej się za Mincio armji austrjackiej. To też postanawia on wykorzystać sytuację i uderzyć na tę część Austrjaków, oddzieloną rzeką od sił głównych, nakazując sprzymierzonym wymarsz w kierunku Mincia o godzinie 3-ciej dn. 24 czerwca.

Korpusy ich maszerowały: I — z Esenty do Solferino, II — z Castiglione do Cavriana, gwardja z Montechiari do Castiglione, IV — z Carpenedolo przez Medole do Guidizollo, III — z Mezzane przez Visano i Castel-Goffredo do Medole, armja sardyńska z Lonato i Desenzano drogami górskiemi do Pozzolengo.

Pole, na którem miała się stoczyć bitwa, składało się z 2 wybitnie odrębnych części: północnej górzystej o najwyższych wzniesieniach pod Pozzolengo i Solferino, oraz południowej (Campo di Medole) — typowej równiny lombardzkiej.

Sprzymierzeni nie wiedzieli, że mają przed sobą główne siły nieprzyjacielskie, gdyż byli przekonani, iż znajdują się one na lewym brzegu Mincia.

Walka rozpoczęta około g. 4-ej na południowem skrzydle pod Medole przez IV francuski korpus (Niel),*) toczyła się w 3 grupach: na równinie, pod Solferino i na wzgórzach pod Pozzolengo.

Jeden tylko marszałek Baraguey d'Hilliers, powiadomiony przez przeprowadzone uprzedniego dnia rozpoznanie, że Solferino zajęte jest przez kilka tysięcy Austrjaków, prawdopodobnie jakiś oddział straży tylnej, zdawał sobie sprawę, że przy opanowaniu go dojdzie do walki. To też wyruszył on odrazu w 3 kolumnach, przygotowany do stoczenia bitwy. Walka zaczęła się tutaj około godziny 5-ej. Po odrzuceniu straży przednich V korpusu austrjackiego (hr. Stadion), broniącego Solferina, Francuzi nie zdołali jednak przełamać oporu jego sił głównych, zajmujących tutaj silne stanowiska.

*) Ponieważ terenem ewentualnej walki IV korpusu miała być równina Campo di Medole, nadająca się doskonale do działań kawalerji, przeto z rozkazu naczelnego dowództwa do korpusu tego przydzielono dywizje kawalerji z korpusów I i III, tak że generał Niel dysponował (łącznie ze swoją) 3 dywizjami kawalerji, ale przydzielone dywizje przybyły do korpusu Niela dopiero około godziny 10-ej.

Reszta korpusów francuskich, dla których wczesne zetknięcie się z nieprzyjacielem stanowiło niespodziankę, zmuszona była toczyć bitwę, rozwijając się dopiero z kolumny marszowej. W podobnem zresztą położeniu znaleźli się również i Austrjacy, którzy maszerując, jakieśmy to mówili, w 2 nader głębokich kolumnach, zaskoczeni zostali przeważnie na biwakach.

II korpus, którego straże przednie posuwały się na jednej prawie wysokości z korpusem I, nawiązał około godziny 5-ej styczność z nieprzyjacielem. Ponieważ korpus Mac-Mahona maszerował w jednej kolumnie, przeto upłynęło kilka godzin zanim zdołał rozwinąć się do walki. Tymczasem na wzgórzach pomiędzy Solferino a Cavriana zaczęły ukazywać się coraz liczniejsze siły austrjackie. Generał Mac-Mahon zdawał sobie dokładnie sprawę z potrzeby pośpieszenia z pomocą marszałkowi Baraguey d'Hilliers, lecz z drugiej musiał on osłaniać lukę pomiędzy nim a korpusem generała Niela. O godzinie 8-ej cztery szwadrony huzarów austrjackich, pod wodzą pułkownika Edelsheima, wykonały śmiałe uderzenie właśnie na tę lukę. Wyruszyły one szosą Guidizzolo—Castiglione, i, szarżując kilkakrotnie na piechotę i kawalerję francuską, dostały się na tyły korpusu Mac-Mahona, docierając aż do Le Grole. Gdyby dywizje kawalerji generałów Mensdorffa i Zedtwitza poparły szarżę huzarów Edelsheima, położenie Francuzów mogłoby się stać niezmiernie niebezpieczne. Kawalerja austrjacka, przełamując front francuski pomiędzy IV a II korpusami, odcięłaby korpus gen. Niela pod Medole, zmuszając go do prowadzenia o własnych siłach walki z trzema nieprzyjacielskiemi korpusami, która przy energicznem działaniu 1. armji austrjackiej, skończyłaby się dla niego niewątpliwie wrzuceniem w Chiese, gdyż korpus marszałka Canroberta mógł pośpieszyć z pomocą Nielowi dopiero za kilka godzin. Jednak uderzenie Edelsheima, nie zostało wykorzystane, gdyż odwodowej dywizji kawalerji Mensdorffa, która miała podążyć za huzarami, powierzono obronę luki pomiędzy 1, a 2 armją. Edelsheim musiał więc pod grozą zupełnego odcięcia zawrócić i, przebijając się przez zamykające mu drogę oddziały francuskie, powrócił do swoich. Jednak szarża jego nie pozostała bez wpływu na dalszy rozwój bitwy. Ukazanie się kawalerji austrjackiej na tyłach Mac-Mahona, utwierdziło go zapewne w przekonaniu o konieczności zapchania luki pomiędzy I a IV korpusem i uniemożliwiło mu bezpośrednie współdziałanie z marszałkiem Baraguey d'Hilliers w walce o Solferino. To też uderzył on na Casa-Morino, które zajął, wypiera-

jąc stamtąd straże przednie III korpusu austrjackiego i skierował następnie swe natarcie na Campo di Medole.

Na prawem skrzydle francuskiem o godzinie 6½ IV korpus silnem natarciem zdobył Medole. Generał Niel, zdając sobie sprawę ze znaczenia Solferina, chciał zluzować na równinie Mac-Mahona, aby ten mógł pośpieszyć z pomocą I korpusowi, wiodącemu ciężką walkę o Solferino, ale wychodząc z Medole natknął się na znaczne siły nieprzyjacielskie, które uniemożliwiły wykonanie tej decyzji, zmuszając go do walki obronnej, zanim przybędzie z pomocą korpus marszałka Canroberta, maszerujący według dyrektywy francuskiego naczelnego dowództwa na Medole. W chwili rozpoczęcia walki czołowe oddziały tego korpusu doszły do Castel-Goffredo, podczas gdy ogony kolumn przeprawiały się dopiero przez Chiese. Ponieważ przeprawa każdej dywizji wymagała około 2 godzin, przeto Canrobert nie rychło mógł okazać pomoc Nielowi, na którego láda chwila mogły się zwalić trzy korpusy austrjackie.

Około godziny 8-ej cesarz austrjacki Franciszek Józef I wyruszył ze swej kwatery głównej znajdującej się w Valeggio do Cavriana. Po drodze wstąpił około godziny 9-ej do Volty, gdzie znajdowało się dowództwo 1. armji i tam z wysoko położonego kościoła obserwował walkę, jaką na równinie pod Medole toczyły III i IX korpusy austrjackie z Nielem. Zarówno otoczenie cesarza, jak i znajdujący się wówczas w Volcie dowódca 2 armji generał Schlick (dowódca 1. armji generał Wimpffen był wtedy w Guidizzolo), mniemali, że jest to tylko walka straży przednich.

W tym czasie nadeszły do Volty meldunki dowódcy V korpusu generała Stadiona i dowódcy VIII korpusu generała Benedeka. Stadion donosił, że na Solferino nacierają przeważające siły nieprzyjacielskie, a Benedek — że odparto pierwsze uderzenie Sardyńczyków na S. Martino.

Na podstawie otrzymanych wiadomości, zgodnie z poprzednim planem, Franciszek Józef I dał generałowi Schlickowi następującą dyrektywę: V korpus powinien był jak można najdłużej bronić Solferina; z pomocą mu miały pośpieszyć korpusy I i VII, a po załatwieniu się z Sardyńczykami (Benedek zbagatelizował ich w swym meldunku) również i VIII korpus, czyli, że na Francuzów, nacierających na Solferino, uderzyłaby cała 2 armja austrjacka.

Do Guidizzolo został wysłany adjutant cesarza z rozkazem dla Wimpffena, nakazującym mu kontynuowanie rozpoczętego zgodnie z uprzednim planem ruchu na równinie, aby w ten sposób odciążyć atakowane przez nieprzyjaciela centrum.

Z Volty Franciszek Józef udał się do Cavriana. Tam ze wzgórza miał znacznie lepszy widok na pole bitwy aniżeli z Volty i ujrzał na równienie znaczne siły nieprzyjacielskie. Były to korpus Mac-Mahona, dywizje kawalerji Desvaux i Partounneaux oraz nadciągająca właśnie gwardja francuska. Tutaj również otrzymał dalsze meldunki od Benedeka i Stadiona. Benedek donosił, że utrzymał w swym ręku S. Martino, ale nie może współdziałać w akcji na Solferino, gdyż zwaliła się nań cała armja sardyńska (w rzeczywistości miał on wówczas 4 brygady sardyńskie przeciwko 6 swoim). Meldunek Stadiona przedstawiał sytuację pod Solferino jako nader krytyczną.

Wskutek tych wiadomości Franciszek Józef o godzinie 11 min. 15 wysłał generałowi Wimpffenowi rozkaz zaprzestania natarcia na Medole i współdziałania natomiast z 2 armją w walkach pod Solferino. W tym celu Wimpffen powinien był skierować swą armję na prawo i działać wzdłuż szosy Mantua — Castiglione. Po otrzymaniu tego rozkazu Wimpffen wysłał natychmiast meldunek do cesarza (g. 11 min. 45), że jego siły główne już walczą pomiędzy szosą a wzgórzami Solferino w kierunku Le Grole; że będzie on usiłował w miarę możności wykonać rozkaz cesarski, ale przewiduje znaczne trudności, gdyż lewe jego skrzydło jest zagrożone przez nieprzyjaciela.

Około godziny 9-ej przybył na pole walki cesarz Napoleon III. Po naradzie z generałem Mac-Mahonem, zorjentowawszy się, że centrum francuskiemu zagraża przełamanie oraz, że Mac-Mahon nie może dać pomocy I korpusowi, zmuszony do obrony centrum, skierował cesarz między II i IV korpusy kawalerję gwardji, która wraz z niedawno przybyłemi dywizjami kawalerji Desvaux i Partounneaux zamknęła lukę między temi korpusami, sam zaś pośpieszył pod Solferino. Tutaj widząc, że wszelkie próby rozstrzygnięcia walki w centrum zostaną bezowocne, dopóki Austrjacy, utrzymując w swem ręku Solferino, klucz pozycji, zachowają możność działania na flankę nacierających tu kolumn, skierował jedyny swój odwód — gwardję na Solferino. Około godziny 11-ej Napoleon skierował tam również dywizję sardyńską Fanti, którą jednak, zanim wzięła udział w walce, odwołał Wiktor Emanuel II pod Pozzolengo.

Austrjacy starali się już wówczas przenieść punkt ciężkości walki pod Solferino, jednak generał Wimpffen nacierał jeszcze energicznie na Campo di Medole.

To też zacięte walki toczył IV korpus francuski, broniący Medole, na które nieprzyjaciel skierował trzy korpusy swojej 1. armji (generał Wimpffen). W krytycznej chwili generał Niel zwrócił się o pomoc do III korpusu, walczącego na jego prawem skrzydle pod Castel-Goffredo i marszałek Canrobert przysłał mu natychmiast dywizję generała Trochu, przy której współudziale udało się Francuzom utrzymać Medole. Wtedy Mac-Mahon, powiadomiony przez Niela, że może go zostawić własnemu losowi, skierował główny swój wysiłek na Cavriana.

Na Campo di Medole generał Wimpffen, zużywszy swe wojsko w szeregu bezowocnych ataków na Medole, Robecco i Casa Nova, posłał około godziny 14-ej cesarzowi Franciszkowi Józefowi meldunek, że zmuszony jest cofnąć się pod naporem nieprzyjaciela.

Na tę decyzję Wimpffena wpłynęła prawdopodobnie niemożność wykonania rozkazu cesarza, nakazującego mu zmianę kierunku natarcia, w czasie kiedy był on już związany przez korpus Niela, gdyż, jak to zobaczymy dalej, sytuacja jego oddziałów nie zmuszała ich bynajmniej do natychmiastowego odwrotu.

W tym samym czasie I francuskiemu korpusowi przy pomocy dywizji woltyżerów gwardji (Camou) udało się zdobyć Solferino. Rozstrzygające natarcie wykonali tutaj Francuzi w chwili, gdy Austrjacy zastępowali wyczerpane długotrwałą walką oddziały V korpusu (Stadion) świeżym I korpusem (Clam-Gallas).

Po zajęciu Solferina Napoleon III skierował resztę gwardji na pomoc MacMahonowi, nacierającemu na Cavriana.

Około godziny 16½, podczas przerwy w działaniach wojennych, spowodowanej olbrzymią ulewą, nakazał cesarz Franciszek Józef drugiej armji odwrót za Mincio. Armja ta cofała się pod osłoną VII korpusu na Peschierę, Monzambano i Valeggio. Od strony Pozzolengo i S. Martino odwrót Austrjaków osłaniał VIII korpus (Benedek), który walczył przez cały dzień z powodzeniem przeciw Sardyńczykom, odpierając wszystkie ich ataki.

Wiktor Emanuel II rozproszył swe siły, z posiadanych przezeń 44.000 ludzi w bitwie wzięło udział zaledwie około 20.000, tak, że 25-tysięczny korpus Benedeka okazał się tutaj silniejszy od walczących z nim Sardyńczyków.

Generał Wimpffen, wbrew meldunkowi o odwrocie, wysłanemu o godzinie 14-ej, walczył jeszcze do godziny 17-ej i dopiero po odwrocie 2 armji cofnął się pod osłoną XI korpusu na prawy brzeg Mincia.

Około godziny 16-ej kilka bataljonów XI korpusu austrjackiego natarło na Casa Nuova, obsadzona przez oddziały dywizji Vinoy. Oddziałom tym, zachwianym przez natarcie austrjackie, pośpeszyła z pomocą dywizja kawalerji Desvaux. Była to jedna z 4 dywizyj kawalerji, które Francuzi zgromadzili na Campo di Medole. Ta masa kawalerji, wskutek braku energicznego dowódcy w stylu Edelsheima, nie została wykorzystana. Jedynym przejawem jej działalności była szarża dywizji generała Desvaux. Winnice i rowy irygacyjne, których znaczna ilość znajduje się pod Casa Nuova, przeszkodziły kawalerzystom francuskim we wzięciu należytego rozpędu, to też bataljony austrjackie zdążyły uszykować się w czworoboki, które odparły szarżę kawalerji nieprzyjacielskiej, przyprawiając ją o znaczne straty. Jednak szarża dywizji Desvaux dała piechocie francuskiej czas potrzebny do uporządkowania się i utrzymania w swem ręku Casa Nuova.

Odwrót Austrjaków odbył się bez przeszkód ze strony sprzymierzonych, którzy zbyt byli zmęczeni, aby prowadzić pościg i przenocowali na tych samych miejscach, gdzie zakończyła się walka.

W bitwie pod Solferino Austrjacy stracili wraz z jeńcami około 20.000 ludzi, a sprzymierzeni około 18.000.

Bitwa ta wykazała zupełny brak inicjatywy u austrjackich dowódców. Jaskrawym tego przykładem może służyć zachowanie się I korpusu i niewykorzystanie szarży huzarów pułkownika Edelsheima. I korpus, stojący w bezpośredniej bliskości Solferina, zachowywał się podczas krwawych walk, jakie prowadził tam V korpus, zupełnie biernie, oczekując na rozkazy.

Zarówno dla Francuzów, jak i dla Austrjaków bitwa pod Solferino jest typowym przykładem bitwy spotkaniowej wraz z jej charakterystycznemi właściwościami, t. j. koniecznością jak najszybszego związania nieprzyjaciela i wybrania rozstrzygającego przedmiotu działania oraz niemożnością manewru w wielkim stylu.

Szczególnie jaskrawo występuje tutaj moment wzięcia inicjatywy przez tego z przeciwników, który potrafi prędzej rozwinąć się. Pod Solferino, przewagę pod tym względem mieli sprzymierzeni, którzy wymaszerowali tego dnia w 5 kolumnach, podczas gdy cała armja austrjacka szła tylko w dwóch. To też sprzymierzeni narzucają swą decyzję przeciwnikowi, zmuszając go do zmiany pierwotnego planu bitwy w chwili, kiedy ta zmiana nie może się udać, gdyż Austrjacy są już związani na całym froncie.

Jako bitwa spotkaniowa, bitwa pod Solferino była przez francuskich dowódców przeprowadzona zupełnie dobrze. Orjentują się oni szybko w położeniu i umieją powziąć samodzielną decyzję. Na szczególną uwagę zasługuje Mac-Mahon, który doskonale zrozumiał swe zadanie, polegające na obronie luki między I i IV korpusami, zamiast zgodnie z pierwszym odruchem iść na pomoc I korpusowi pod Solferino.

Wódz naczelny sprzymierzonych, Napoleon III, trafnie ocenia Solferino jako punkt od którego zdobycia zależało rozstrzygnięcie bitwy i skierowuje tam ostatnie swe odwody — gwardję, wykazując tym czynem siłę charakteru, której brak dawał się zauważyć w całym dotychczasowym sposobie prowadzenia przezeń wojny.

ROZDZIAŁ XII.

ZAKOŃCZENIE WOJNY.

(Szkic Nr. 11).

Dnia 25 czerwca oddziały 1. armji austrjackiej wycofały się za Mincio, podczas gdy straże tylne 2 armji do ranka 26 czerwca stały na prawym brzegu Mincia, obsadzając wszystkie przeprawy przez tę rzekę. 26 czerwca wycofały się one na lewy brzeg nie niepokojone przez nieprzyjaciela. Kwaterę główną cesarza przeniesiono do Werony, 1. armji — do Roverbello, a 2 do Villafranca. Zamiarem Austrjaków było cofnąć się do czworoboku twierdz lombardzkich (Peschiera, Mantua, Werona i Legnago).

27 i 28 czerwca przeprawili się oni na lewy brzeg Adygi. 1. armja kierowała się na Legnago, 2 zaś na Weronę, obsadzając brzegi rzeki. Lukę jaka się wytworzyła pomiędzy armjami, t. j. przestrzeń od S. Giacomo Lupatoto do Albaredo, broniły bagniste łąki i pola ryżowe, leżące po obydwóch brzegach Adygi. Na prawym brzegu rzeki pozostały tylko załogi Mantui i Peschiery oraz VII korpus pod Weroną. X korpus pozostawał nad dolnym biegiem Padu dla ewentualnej obrony Wenecji przed niebezpieczeństwem, grożącem jej ze strony floty francuskiej.

Sprzymierzeni tymczasem cały następny dzień po bitwie spędzili na pobojowisku, później zaś zaczęli powoli posuwać swe korpusy nad Mincio. Dopiero 29 czerwca dywizja generała Vinoy (IV korpus) przeprawiła się na lewy brzeg rzeki pod Valeggio.

1 lipca przeprawiły się główne siły sprzymierzonych przez Mincio. Francuzi zajęli stanowisko za rzeczką Tione frontem do Werony, Sardyńczycy zaś zablokowali Peschierę.

2 lipca odbyło się przegrupowanie sił francuskich w kierunku północno-zachodnim, II korpus pomaszerował do Villafranca, IV — do Sommacampagna, a I — do Giorgio.

Nazajutrz Austrjacy wykonali pomyślną wycieczkę z Peschiery, biorąc dość znaczną liczbę jeńców.

Wieczorem tegoż dnia przymaszerował nad Mincio pod Goito ks. Napoleon. Zluzował on stojącą tam dywizję generała Bourbaki, która połączyła się ze swoim korpusem (III). Pozostawiwszy pod Goito swą kawalerję i dywizję toskańską generała Ulloa, wyruszył dalej do Salionze.

Koncentracja sił francuskich w północno-zachodnim kierunku zaniepokoiła Austrjaków, wzbudzając w nich obawę, że Napoleon III kieruje się na płaskowzgórze pod Pastrengo, zamierzając prawdopodobnie przeprawić się pod Pontone przez Adygę, ażeby obejść prawe skrzydło austrjackie i odciąć je od Tyrolu. To też V i VIII korpusy austrjackie przesunięte zostały z okolic Werony do S. Pietro Incariano, do Werony zaś korpusy III, IX i XI, które 2 lipca przybyły do S. Michele i S. Martino. Dla ułatwienia komunikacji pomiędzy obydwoma brzegami rzeki zbudowano w okolicach Werony 3 nowe mosty.

4 lipca, widząc, że Francuzi nic nie przedsiębiorą, dowództwo austrjackie ściągnęło zpowrotem VIII i XI korpusy do obozu warownego w Weronie.

Francuzi zajęli stanowiska między Custozzą a Castelnuovo, osłaniając Sardyńczyków blokujących Peschierę. Od tej chwili obydwa wojska, stojące naprzeciwko siebie w odległości mniej więcej 10 km, nie ruszały się z miejsca i tylko straże przednie staczały od czasu do czasu potyczki.

Garibaldi tymczasem prowadził pomyślnie małą wojnę w Alpach. Oddziały jego posuwały się, w kierunku Tyrolu. Dowództwo nad siłami austrjackiemi, złożonemi przeważnie z miejscowej milicji, objął generał Paumgarten, który obsadził wszystkie drogi i przesmyki górskie, trzymając się w defensywie.

W końcu czerwca Garibaldi zgromadził swe siły pod Tirano, 6 i 8 lipca wykonał natarcie na Stilfzer—Joch, które jednak Austrjacy odparli.

Dnia 9 lipca zarzuciła kotwicę w zatoce weneckiej eskadra francuska pod dowództwem vice-admirała Romain-Desfossés, mając na pokładzie dywizję generała Wimpffena.

Austrjacy do obrony wybrzeża weneckiego posiadali około 30.000 ludzi, sama zaś Wenecja była silnie ufortyfikowana. Niemniej jednak ukazanie się floty francuskiej pod Wenecją wywołało w austrjackiej kwaterze głównej wielkie zaniepokojenie.

W rzeczywistości działania floty francuskiej były tylko demonstracją. Napoleon III rozumiał, że dalsze prowadzenie wojny z Austrją grozi wywołaniem zbrojnej interwencji Prus, które roz-

poczęły mobilizację oraz koncentrację swych wojsk i posiłkowych kontyngensów południowo-niemieckich nad Renem, z drugiej zaś strony był niezadowolony z Sardyńczyków, którzy z biegiem czasu starali zupełnie odeń uniezależnić, to też zaproponował cesarzowi Franciszkowi Józefowi zawieszenie broni. Propozycja jego została skwapliwie przyjęta.

8 lipca przedstawiciele 3 mocarstw: generał Hess, marszałek Vaillant i generał Della Rocca zawarli w Villafranca zawieszenie broni na 5 miesięcy.

11 lipca w tej samej miejscowości spotkali się obydwaj cesarze, a 12-go podpisano preliminarze pokojowe.

Konferencja pokojowa odbyła się w Zurychu dnia 10 listopada 1859 r. Traktat pokoju przyniósł Sardynji Lombardję, a Francji Sabaudję i Niceę, które jej odstąpiła za udzieloną pomoc Sardynja.

UWAGI.

Rozważając przebieg wojny 1859 r. widzimy, że przeważają w niej obustronne błędy nad operacjami udanemi, jednak zwycięstwo Francuzów wykazało dobitnie przewagę śmiałej ofensywy, szczególnie w zastosowaniu przeciw niezdecydowanemu nieprzyjacielowi.

Mobilizacja we Francji była odwlekana przez Napoleona III, nie chcącego zdradzić swego dążenia do rozstrzygnięcia orężem sporu austrjacko-sardyńskiego, aż do ostatniej chwili. Dosyć powiedzieć, że wielu rezerwistów przyłączyło się do swych pułków dopiero na teatrze wojny. Miało to swoją dobrą stronę, pozwalając utrzymać przez dłuższy przeciąg czasu stan liczebny oddziałów prawie na jednym poziomie, ale z drugiej strony czyniło chwilowo armję znacznie słabszą, niż to przewidywały plany wojny i mogło przy większej ruchliwości nieprzyjaciela narazić jej akcję początkową na niepowodzenie.

Zaopatrzenie armji francuskiej również pozostawiało wiele do życzenia. Jaskrawym tego przykładem może posłużyć fakt, że żołnierze III korpusu (marszałka Canroberta), który wkroczył do Piemontu, jako straż przednia armji francuskiej, posiadali zaledwie po 30 naboi karabinowych.

Na uwagę jednak zasługuje wielka wstrzemięźliwość armji francuskiej w stosowaniu rekwizycyj. Za wszystko co zostało wzięte (przeważnie jednak Francuzi ograniczali się do własnych zapasów) płacono natychmiast gotówką.

Francuskie działania wojenne charakteryzuje, szczególnie w początkach, wielki brak jednolitości akcji, przerzucanie się od fragmentu jednego planu do drugiego. Dopiero po zdecydowaniu się Napoleona III na rozpoczęcie marszu flankowego z nad Padu na Novarę zgodnie z planem Jominiego, działania jego uzyskują jednolitość. Od tej chwili może być mowa o planie działań wojennych, gdyż cała uprzednia działalność nie przerosła poziomu

dorywczych zarządzeń, wywołanych potrzebą chwili lub nerwowym odruchem.

Błędem zasadniczym, który znowu dzięki niezdecydowaniu Austrjaków nie zemścił się na Napoleonie III, było zwlekanie z okazaniem pomocy Sardyńczykom. Ze względów strategicznych pomoc ta była koniecznością, gdyż klęska armji sardyńskiej postawiłaby Francuzów, zbierających się w Susa i Genui w bardzo trudnem położeniu i mogła prawie przesądzić wynik kampanji. Olbrzymie braki w zaopatrzeniu wojska francuskiego skłoniły jednak Napoleona do odłożenia chwili wzięcia udziału w walce, aż do możliwego ich wyrównania, czyli, że na strategji skrupiły się błędy administracji wojskowej. Ta ostatnia z czynnika pomocniczego stała się decydującym, podporządkowując sobie decyzje strategiczne i opóźniając koncentrację armji francuskiej.

Te same braki zaopatrzenia odbijały się szkodliwie na przebiegu działań wojennych, zwalniając bardzo ich tempo.

Kampanja włoska 1859 r. jest pierwszą wojną, w której odegrał rolę nowy czynnik w prowadzeniu operacyj, a mianowicie koleje. W połowie XIX stulecia budowa linij kolejowych postępowała prawie w całej Europie w szybkiem tempie, ale możliwości przewozowe transportu kolejowego były jeszcze niezbyt wielkie. Tak np. z I korpusu austrjackiego, który po wybuchu wojny zaczęto przewozić z Czech do Lombardji, wieziono koleją tylko formacje linjowe, podczas gdy tabory tego korpusu szły na teatr działań wojennych marszami pieszemi i przybyły tam dopiero po ukończeniu wojny. Oprócz tego linje kolejowe w północnych Włoszech nietylko nie były połączone z kolejami francuskiemi i austrjackiemi, ale nawet nie tworzyły jednej sieci. Charakterystycznym przykładem tego może służyć Medjolan, którego 2 stacje (zachodnia i wschodnia) nie posiadały łączącej je odnogi kolejowej.

Francuzi z podziwu godną szybkością ponaprawiali zepsute przez cofających się Austrjaków tory kolejowe i mosty, których musieli wznosić mnóstwo, gdyż większa część rzek lombradzkich płynie prostopadle do kierunku ich ofensywy. Wogóle sprzymierzeni wyzyskali nader umiejętnie szeroko rozgałęzioną sieć kolei sardyńskich, korzystając również (po raz pierwszy) z usług telegrafu polowego.*)

*) Po raz pierwszy wogóle telegraf został użyty do celów wojennych w czasie wojny krymskiej, kiedy to wybudowano linję łączącą Perekop z Odesą i Moskwą.

Wobec tego jednak zwraca naszą uwagę powolność marszu Napoleon III nad Mincio,*) która umożliwiła Austrjakom ściągnięcie tam odwodów i ponowne stawienie mu czoła. Powolność ta wypływa ze ścieśnionego ugrupowania marszowego wojska francuskiego, zarządzonego przez Napoleona wskutek doświadczeń bitwy pod Magentą, która wykazała jak niebezpieczną rzeczą jest rozrzucać swe siły przed przeprawę przez rzekę i jak skrupulatnie należy obliczać marsz kolumn, oraz z konieczności zabezpieczenia swego lewego skrzydła od strony gór, gdzie znajdowali się Austrjacy.

Przyczyniła się do niej również mała ilość taborów, z któremi Francuzi wyruszyli na teatr działań wojennych. Składały się one tylko z 600 wozów (nie licząc wozów pułkowych). Z tej liczby Napoleon III przeznaczył 200 wozów do taboru armji, resztę zaś przydzielono poszczególnym korpusom. Dopóki armja francuska nie podejmowała działań zaczepnych na większą skalę, wszystko było dobrze, gdyż do Genui przywożono z Francji drogą morską wszelkiego rodzaju zaopatrzenie, które następnie dostarczano pociągami oddziałom. Z chwilą jednak rozpoczęcia ofensywy sytuacja zaczęła przedstawiać się znacznie gorzej, chociaż armja francuska posuwała się wzdłuż linji kolejowej, Austrjacy bowiem wysadzili most kolejowy na Sesii i zanim go odbudowano, trzeba było dowozić amunicję i żywność wozami.

Z drugiej strony właściwości geograficzne Lombardji nie sprzyjają marszom w zwartem ugrupowaniu, gdyż teren poprzerzynany gęstą siecią kanałów i pokryty plantacjami ryżu i drzew morwowych, ogranicza przemarsz dużych kolumn do istniejących dróg. Przykładem tego może służyć bitwa pod Melegnano, gdzie Austrjaków uratowało od zupełnej klęski zbyt późne przybycie na pole walki dywizji Forey'a i korpusu Mac-Mahona, spowodowane trudnościami w marszu, nastręczonemi przez teren.

Służba rozpoznawcza, zarówno u Francuzów jak i u Austrjaków, była źle zorganizowana (obustronna dezorjentacja po bitwie pod Montebello), a u ostatnich możemy powiedzieć, że jej prawie nie było, czego dowodem zupełna nieświadomość austrjackiej kwatery głównej o marszu sprzymierzonych z nad Padu na Novarę.

Marsz ten był najlepiej przeprowadzoną operacją podczas rozpatrywanej przez nas wojny, lecz znowu mógł się uwieńczyć

---

*) Przeciętne tempo ofensywy sprzymierzonych wynosiło zaledwie 7½ km na dobę.

pomyślnym wynikiem tylko wobec takiego przeciwnika jakim była ówczesna armja austrjacka.

Charakterystyczną cechą tej wojny, wspólną obydwom armjom, była nieumiejętność w kierowaniu wielkiemi siłami, której najlepszem odbiciem jest Magenta. W bitwie tej po stronie austrjackiej z rozporządzalnych 156 bataljonów, 51 szwadronów i 552 dział, wzięło udział 64 bataljony, 15 szwadronów i 152 dział, a po stronie sprzymierzonych z 294 bataljonów, 117 szwadronów i 420 dział, walczyło 73 bataljony, 9 szwadronów i 87 dział.

Przejdźmy teraz zkolei do drugiego ze sprzymierzonych — do Sardynji. Zarówno mobilizacja, jak i inne przygotowania do wojny, zostały tam ukończone przed jej wypowiedzeniem. Sardyński plan wojny, dzielący armję na 3 części, z których jedna miała bronić Turynu na linji rzeki Dora-Baltea, druga zająć rejon twierdz Alessandria — Casale, a trzecia pod Novi zasłaniać drogi prowadzące do Genui, — nosił wybitne piętno czynników natury politycznej, które wpłynęły na jego ukształtowanie. Turyn i Genua — to dwa ośrodki życia politycznego i gospodarczego Sardynji, drogi, któremi w osobie wojsk francuskich szła nadzieja zwycięskiego rozstrzygnięcia odwiecznego sporu z Austrją.

To też zostawienie Austrjakom drogi na Turyn otworem, wywołałoby zbyt wielkie wzburzenie wśród ludności. Dowództwo armji sardyńskiej musiało się z tem liczyć. Dlatego też zamiast skupienia wszystkich sił pomiędzy Alessandrią a Casale i zajęcia w ten sposób stanowiska flankującego austrjacki marsz na stolicę lub Genuę, Sardyńczycy musieli rozproszyć swe siły, stawiając je bezpośrednio na drodze do zagrożonych miejscowości, chociaż zgóry można było przewidzieć, że obrona tego rodzaju da bardzo problematyczny wynik. Wymagania strategji podporządkowano względom politycznym.

Wojna, prowadzona pod hasłem zjednoczenia Włoch, nie wywołała wśród ludności lombardzkiej tak wielkiego entuzjazmu dla sprawy, na jaki liczono. Spodziewano się, że z chwilą wkroczenia wojsk sardyńsko-francuskich do austrjackiej części Lombardji wybuchnie tam masowe powstanie. Rzeczywistość jednak zadała kłam tym oczekiwaniom — ochotniczy legjon Garibaldiego, liczący w kwietniu około 2.500 ludzi, miał ich w chwili ukończenia wojny zaledwie 3.120.

Pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia armja austrjacka i jej działania wojenne. Mobilizacja tutaj odbyła się ściśle według wyznaczonego planu, przechodząc kolejno wszystkie trzy fazy,

chociaż gdy rozpoczynała się druga faza, było już prawie niewątpliwe, że Francja weźmie również udział w wojnie, czyli, że Austrjacy powinni byli przejść odrazu do trzeciej.

W chwili rozpoczęcia działań wojennych poszczególne korpusy i dywizje austrjackie nie otrzymały wcale taborów, które redukowały się tylko do wozów pułkowych. Wobec tego pozwolono korpusom w drodze wyjątku zarekwirować po 600 podwód. Jednak wskutek braku sprzężaju (pomimo, że rekwirowano nawet woły), nie wszystkie korpusy zdołały się zaopatrzyć w taką ilość wozów, tak np. korpus VII miał ich 311, a korpus III tylko 53.

Ten brak taborów odbijał się nader ujemnie na zaopatrzeniu wojska w żywność — oddziały po 2 — 3 dni nie dostawały gorącej strawy. Zwłaszcza że, zakazano oddziałom wszelkich rekwizycyj, aby nie drażnić ludności miejscowej, której powstania dowództwo austrjackie poważnie się obawiało.

Złe odżywianie potęgowało choroby, szerzące się w armji austrjackiej, która w okresie bitwy pod Solferino miała około 50.000 chorych.

Pierwsze dwa dni po wybuchu wojny Austrjacy spędzili zupełnie bezczynnie, wskutek rozkazu z Wiednia wstrzymania się z rozpoczęciem działań wojennych. Widzimy więc, że od samego początku kampanji austrjackie naczelne dowództwo wpada w swój odwieczny błąd, polegający na uzależnieniu decyzyj strategicznych od rozkazów przysyłanych ze stolicy, która w danym wypadku znajdowała się prawie o 1.000 km od teatru działań wojennych. Drugim takim nie mniej zasadniczym błędem było ustawiczne dążenie do powzięcia najpewniejszych decyzyj i zabezpieczenia się ze wszystkich stron; zapomniano o tem, że na wojnie częściej od najlepiej obmyślonych udają się przedsięwzięcia przeprowadzane z niezłomną stanowczością. W poszukiwaniach najlepszego rozwiązania nie wykorzystano tego, które podsuwały okoliczności chwili.

Takie postępowanie musiało się zemścić na przebiegu działań wojennych. Montebello, Palestro, Magenta, Melegnano, Solferino — to jedno pasmo niepowodzeń oręża austrjackiego, wywołanych powyższemi przyczynami, gdyż żołnierz austrjacki, jako materjał bojowy, naogół nie wiele ustępował francuskiemu.

Na zakończenie porównajmy wojsko austrjackie z francuskiem. Inicjatywa poszczególnych dowódców, zdolność przedsiębrania na własną odpowiedzialność śmiałych, niekiedy ryzykownych decyzyj i energicznego ich przeprowadzenia w prze-

świadczeniu, że na wojnie nie może być zupełnie pewnych rozwiązań — te cechy, właściwe duchowi francuskiemu, charakteryzują wojsko Napoleona III i stanowią wybitną różnicę pomiędzy niem, a wojskiem austrjackiem, w którem formalistyka i obawa przed odpowiedzialnością unicestwiały wszelką samodzielność. Jeżeli chodzi o pewien schematyzm w prowadzeniu operacyj, a zwłaszcza o rozwiązywanie zadań za nieprzyjaciela, to cecha ta była właściwa zarówno dowództwu austrjackiemu jak i francuskiemu. Zachodziła jednak pomiędzy niemi ta różnica, że w wojsku austrjackiem schematyzmem byli przesiąknięci dowódcy wszelkich stopni, podczas gdy u Francuzów cechował on tylko naczelne dowództwo. Francuscy dowódcy korpusów, którzy wszyscy mieli za sobą szkołę wojny krymskiej, a zwłaszcza walki z Arabami w Algerji, wymagające dużo energji i samodzielności, potrafili znacznie lepiej od Austrjaków przystosować się do tych realności wojennych jakie narzucało pole bitwy. Austrjacy starali się wojnę, ten może najwięcej ze wszystkich obfitujący w niespodzianki przejaw życia ludzkiego, wciągnąć w martwe ramki szablonu — chcieli życie podporządkować doktrynie. I w tem tkwi tajemnica zwycięstw francuskich, pomimo szeregu błędów popełnianych przez ich dowództwo.

SKŁAD BOJOWY 2 ARMJI AUSTRJACKIEJ
(ARMJI LOMBARDZKIEJ)
W CHWILI ROZPOCZĘCIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

DOWÓDZTWO ARMJI.

Dowódca — feldcechmistrz hr. **Gyulai von Maros-Neméth und Nadaska.**
Szef sztabu — pułkownik br. **Kuhn von Kuhnenfeld.**
Dowódca artylerji — marszałek polny porucznik br. **Stwrtnik.**
„ inżynierji — pułkownik **Rado.**

II KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik ks. **Liechtenstein.**
Szef sztabu — major **Doepfner.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik br. **Jelačič**

1 brygada—gen. mjr. **Szabo:** 7 bataljon strzelców, 12 pułk piechoty arcyks. Wilhelma, baterja konna;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Kudelka:** 21 bataljon strzelców, 46 pułk piechoty hr. Jelačiča, baterja konna;

2 dywizja
marszałek polny porucznik **Herdy**

1 brygada — gen.-mjr. **Lippert:** 9 bataljon strzelców, 59 pułk piechoty arcyks. Rainera, baterja konna;
2 brygada — gen.-mjr. v. **Baltin:** 10 bataljon strzelców, 9 pułk piechoty hr. Hartmanna, baterja konna.

Kawalerja: 2 szwadrony 12 pułku ułanów króla Obojga Sycylij.

Odwód artylerji: 2 dwunastofuntowe baterje piesze, 1 baterja rakietników.

III KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik **ks. Schwarzenberg.**
Szef sztabu — major **Catty.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik br. **Schönberger**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Dürfeld:** 15 bataljon strzelców, 58 pułk piechoty arcyks. Stefana, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Ramming:** 13 bataljon strzelców, 27 pułk piechoty króla belgijskiego, 6-funtowa baterja piesza;

2 dywizja
marszałek polny porucznik br. **Martini**

1 brygada — gen.-mjr. br. **Wetzlar:** 2 bataljon 2 pułku graniczarów, 5 pułk piechoty ks. Liechtensteina, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. v. **Hartung:** 23 bataljon strzelców, 14 pułk piechoty w. ks. Hesskiego, 6-funtowa baterja piesza;

Kawalerja: 10 pułk huzarów króla pruskiego.

Odwód artylerji: 12-funtowa baterja piesza, baterja konna, baterja rakietników.

V. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik hr. **Stadion.**
Szef sztabu — pułkownik **Ringelsheim.**

1 dywizja marszałek polny porucznik **Paumgarten.**

1 brygada—gen.-mjr. v. **Gáal:** 1. bataljon 1 pułku graniczarów, 3 pułk piechoty arcyks. Karola, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. ks. **Hesski:** 4 bataljon strzelców cesarskich, 31 pułk piechoty br. Cüloza, baterja konna;
3 brygada — gen.-mjr. v. **Bils:** 2 bataljon 3 pułku graniczarów, 47 pułk piechoty hr. Kinsky'ego, 12-funtowa baterja piesza;

2 dywizja marszałek polny porucznik **hr. Sternberg.**

1 brygada — gen.-mjr. br. **Koller:** 1. bataljon 3 pułku graniczarów, 32 pułk piechoty arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. hr. **Festetics:** 6 bataljon strzelców cesarskich, 21 pułk piechoty br. Reischacha, baterja konna.

Kawalerja: 4 szwadrony 12 pułku ułanów króla Obojga Sycylij.

Odwód artylerji: 12-funtowa baterja piesza, baterja konna, baterja rakietników.

VII. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik br. **Zobel.**
Szef sztabu — major v. **Bartels.**

1 dywizja marszałek polny porucznik **br. Reischach.**

1 brygada—gen.-mjr. v. **Lebzeltern:** 1. pułk piechoty cesarza Franciszka Józefa, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Gablenz:** 3 bataljon strzelców cesarskich, 54 pułk piechoty br. Gruebera, 12-funtowa baterja piesza;

2 dywizja marszałek polny porucznik **v. Lilia.**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Weigl:** 53 pułk piechoty arcyks. Leopolda, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. v. **Dondorf:** 1. bataljon 2 pułku graniczarów, 22 pułk piechoty hr. Wimpffena, 6-funtowa baterja piesza.

Kawalerja: 4 szwadrony 1. pułku huzarów cesarza Franciszka Józefa.

Odwód artylerji: 6-funtowa baterja piesza, baterja rakietników.

VIII. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik v. **Benedek.**
Szef sztabu — podpułkownik v. **Litzelhofen.**

1 dywizja marszałek polny porucznik **v. Berger.**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Veranemann:** 2 bataljon strzelców cesarskich, 7 pułk piechoty br. Prohaski, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Roden:** 2 bataljon 4 pułku graniczarów, 11 pułk piechoty saskiego następcy tronu, baterja konna;

2 dywizja
marszałek polny porucznik v. Lang

1 brygada — gen.-mjr. v. **Philippović:** 2 bataljon strzelców cesarskich, 17pułk piechoty ks. Hohenlohego, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada—gen.-mjr. v. **Boer:** 3 bataljon strzelców, 39 pułk piechoty Dom Miguela, baterja konna.

Kawalerja: 4 szwadrony 1 pułku huzarów cesarza Franciszka Józefa.

Odwód artylerji: dwunastofuntowa baterja piesza, baterja konna, baterja rakietników.

ODWODOWA DYWIZJA KAWALERJI.

Dowódca — marszałek polny porucznik hr. **Mensdorff.**

1 brygada — gen.-mjr. **hr. Palffy:** 4 szwadrony 12 pułku huzarów hr. Hallera, 1. pułk ułanów hr. Civalarta, baterja konna.

2 brygada — gen.-mjr. ks. **Holstein:** 5 pułk dragonów ks. Eugenjusza, 6 pułk dragonów br. Horvatha, baterja konna.

ODWÓD ARTYLERJI ARMJI.

Dowódca — podpułkownik v. **Herle.**

5 dwunastofuntowych bateryj pieszych, 3 baterje konne, 3 baterje rakietników, 18-funtowa baterja pozycyjna, 3 baterje moździerzy polowych.

ODWODOWA DYWIZJA PIECHOTY.

Dowódca — marszałek polny porucznik br. **Urban.**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Habermann:** 19 bataljon strzelców, 33 pułk piechoty hr. Gyulaia, 6-funtowa baterja piesza.

2 brygada — gen.-mjr. v. **Rupprecht:** 1 bataljon 4 pułku granicarów, 3 bataljony 41 pułku piechoty br. Kellnera, 6-funtowa baterja piesza.

3 brygada — gen.-mjr. hr. **Schaffgotsche:** bataljon 41 pułku piechoty br. Kellnera, bataljon 49 pułku piechoty br. Hessa, bataljon 59 pułku piechoty arcyks. Rainera.

Kawalerja: 4 szwadrony 12 pułku huzarów hr. Hallera.

Odwód artylerji: 12-funtowa baterja piesza, ½ baterji moździerzy polowych.

KORPUSY, KTÓRE PRZYBYŁY DO WŁOCH PO ROZPOCZĘCIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

IX. KORPUS.

Dowódca — generał kawalerji hr. **Schaffgotsche.**
Szef sztabu — pułkownik **Drechsler.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik **br. Handel**

1 brygada — gen.-mjr. hr. **Castiglione:** 2 bataljon 8 pułku graniczarów, 19 pułk piechoty następcy tronu Rudolfa, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. v. **Braum:** 1 bataljon 8 pułku graniczarów, 40 pułk piechoty br. Rossbacha, 6-funtowa baterja piesza;
3 brygada — gen.-mjr. br. **Augustin:** 16 bataljon strzelców, 34 pułk piechoty ks. pruskiego, baterja konna;

2 dywizja
marszałek polny porucznik
hr. Crenneville

1 brygada — gen.-mjr. br. **Blumencron:** 4 bataljon strzelców, 52 pułk piechoty arcyks. Franciszka Karola, baterja konna;
2 brygada — gen.-mjr. **Fehlmayr:** bataljon graniczarów, 8 pułk piechoty arcyks. Ludwika, baterja konna.

Kawalerja: 4 szwadrony 12 pułku ułanów króla Obojga Sycylij.

Odwód artylerji: 2 dwunastofuntowe baterje piesze, baterja rakietników.

I. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik hr. **Clam-Gallas.**
Szef sztabu — pułkownik v. **Thom.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik
hr. Montenuovo

1 brygada—gen.-mjr. **Burdina:** 2 bataljon strzelców, 60 pułk piechoty ks. Wazy, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Pászthory:** 24 bataljon strzelców, 16 pułk piechoty br. Wernhardta, 6-funtowa baterja piesza;
3 brygada — gen.-mjr. **Brunner:** 1. bataljon 11 pułku graniczarów, 29 pułk piechoty hr. Thuna, 6-funtowa baterja piesza;

2 dywizja
marszałek polny porucznik
br. Cordon

1 brygada — gen.-mjr. hr. **Hoditz:** 14 bataljon strzelców, 48 pułk piechoty arcyks. Ernesta, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. br. **Rezniček:** 2 bataljon 11 pułku graniczarów, 37 pułk piechoty arcyks. Józefa, baterja konna.

Odwód artylerji: 12-funtowa baterja piesza, 2 baterje konne, baterja rakietników.

X. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik br. **Wernhardt.**
Szef sztabu — pułkownik **Dobner v. Dobenau.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik
Marziani v. Sacile

1 brygada — gen.-mjr. br. **Maroičić:** 12 bataljon strzelców, 15 pułk piechoty ks. Nassau, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. v. **Anthoine:** 1. bataljon 14 pułku graniczarów, 4 pułk piechoty Hoch und Deutschmeister, baterja konna;
3 brygada — gen.-mjr. br. **Jablonsky del Monte-Berico:** 20 bataljon strzelców, 33 pułk piechoty hr. Gyulaia, 6-funtowa baterja piesza;

2 dywizja
marszałek polny porucznik
v. Wallemare

1 brygada — gen.-mjr. v. **Schiller:** 5 bataljon strzelców, 6 pułk piechoty Coroniniego, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. **Mollinary** v. **Monte-Pastello:** 1. bataljon 13 pułku graniczarów, 56 pułk piechoty Gorizzattiego, 6-funtowa baterja piesza.

Kawalerja: 4 szwadrony 4 pułku ułanów cesarza Franciszka Józefa.

Odwód artylerji: 32 działa.

XI. KORPUS.

Dowódca — marszałek polny porucznik v. **Veigl.**
Szef sztabu — pułkownik **Wagner.**

1 dywizja
marszałek polny porucznik **Schwarzel**

1 brygada — gen.-mjr. br. **Sebottendorf** v. d. **Rose:** 10 bataljon strzelców, 37 pułk piechoty arcyks. Józefa, 6-funtowa baterja piesza;
2 brygada — gen.-mjr. **Greschke:** 1. bataljon ochotników wiedeńskich, 35 pułk piechoty Khevenhüllera, baterja konna.

2 dywizja
marszałek polny porucznik br. **Blomberg**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Baltin:** 2 bataljon 5 pułku graniczarów, 9 pułk piechoty hr. Hartmanna, baterja rakietników;
2 brygada—gen.-mjr. br. **Dobrżensky** v. **Dobrżenitz:** 21 bataljon strzelców, 42 pułk piechoty króla hanowerskiego, 6-funtowa baterja piesza;
3 brygada — gen.-mjr. v. **Host:** 2 bataljon 9 pułku graniczarów, 57 pułk piechoty w. ks. meklemburskiego, 6-funtowa baterja piesza.

Kawalerja: 4 szwadrony 4 pułku ułanów cesarza Franciszka Józefa.

Odwód artylerji: baterja konna.

ODWODOWA DYWIZJA KAWALERJI.

Dowódca — marszałek polny porucznik hr. **Zedtwitz.**

1 brygada — gen.-mjr. v. **Vopaterny:** 3 pułk huzarów ks. bawarskiego, 11 pułk huzarów ks. wirtemberskiego, baterja konna.

2 brygada — gen.-mjr. br. **Laningen:** 1 pułk dragonów hr. Stadiona, 3 pułk dragonów cesarza Franciszka Józefa, baterja konna.

BRYGADA VI KORPUSU
(przydzielona do VIII korpusu).

Dowódca — gen.-mjr. br. **Reichlin-Meldegg.**

4 bataljon 9 pułku piechoty hr. Hartmanna, 4 bataljon 27 pułku piechoty króla belgijskiego, 4 bataljon 18 pułku piechoty w. ks. Konstantego, 4 bataljon 19 pułku piechoty następcy tronu Rudolfa, baterja konna.

SKŁAD BOJOWY ARMJI FRANCUSKIEJ W CHWILI ROZPOCZĘCIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

DOWÓDZTWO.

Wódz naczelny — cesarz **Napoleon III.**
Szef sztabu — marszałek **Vaillant.**
Dowódca artylerji — generał dywizji **Leboeuf.**
Dowódca inżynierji — generał dywizji **Frossard.**

KORPUS GWARDJI.

Dowódca — generał dywizji **Regnaud de St.-Jean d'Angély.**
Szef sztabu — pułkownik **Raoult.**

Dywizja grenadjerów gwardji — gen. dyw. **Mellinet**

1 brygada — gen.-bryg. **Cler:** pułk żuawów gw. i 1. pułk grenadjerów;
2 brygada — gen.-bryg. **de Wimffen:** 2 i 3 pułki grenadjerów;
2 baterje.

Dywizja woltyżerów gwardji — gen. dyw. **Camou**

1 brygada — gen.-bryg. **Manèque:** bataljon strzelców gw. 1 i 2 pułki woltyżerów;
2 brygada — gen.-bryg. **Decaen:** 3 i 4 pułki woltyżerów;
2 baterje.

Dywizja kawalerji gwardji — gen. dyw. **Morris**

1 brygada — gen.-bryg. br. **Marion:** 1. i 2 pułki kirasjerów;
2 brygada — gen.-bryg. hr. **de Champeron:** pułk dragonów cesarzowej, pułk lansjerów;
3 brygada — gen.-bryg. **Cassaignolles:** pułk strzelców konnych, pułk guidów;
2 baterje.

Odwód artylerji: 2 baterje.

I. KORPUS.

Dowódca — marszałek hr. **Baraguey d'Hilliers.**
Szef sztabu — generał brygady **Foltz.**

1 dywizja piechoty — gen. dyw. **Forey**

1 brygada — gen.-bryg. **Beuret:** 17 bataljon strzelców, 74 i 84 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Blanchard:** 91 i 98 pułki piechoty;
2 baterje.

2 dywizja piechoty — gen. dyw. **de Ladmirault**

1 brygada — gen.-bryg. **Niol:** 10 bataljon strzelców, 15 i 21 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **de Négrier:** 61 i 100 pułki piechoty;
2 baterje.

3 dywizja piechoty
gen. dyw. **Bazaine**

1 brygada — gen. bryg. **Goze:** 1. pułk żuawów, 33 i 34 pułki piechoty;
2 brygada — gen. bryg. **Dumont:** 37 i 78 pułki piechoty;
2 baterje.

Dywizja kawalerji
gen. dyw. **Desvaux**

1 brygada — gen.-bryg. **Génestet de Planhol:** 5 pułk huzarów i 1 pułk strzelców konnych afrykańskich;
2 brygada — gen.-bryg. mrgr. **de Forton:** 2 i 3 pułki strzelców konnych afrykańskich;
baterja.

Odwód artylerji: 4 baterje.

II. KORPUS.

Dowódca — generał dywizji hr. **de Mac-Mahon.**
Szef sztabu — generał brygady **Lebrun.**

1 dywizja piechoty
gen. dyw. **de Lamotterouge**

1 brygada — gen.-bryg. **Lefèvre:** pułk strzelców algierskich, 45 pułk piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **de Polhès:** 65 i 70 pułki piechoty;
2 baterje.

2 dywizja piechoty
gen. dyw. **Espinasse**

1 brygada — gen.-bryg. **Gault:** 11 bataljon strzelców, 71 i 72 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **de Castagny:** 2 pułk żuawów, 1. i 2 pułki legji cudzoziemskiej;
2 baterje.

Brygada kawalerji
gen. bryg. **Gaudin de Villaine**

4 i 7 pułki strzelców konnych.

Odwód artylerji: 4 baterje.

III. KORPUS.

Dowódca — marszałek **Canrobert.**
Szef sztabu — pułkownik **Denis de Senneville.**

1 dywizja piechoty
gen. dyw. br. **Renault**

1 brygada — gen.-bryg. **Picard:** 8 bataljon strzelców, 23 i 90 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Janin:** 41 i 56 pułki piechoty;
2 baterje.

2 dywizja piechoty
gen. dyw. **Trochu**

1 brygada — gen.-bryg. **Bataille:** 19 bataljon strzelców, 43 i 44 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Collineau:** 64 i 88 pułki piechoty;
2 baterje.

3 dywizja piechoty
gen. dyw. **Bourbaki**

1 brygada — gen.-bryg. **Vergé:** 18 bataljon strzelców, 11 i 14 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Ducrot:** 46 i 59 pułki piechoty;
2 baterje.

Dywizja kawalerji
gen. dyw. hr. **Partounneaux**

1 brygada — gen.-bryg. hr. **de Clérembault:** 2 i 7 pułki huzarów;
2 brygada — gen.-bryg br. **de Labareyre:** 1 i 4 pułki lansjerów;
baterja.

Odwód artylerji: 4 baterje.

IV. KORPUS.

Dowódca — generał dywizji **Niel.**
Szef sztabu — pułkownik **Espivent de la Villesboisnet.**

1 dywizja piechoty
gen. dyw. **de Luzy mrgr. de Pellissac**

1 brygada—gen.-bryg. **Douay:** 5 bataljon strzelców, 30 i 49 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Lenoble:** 6 i 8 pułki piechoty;
2 baterje.

2 dywizja piechoty
gen. dyw. **Vinoy**

1 brygada — gen.-bryg. **de Martimprey:** 6 bataljon strzelców, 52 i 73 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **de la Charrière:** 85 i 86 pułki piechoty;
2 baterje.

3 dywizja piechoty
gen. dyw. **de Failly**

1 brygada — gen.-bryg. **O'Farell:** 15 bataljon strzelców, 2 i 53 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Saurin:** 55 i 76 pułki piechoty.

Brygada kawalerji
gen. bryg. br. **de Richepance**

2 i 10 pułki strzelców konnych.

Odwód artylerji: 4 baterje.

V. KORPUS.

Dowódca — książę **Napoleon.**
Szef sztabu — generał brygady **de Beaufort d'Hautpoul.**

1 dywizja piechoty
gen. dyw. **d'Autemarre d'Ervillé**

1 brygada — gen.-bryg. br. **Neigre:** 3 pułk żuawów, 75 i 89 pułki piechoty;
2 brygada — gen. bryg. **Corréard:** 93 i 99 pułki piechoty;
2 baterje.

2 dywizja piechoty
gen. dyw. **Uhrich**

1 brygada — gen. bryg. **Grandchamp:** 14 bataljon strzelców, 18 i 26 pułki piechoty;
2 brygada — gen.-bryg. **Cauvin du Bourguet:** 80 i 82 pułki piechoty;
2 baterje.

Brygada kawalerji
gen. bryg. **de Lapérouse**

6 i 8 pułki huzarów.

SKŁAD BOJOWY ARMJI SARDYŃSKIEJ W CHWILI ROZPOCZĘCIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

DOWÓDZTWO.

Dowódca — król **Wiktor Emanuel II.**
Szef sztabu — generał porucznik **Della Rocca.**

1 dywizja gen. por. **de Castelborgo**	Brygada grenadjerów — gen.-mjr. **Colliano:** 3 bataljon bersaljerów, 1 i 2 pułki grenadjerów. Brygada Savoya — gen.-mjr. **Perrier:** 4 bataljon bersaljerów, 1 i 2 pułki piechoty, pułk kawalerji Alessandria, 3 baterje polowe.
2 dywizja gen. por. **Fanti**	Brygada Piemonte — gen.-mjr. **Mollard:** 9 bataljon bersaljerów, 3 i 4 pułki piechoty. Brygada Aosta — gen.-mjr. **Danesi:** 1. bataljon bersaljerów, 5 i 6 pułki piechoty, pułk kawalerji Aosta, 3 baterje polowe.
3 dywizja gen. por. **Durando**	Brygada Cuneo — gen.-mjr. **Arnoldi:** 10 bataljon bersaljerów, 7 i 8 pułki piechoty. Brygada Pinerolo — gen.-mjr. **Morozzo:** 2 bataljon bersaljerów, 13 i 14 pułki piechoty, pułk kawalerji Montferrat, 2 baterje polowe.
4 dywizja gen. por. **Cialdini**	Brygada królowej — gen.-mjr. **de Villamarina:** 7 bataljon bersaljerów, 9 i 10 pułki piechoty. Brygada Savona — gen.-mjr. **Broglia:** 6 bataljon bersaljerów, 15 i 16 pułki piechoty, pułk kawalerji Novara, 2 baterje polowe.
5 dywizja gen. por. **Cucchiari**	Brygada Casale — gen.-mjr. **Pettinengo:** 8 bataljon bersaljerów, 11 i 12 pułki piechoty. Brygada Acqui — gen.-mjr. **Gozzani:** 5 bataljon bersaljerów, 17 i 18 pułki piechoty, pułk kawalerji Saluzzo. 3 baterje.
Dywizja kawalerji gen. por. **Sambuy**	1 brygada — gen.-mjr. **de Sonnaz:** pułki dragonów Nizza i Piemonte Reale; 2 brygada — gen.-mjr. **de Savoiroux:** pułki dragonów Savoya i Genua, 2 baterje konne.
Brygada strzelców alpejskich **gen. Garibaldi**	3 pułki piechoty po 2 bataljony i 1 szwadron kawalerji.

BIBLJOGRAFJA.

W poniższem zestawieniu prac o wojnie włoskiej 1859 roku, autorzy starali się nie pominąć żadnego z ważniejszych dzieł dotyczących tej kampanji, nie roszcząc sobie jednak bynajmniej pretensji do dania całkowitej bibljografji opracowanego przez nich zagadnienia.

HISTORJA POLITYCZNA.

W języku polskim mamy pracę profesora Marcelego Handelsmana **„Zjednoczenie Włoch"** (Warszawa, b. r.). Jest to krótka historja polityczna Włoch w okresie ich unifikacji, t. j. od końca XVIII-go stulecia do roku 1870 wraz z wyczerpującym zarysem zasadniczych prądów ideowych, które złożyły się na powstanie zjednoczonego państwa włoskiego.

Ponadto istnieje polski przekład włoskiej pracy Pietro Orsi **„Włochy nowoczesne"** (Warszawa, 1912), będącej dobrym, aczkolwiek pisanym w duchu bezkrytycznego patrjotyzmu, zarysem historji nowożytnej Włoch od połowy XVIII wieku do roku 1910.

Z prac obcych najważniejsze są:

Bolton-King — **„Histoire de l'unité italienne (1814 — 1870)"**. 2 tomy (Paryż, 1901). Wyczerpujące i wszechstronne oświetlenie historji zjednoczenia Włoch.

G. Rothan — **„Napoleon III et l'Italie"** (Revue des deux mondes, 1899). Studjum o polityce włoskiej Napoleona III, pióra autora szeregu prac z historji dyplomacji drugiego cesarstwa, zawierające ciekawy materjał do genezy wojny.

L. Feigin — **„Iz istorji russko-francuskich otnoszenij"** — Istoriczeskij Sbornik „Wieka" (Moskwa, 1924). Historja konwencji wojskowej rosyjsko-francuskiej z dnia 3 marca 1859 roku, opracowana głównie na podstawie materjałów z archiwum ks. Gorczakowa.

Maurice Paleologue — **„Un grand realiste. Cavour"** (Paryż, 1926). Barwnie napisany życiorys twórcy zjednoczenia Włoch. Rozdziały V — VII poświęcone są kampanji włoskiej i poprzedzającym ją pertraktacjom dyplomatycznym. Autor w sposób anegdotyczny przedstawia zakulisową stronę kampanji, a mianowicie tarcia pomiędzy dowództwami francuskiem i sardyńskiem, ujęte głównie z punktu widzenia roli, jaką odegrał w nich Cavour.

Ernest Lavisse — **„Histoire de France contemporaine. T. VI. Le revolution de 1848. — Le second Empire.** Par Ch. Seignobos. T. VII. **Le declin de l'Empire et l'etablissement de la 3-e Republique.** Par. Ch. Seignobos. (Paryż, 1921). — Wyczerpująca historja polityki i stanu wewnętrznego Francji w okresie drugiego cesarstwa.

PRACE OBEJMUJĄCE CAŁOKSZTAŁT KAMPANJI.

1. Oficjalne opracowania sztabów generalnych.

Pierwszem z urzędowych opracowań, poświęconych historji tej wojny, było dzieło pruskiego Sztabu Generalnego, które, ukazując się na początku 1862 r., wyprzedziło opracowania państw uczestniczących w tej wojnie. Było to **„Der italienische Feldzug des Jahres 1859"**. Redigirt von der historischen Abteilung des Ge-

neralstabes der Koeniglich — Preusischen Armee (Berlin, 1862). Praca ta została napisana przez ówczesnego szefa pruskiego Sztabu Generalnego, generała Helmutha von Moltkego, na podstawie raportów pruskiego attaché wojskowego przy armji austrjackiej, majora von Rederna. W pracy Moltkemu dopomagał major von Stranz, który z ramienia pruskiego Biura Historycznego przeprowadził jesienią 1859 roku studja terenowe na pobojowiskach. Książka Moltkego, będąca klasyczną pracą o tej kampanji, cieszyła się wielkiem powodzeniem, czego najlepszym dowodem służą jej przekłady, dokonane w roku ukazania się pierwszego wydania na język francuski przez podpułkownika Strubberga i rosyjski — przez kapitana sztabu generalnego Feldmana, oraz to, że cały nakład pierwszego wydania rozkupiony został w przeciągu niespełna roku. To też w roku 1863 ukazało się drugie uzupełnione wydanie, w roku 1870 — trzecie, a w pośmiertnem wydaniu pism Moltkego — czwarte wydanie. Wydanie to **(Moltkes Militärische Werke. III. Kriegsgeschichtliche Arbeiten.** Dritter Teil. **Der italienische Feldzug des Jahres 1859** — Berlin, 1904), zachowując tekst oryginalny drugiego wydania z roku 1863, prostuje w przypisach nieścisłości, jakie się tam zakradły, gdyż praca Moltkego napisana została przed ukazaniem się oficjalnych opracowań stron walczących oraz opublikowaniem materjałów odnoszących się do tej kampanji. Zresztą błędy dotyczą bądź szczegółów, bądź też spraw związku przyczynowego pomiędzy poszczególnemi wydarzeniami, które to sprawy łatwo mogły ujść uwagi Moltkego, pracującego na podstawie bądź co bądź jednostronnego tylko materjału.

W kilka miesięcy po ukazaniu się pracy Moltkego wyszło francuskie opracowanie urzędowe historji tej wojny p. t. **„Campagne de l'empereur Napoleon III en Italie 1859, redigée au dépôt de la guerre d'après les documents officiels"**. (Paryż, 1862). Praca wykonana naogół sumiennie, aczkolwiek oświetlenie wypadków często tendencyjne. Wszystkie dane, dotyczące armji austrjackiej, Francuzi uzyskali od austrjackiego ministerjum wojny, które w ten sposób jakgdyby współpracowało z nimi przy opracowywaniu tej książki.

Urzędowa praca francuska zasługuje na uwagę między innemi i z tego powodu, że dużo akt archiwalnych, na podstawie których ją napisano, zostało za ministerjum marszałka Randona zniszczonych, gdyż zawierały one materjał kompromitujący ówczesne naczelne dowództwo francuskie, wykazując panujący tam chaos.

W dwa lata po francuskiem ukazało się sardyńskie opracowanie urzędowe p. t. **„Cenni sulli parte presa dell'Esercito Sardo nella Campagna 1859"**. (Turyn, 1864), a w latach 1872 — 1876, opracowanie austrjackie p. t. **„Der Krieg in Italien 1859". Nach den Feldacten und anderen autentischen Quellen bearbeitet durch das K. K. Generalstabs-Bureau fur Kriegsgeschichte.** 3 tomy (Wiedeń, 1872 — 1876).

Tom I obejmuje historję początkowego okresu kampanji od rozpoczęcia działań wojennych do bitwy pod Magentą włącznie.

Tom II — od bitwy pod Magentą do końca kampanji.

Tom III — działania na frontach drugorzędnych. (Tyrol, wybrzeże morskie i t. d).

Pod względem dokładności przedstawionych wypadków, opracowanie austrjackie przewyższa francuskie.

2. Opracowania nieoficjalne.

Zwięzłe przedstawienie z austrjackiego punktu widzenia przebiegu wydarzeń wojennych, z pominięciem jednak ich analizy i bez dostatecznego uwzględnienia zamiarów i planów operacyjnych, daje Horsetzky w **„Kriegsgeschichtliche Übersicht des wichtigsten Feldzüge seit 1792"**. (VII wydanie. Wiedeń, 1913).

Podobny, aczkolwiek więcej wyczerpujący charakter, nosi praca rosyjskiego pisarza wojskowego, profesora sowieckiej Akademji Wojskowej, Swieczina p. t. **„Ewolucja wojennawo iskusstwa"**, tom II. (Moskwa — Leningrad, 1928).

Najnowszem opracowaniem, poświęconem specjalnie historji kampanji włoskiej 1859 r., jest Hans Delbrück **„Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte.** Fortgesezt von Emil Daniels. V. Teil, II. Buch. **Oberste Heeresleitung und Rewolutionäre Internationale. (Der österreichisch — französische Krieg 1859)"**. — Berlin, 1927. Zasługuje ono na uwagę ze względu na jasny wykład przebiegu wydarzeń wojennych, szereg ciekawych charakterystyk oraz dokładne uwzględnienie wpływu polityki na działania wojenne.

Z dawniejszych prac na uwagę zasługują:

Eduard Ritter Bartels v. Bartberg — **„Der Krieg im Jahre 1859. Nach offiziellen Quellen nicht offiziell bearbeitet“.** (Bamberg, 1894). Ostra krytyka austrjackiego dowództwa podczas kampanji 1859 r. Autor, szef sztabu VII korpusu austrjackiego w tej kampanji, przeciwstawia się poglądom opracowania austrjackiego Sztabu Generalnego. Za tę książkę został pozbawiony wyrokiem sądu honorowego stopnia oficerskiego.

Duc d'Almazan — **„La guerre d'Italie, campagne de 1859“.** (Paryż, 1882). Zawiera krytykę francuskiego prowadzenia wojny. Autor wykorzystał w swej pracy nieznane dotąd notatki Napoleona III i marszałka Vaillant z tej kampanji.

Germain Bapst — **„Le Maréchal Canrobert, souvenirs d'un siecle“.** 5 tomów. (Paryż, 1910 — 1913). Są to wspomnienia Canroberta, opracowane przez Bapsta, na podstawie licznych rozmów z marszałkiem oraz jego archiwum. Tom III tej pracy, poświęcony kampanji włoskiej 1859 r., zawiera plastyczny obraz przebiegu działań wojennych oraz doskonałe charakterystyki generałów francuskich.

W. von Willisen. — **„Die Feldzüge der Jahre 1859 und 1866“.** (Lipsk, 1868). Jest to IV część pracy pruskiego pisarza wojskowego p. t. „Teorie des grossen Krieges“. Historja każdej z przedstawionych w tej książce dwóch kampanij, składa się z wykładu przebiegu wypadków, napisanego według później opublikowanych materjałów oraz krytyki wypadków i wniosków, na które złożyły się artykuły Willisena, pisane przezeń w trakcie wojny.

Bezpośrednio po ukończeniu wojny ukazał się cały szereg prac, poświęconych jej przebiegowi, świadczący o dużem zainteresowaniu, jakie kampanja ta wywołała wśród współczesnych. Z prac tych ważniejsze są:

Baron de Bazancourt. — **„La campagne d'Italie de 1859. Chroniques de la guerre“.** 2 tomy. (Paryż, 1859 — 1860). Autor odbył tę kampanję w charakterze jej oficjalnego historjografa przy boku Napoleona III. Praca jego, jak to zresztą zaznaczone jest w tytule, to właściwie kronika wypadków wojennych. Zawiera ona dużo ciekawego materjału, malującego nastroje głównej kwatery sprzymierzonych. Znajdujemy tu dane biograficzne co do poszczególnych generałów francuskich, listy strat oraz szereg raportów o przebiegu różnych walk.

L. Vandevelde. — **„Précis historique et critique de la campagne d'Italie en 1859“.** (Paryż, 1860). Praca oficera belgijskiego oparta przeważnie na materjałach francuskich. Ponieważ pisana była bezpośrednio po przedstawianych w niej wypadkach, zawiera sporo błędów. Na końcu książki autor przytacza in extenso raporty dowódców sprzymierzonych i austrjackich o bitwach tej kampanji. Przeważnie są to te same raporty, które podaje Bazancourt w aneksach do swej pracy.

Ferdinand Lecomte — **„Relation historique et critique de la campagne d'Italie en 1859“.** 2 tomy. (Paryż, 1860). Praca kapitana szwajcarskiego sztabu generalnego, drukowana początkowo zaraz po ukończeniu wojny, poczynając od sierpnia 1859 r., jako dodatek do „Revue Militaire Suisse“. Posiada wszystkie cechy charakterystyczne dla prac tego rodzaju. Autor wykorzystał dostępne mu materjały francuskie, sardyńskie i austrjackie, z których część podaje w załącznikach. Są to w przeciwieństwie do Bazancourta i Vandevelde'a przeważnie dokumenty polityczne.

W. Rüstow — **„Der italienische Krieg 1859“.** (Zürich, 1859). Jest to polityczno-wojskowy zarys kampanji włoskiej, opracowany przez znanego szwajcarskiego pisarza wojskowego w kilka miesięcy po ukończeniu wojny. Zawiera sporo błędów i nieścisłości.

[Heller v. Hellwald] — **„Skizze des Feldzuges 1859 in Italien“.** (Wiedeń, 1859). Książka pisana bezpośrednio po wojnie przez jednego z oficerów południowo-niemieckich, będącego gorącym sympatykiem Austrji.

Amédée de Cesena — **„Campagne de Piémont et de Lombardie en 1859“.** (Paryż, 1860). Praca nie posiadająca większej wartości. Autor podaje w tekście różne dokumenty w postaci rozkazów, raportów, komunikatów i t. p.

Krajewskij — **„Kratkij obzor italjanskoj kampanji 1859 g. w inżeniernom otnoszenji“.** (Inżeniernyj Żurnał Nr. 3/1860). Autor daje przegląd teatru działań wojennych z punktu widzenia wzniesionych na niem przez Austrjaków fortyfikacyj stałych i polowych. Przecenia znaczenie fortyfikacyj.

De la Fruston — **„La guerre d'Italie de 1859 au point de vue de la stratégie et de la tactique"**. (Paryż, 1861). Pierwsza, naogół niezbyt fortunna, próba francuska dania zarysu strategicznego tej kampanji.

Z prac współczesnych, poświęconych działaniom wolnych strzelców Garibaldiego, ważniejsze są:

Carrano — **„I cacciatori delle Alpi comandanti del gen. Garibaldi nella guerra de 1859 in Italia"**. (Medjolan, 1860).

Reuchlin — **„Garibaldi und die Alpenjäger"**. (Nordlingen, 1861).

PRACE PRZEDSTAWIAJĄCE POSZCZEGÓLNE OKRESY WOJNY.

Z pośród prac, dotyczących pewnych okresów wojny 1859 r., na plan pierwszy wysuwa się książka gen. H. Bonnala — **„Les haut commandement français au début de chacune des guerres de 1859 et de 1870"**. (Paryż, 1905). Część poświęcona kampanji 1859 r. nosi tytuł: **„La manoeuvre de Magenta. Etude sur la psychologie militaire de Napoléon III en 1859 et spécialement du 12 mai au 4 juin"**. Znany francuski pisarz wojskowy, Bonnal, rozpatruje tutaj pierwszy okres wojny od jej wybuchu do bitwy pod Magentą włącznie, opierając się głównie na pracy Bapsta „Le maréchal Canrobert". Praca, jak zresztą prawie wszystkie Bonnala, nie przedstawia większej wartości historycznej pod względem dokładnego ustalenia przebiegu wypadków, natomiast zawiera szereg ciekawych poglądów na ten okres wojny, a zwałszcza na koncepcję bitwy pod Magentą.

Kraft Prinz zu Hohenlohe Ingelfingen — **„Strategische Briefe"**, tom I. (Berlin, 1887). Tom I pism strategicznych ks. Hohenlohego składa się z trzech części. Pierwsza z nich poświęcona jest 6 dniom kampanji 1806 r. (8. — 14. X.), t. j. od marszu wielkiej armji przez las Frankoński do bitew pod Jeną i Auerstädt; druga — kampanji włoskiej 1859 r., od wybuchu wojny do bitwy pod Magentą włącznie, trzecia — początkom wojny francusko-niemieckiej (1. — 18. VIII. 1870). Autor rozpatruje przedstawiane przez siebie zagadnienia z operacyjnego punktu widzenia.

V. Cämmerer — **„Magenta. Der Feldzug von 1859 bis zur ersten Entscheidung"**. (Berlin, 1902). Autor stara się częściowo rehabilitować Gyulaia, na którego opracowanie austrjackiego Sztabu Generalnego zwala całą odpowiedzialność za przegraną kampanję. Generał Cämmerer tłumaczy to między innemi tem, że w roku 1872, kiedy ukazał się pierwszy tom austrjackiego opracowania, Gyulai już nie żył, podczas gdy jego szef sztabu z tej kampanji, baron Kuhn, który powinien był dzielić z nim odpowiedzialność za przegraną, zajmował wówczas stanowisko ministra wojny.

K. Kuntz — **„Von Montebello bis Solferino"**. (Berlin, 1888). Praca oparta na opracowaniach sztabów austrjackiego i pruskiego oraz francuskiej pracy ks. d'Almazan.

STUDJA TAKTYCZNE.

Moltkes Militärische Werke. III. Kriegsgeschichtliche Arbeiten. Zweiter Teil. Kritische Aufsätze zur Geschichte der Feldzüge von 1809, 1859, 1864, 1866 und 1870 — 1871. Herausgegeben vom Grossen Generalstabes, Abteilung für Kriegsgeschichte. (Berlin, 1899). Rozdział II tej pracy, noszący tytuł **„Schlacht von Solferino den 24 Juni 1859"**, został napisany przez Moltkego 15. VII. 1859 r., a więc zaledwie w trzy tygodnie po opisywanych wypadkach, na podstawie oficjalnej austrjackiej relacji. Jest to najlepszy ze współczesnych opisów. Posłużył on jako zaczątek późniejszej pracy Moltkego o tej wojnie. W wydaniu z roku 1899 został zaopatrzony w obszerne przypisy uzupełniające.

W dwa lata po artykule Moltkego o bitwie pod Solferino, t. j. w roku 1861, ukazało się doskonałe studjum taktyczne tej bitwy pióra znanego rosyjskiego pisarza wojskowego, gen. Dragomirowa p. t. **„Solferinskaja bitwa"**. (Petersburg, 1861).

Rücker — **„Das Gefecht bei Montebello am 20 Mai 1859"**. (Berlin, 1902. Beiheft zum Militär-Wochenblatt, zesz. VII, VIII). Jest to dość wyczerpujące studjum taktyczne tej bitwy.

CHARAKTERYSTYKI WOJSKA, WODZÓW I SPOSOBÓW PROWADZENIA WOJNY.

Heinrich Friedjung — **„Der Kampf um die Vorherrschaft in Deutschland 1859 bis 1866"**, 2 tomy. (Stuttgart, 1897 — 98). Zawiera między innemi doskonałą charakterystykę wojska i dowództwa austrjackiego.

[v. Olberg] — **„Die französische Armee auf dem Exercirplatze und im Felde. Mit einem Rückblick auf dem Feldzug in Italien im Jahre 1859"**. (Berlin, 1861). Książka składa się z 2 zasadniczych części. Pierwsza poświęcona jest wojsku francuskiemu, druga zaś przedstawieniu działań tego wojska podczas kampanji włoskiej 1859 r.

W pierwszej części autor daje najpierw dość wyczerpującą charakterystykę żołnierza i oficera francuskiego oraz omawia organizację i charakterystykę poszczególnych rodzajów broni, później zaś przechodzi do omówienia regulaminów francuskich, a zwłaszcza tych zasad w wychowaniu i szkoleniu wojska, które, na podstawie doświadczeń, wyniesionych ze swych kampanij afrykańskich, wprowadził marszałek Bugeaud.

Część druga rozpatruje francuski sposób prowadzenia walki na przykładzie bitw pod Montebello, Robechetto, Magentą, Melegnano, Solferino, taktykę poszczególnych rodzajów broni oraz przyczyny zwycięstw francuskich w tej kampanji.

[Trochu] — **„Die franzosische Armee im Jahre 1879. Von einem Offizier des Ruhestandes"**, (przekład niemiecki). Wiedeń, 1879. Dobra monografja wojska francuskiego, pióra znanego generała Trochu. Składa się z dwóch części, z których pierwsza poświęcona jest charakterystyce tych wszystkich czynników, które składają się na wytworzenie ducha wojska, druga zaś sprawom organizacyjnym.

Emile Ollivier — **„Napoléon III général en chef. La campagne d'Italie"**. (Revue des deux mondes, 1899). Praca członka Akademji Francuskiej, Olliviera, poświęcona jest scharakteryzowaniu działalności Napoleona III w kampanji 1859 r. Napoleon III przedstawiony jest tutaj nietylko jako wódz, lecz i jako polityk (i to nawet głównie).

A. Mollinary Ritter v. Monte-Pastello — **„Studien über die Operationen und Tactique der Franzosen im Feldzuge 1859 in Italien"**. (Wiedeń, 1864). Jest to studjum o strategji i taktyce Francuzów i Sardyńczyków w kampanji 1859 r., napisane jako refleksje nasunięte przez francuskie opracowanie Sztabu Generalnego.

M. Dragomirow — **„Odinnadcat' let. Sbornik originalnych i pierewodnych statiej za 1895 — 1905 gg."**. Tom I. (Petersburg, 1909). Znajduje się tutaj między innemi bardzo ciekawy szkic p. t. **„Pricziny nieudacz awstrijskich wojsk w kampanju 1859 g."**, pisany w Turynie 24 lipca 1859 r. Dragomirow, który odbył tę wojnę w charakterze obserwatora przy dowództwie sardyńskiem, daje tutaj porównanie psychiki dowódców i żołnierzy austrjackich z psychiką dowódców i żołnierzy francuskich. Systematyczne zabijanie wszelkiej indywidulaności, stosowano w wojsku austrjackiem, dążącem do jak największego zmechanizowania żołnierza, wywołało zupełne zaprzepaszczenie inicjatywy, czego wynikiem była przegrana wojna.

„Studien zur Kriegsgeschichte und Taktik. Herausgegeben vom Grossen Generalstabe. B. VI. Heeresverpflegung". (Berlin, 1913). Szósty tom studjów z historji wojskowej i taktyki, wydanych przez niemiecki Sztab Generalny, poświęcony jest zagadnieniu zaopatrzenia wojska w czasach wojen napoleońskich, kampanji rosyjsko-polskiej 1831, włoskiej 1859, austrjacko-pruskiej 1866, francusko-niemieckiej 1870 — 71, rosyjsko-tureckiej 1877 — 78 i rosyjsko-japońskiej 1904 — 05.

BIBLJOTEKA NARODOWA
Akademia Górnicza BIBLJOTEKA Kraków

KURS HISTORJI WOJEN.

		Cena
Tom I.	Wojny napoleońskie. Wydanie II. Opracował gen.-bryg. M. Kukiel	8.—
Tom II.	Wojna francusko-pruska 1870 — 1871 r. Przetłum. mjr. S. G. Bogusławski. .	5.—
Tom III.	Wojna rosyjsko-japońska 1904 — —1905 r. Opracował mjr. W. Spałek	6.90

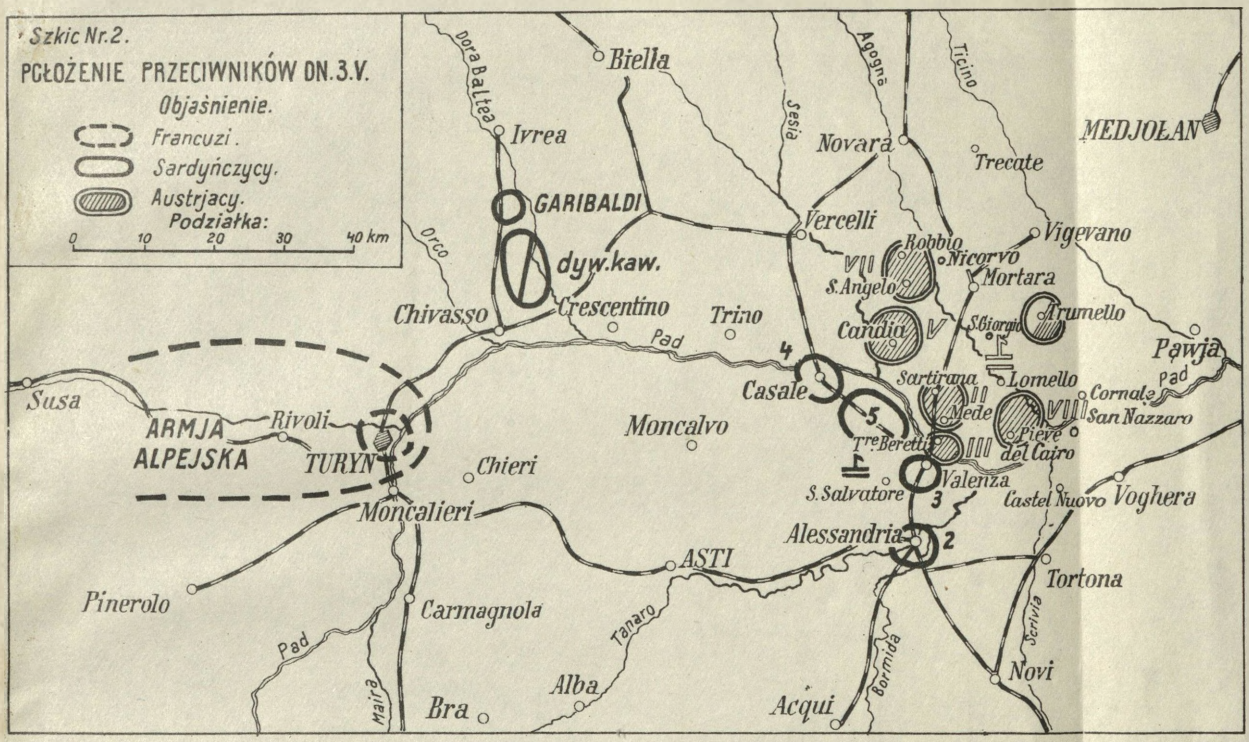
Do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej,
Warszawa, Nowy Świat 69.

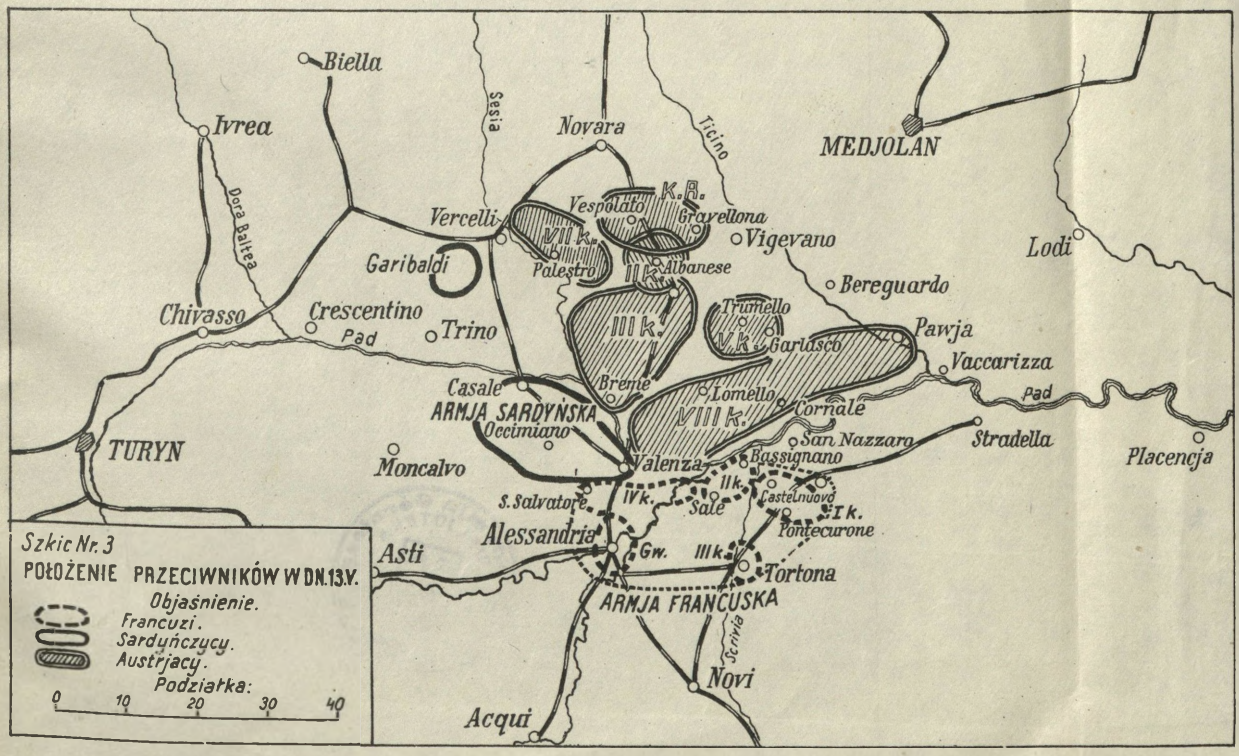
OMYŁKI DRUKU

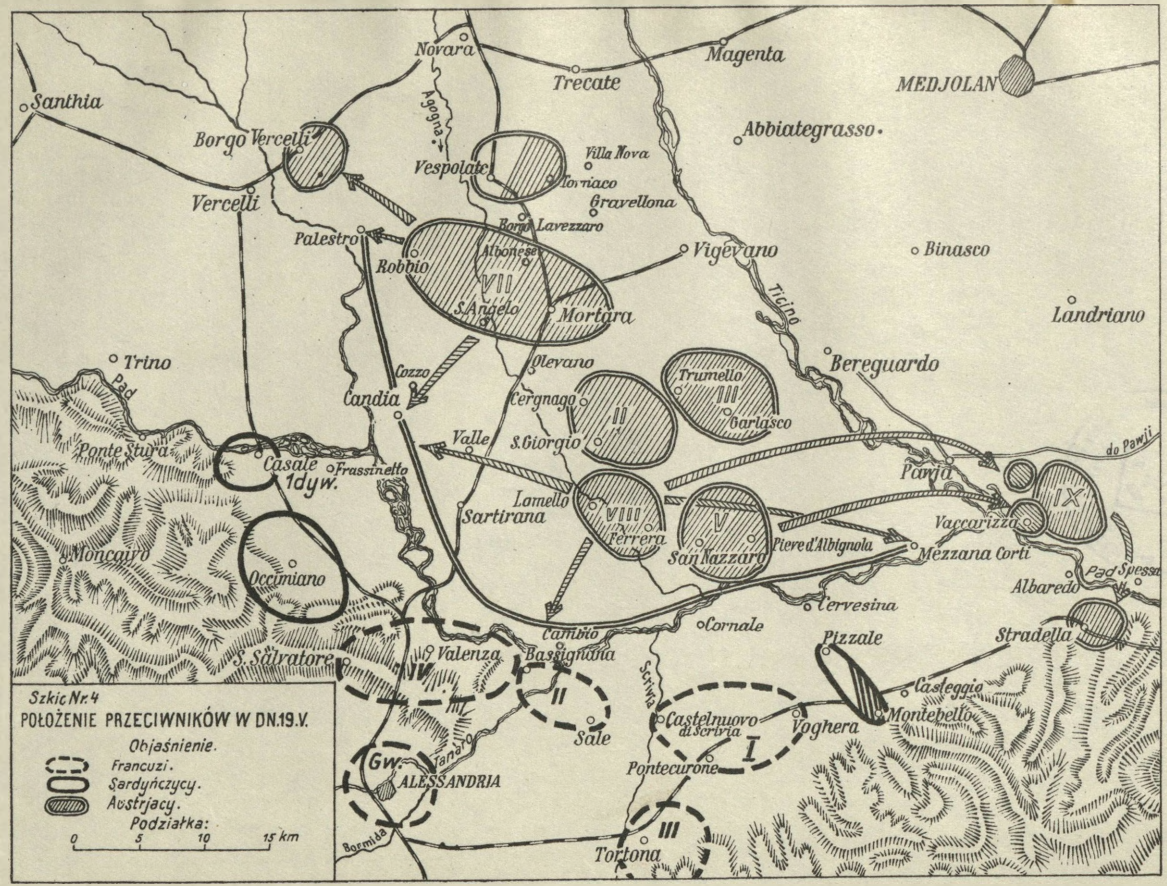
DO KAMPANJI WŁOSKIEJ 1859 R.

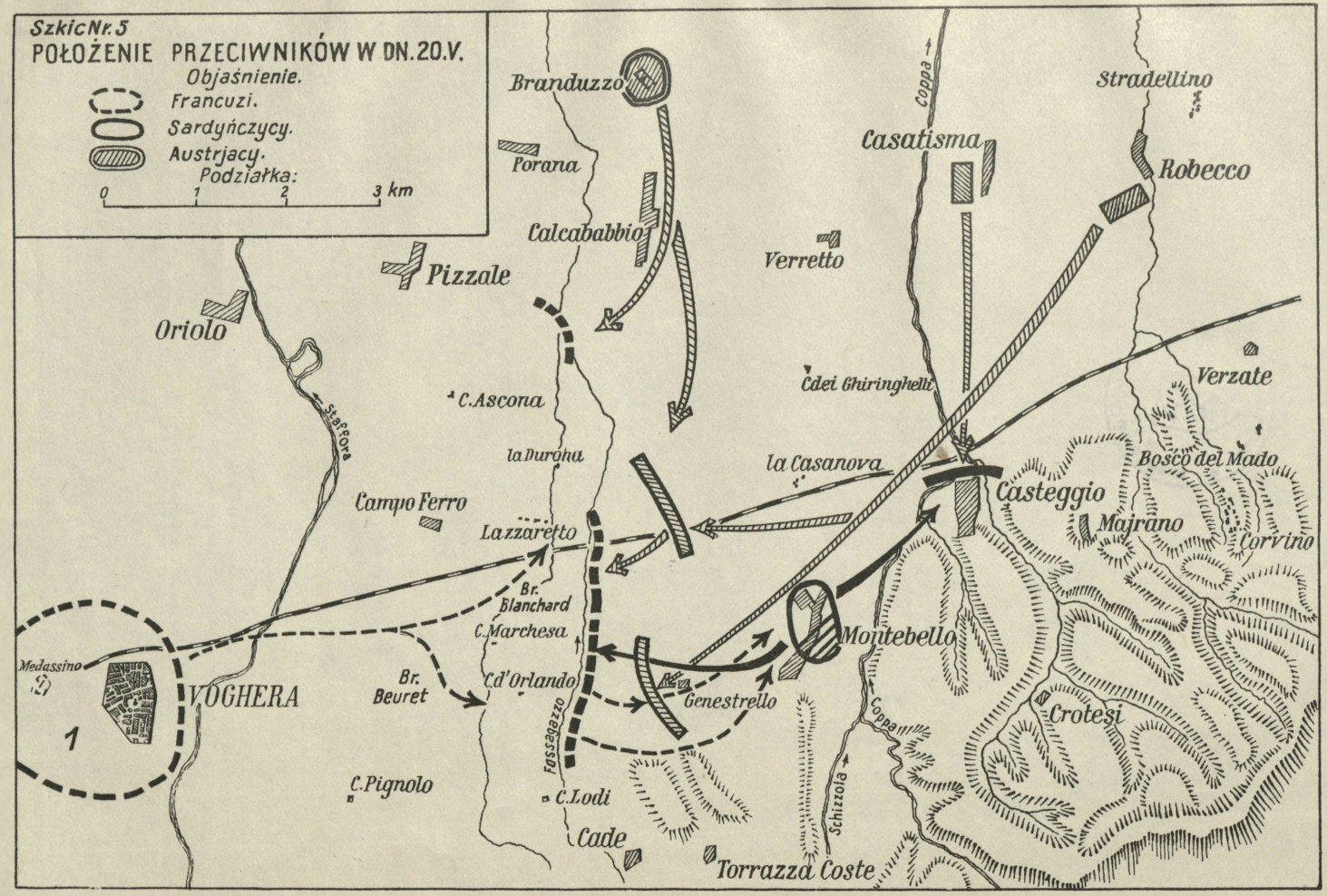
Str.	Wiersz:	Jest:	Powinno być:
11	9 od dołu	Głównej Komendy Wojskowej	Głównej Kancelarji Wojskowej
30	11 „ „	Vercelli	Valenza
62	12 „ „	Palestro	Vercelli

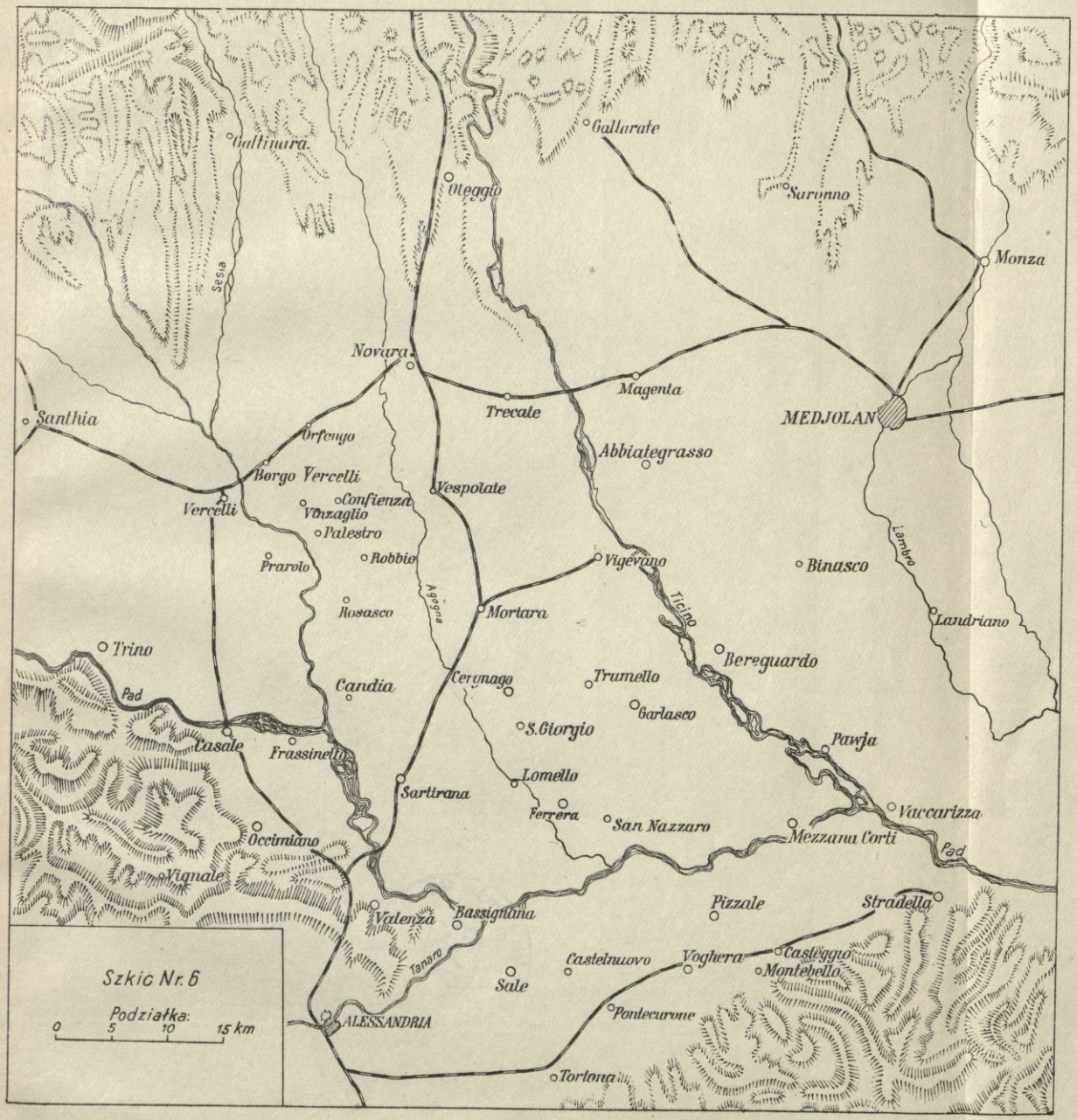

Szkic Nr. 1.
MOBILIZACJA FRANCUSKA I UGRUPOWANIE SIŁ PRZECIWNIKÓW.
Objaśnienie.
Rejony mobilizacyjne Francuzów.
Czoła francuskich kolumn marszowych w dn. 26.IV.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Podziałka:
0 10 20 30 40 50 60 km
I,II korpus i gwardja
MARSYLJA
III korpus
IV korpus
ARMJA ALPEJSKA
2 ARMJA
LYON
Vienne
Chambery
GRENOBLE
Valence
Briançon
Gap
NICEA
Annecy
Albertville
Aosta
Châtillon
Verres
Donnas
Ivrea
Locana
Ceres
Bozel
St Jean de Maurienne
St Michel
Modane
Susa
Biella
Varallo
Domodossola
Pallanza
Arona
Novara
Vercelli
Borgomasino
Rivarolo
Chivasso
Trino
Casale
TURYN
Fenestrelle
Pinerolo
Pomaro
Asti
Alba
Saluzzo
Fossano
Mondovi
Cuneo
Savigliano
Acqui
Novi
Gavi
Tortona
ALESSANDRIA
Occimiano
Valenza
S. Salvatore
Cornale
Stradella
Voghera
Pawja
Vigevano
Mortara
Vespolate
Palestro
Robbio
Tromello
Gallarate
Turbigo
Gallate
Magenta
Melegnano
MEDJOLAN
Monza
Como
Varese
Lugano
Bellinzona
Sondrio
Tirano
Lecco
Clusone
Breno
BERGAMO
Treviglio
Lovere
Salo
Brescia
Verolanuova
Crema
Lodi
Pontevico
Pizzighettone
Cremona
PLACENCJA
Viadana
Borgotaro
Reggio
PARMA
Modena
Pavullo
Pontremoli
Castelnuovo
Sarzana
Massa
LUCCA
PISA
LIVORNO
Pistoja
FLORENCJA
S. Miniato
Arno
Urbino
S. Marino
Rimini
Cesena
FORLI
RAVENNA
Lugo
BOLONJA
Imola
Verg'ato
Firenzuola
Portomaggiore
Cento
FERRARA
Mirandola
Gonzaga
MANTUA
Rovigo
Adria
Este
PADWA
WENECJA
Treviso
Mestre
VICENZA
WERONA
Schio
Bassano
Asolo
Cittadella
Ala
Rovereto
TRYDENT
Riva
Tione
Feltre
Belluno
Mel
Vidor
Zatoka Genueńska
MORZE ADRJATYCKIE


Szkic Nr. 2.
POŁOŻENIE PRZECIWNIKÓW DN. 3. V.
Objaśnienie.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Podziałka:
0 10 20 30 40 km
Biella
Ivrea
Dora Baltea
Sesia
Agogna
Ticino
Novara
MEDJOLAN
Trecate
GARIBALDI
dyw. kaw.
Vercelli
Vigevano
Robbio
Nicorvo
Mortara
S. Angelo
VII
Chivasso
Crescentino
Trino
Pad
Candia
V
S. Giorgio
Arumello
Pawja
4
Casale
Sartirana
Lomello
Cornale
San Nazzaro
Susa
ARMJA ALPEJSKA
Rivoli
TURYN
Moncalvo
Mede
III
VIII
Pievé del Cairo
5
Tre Beretti
IV
Chieri
S. Salvatore
Valenza
3
Castel Nuovo
Voghera
Moncalieri
Alessandria
2
ASTI
Tortona
Pinerolo
Carmagnola
Tanaro
Scrivia
Novi
Alba
Bra
Acqui
Bormida

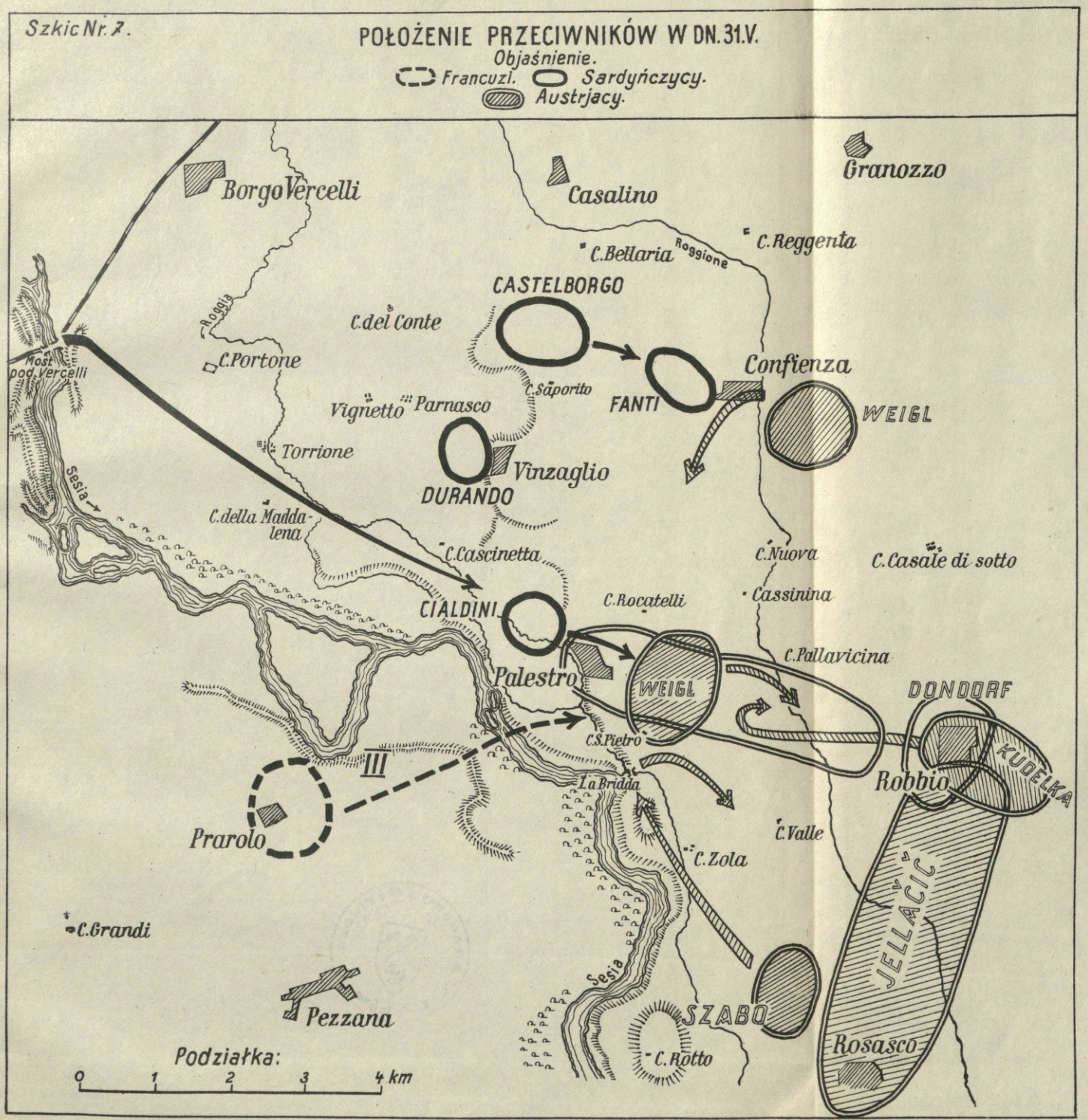

Biella
Ivrea
Sesia
Novara
Ticino
MEDJOLAN
Dora Baltea
Vercelli
K. R.
Vespolato
Gravellona
VII k.
Vigevano
Lodi
Garibaldi
Palestro
II k.
Albanese
Bereguardo
Chivasso
Crescentino
Trino
Pad
III k.
Trumello
Pawja
V k.
Garlasco
Vaccarizza
Casale
Breme
Lomello
Cornale
Pad
ARMJA SARDYŃSKA
VIII k.
Occimiano
San Nazzaro
Stradella
TURYN
Moncalvo
Valenza
Bassignano
Placencja
II k.
S. Salvatore
IV k.
Sale
Castelnuovo
I k.
Pontecurone
Alessandria
Asti
Gw.
III k.
Tortona
ARMJA FRANCUSKA
Scrivia
Novi
Acqui
Szkic Nr. 3
POŁOŻENIE PRZECIWNIKÓW W DN. 13. V.
Objaśnienie.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Podziałka:
0 10 20 30 40

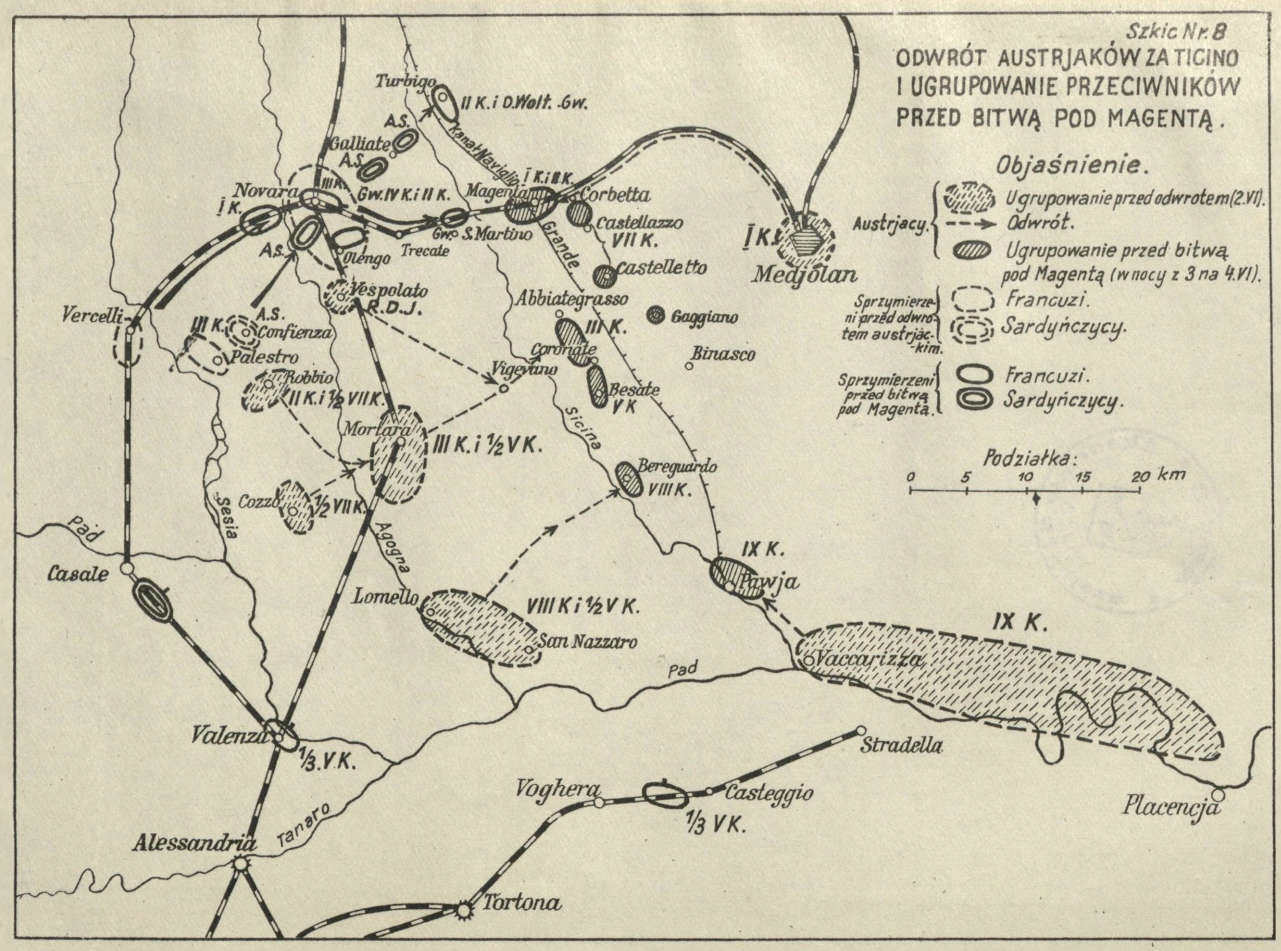

Novara
Magenta
Trecate
MEDJOLAN
Santhia
Abbiategrasso
Borgo Vercelli
Agogna
Vespolate
Villa Nova
Ioniaco
Gravellona
Vercelli
Borgo Lavezzaro
Palestro
Robbio
Mbonese
Vigevano
Binasco
VII
S. Angelo
Mortara
Ticino
Landriano
Trino
Pad
Olevano
Bereguardo
Cozzo
Candia
Cergnago
Trumello
VIII
II
Garlasco
Valle
S. Giorgio
do Pawii
Ponte Stura
Casale
Frassinetto
1 dyw.
Pavia
IX
Lomello
Sartirana
VIII
Ferrera
V
San Nazzaro
Piere d'Albignola
Vaccarizza
Mezzana Corti
S. Moncairo
Occimiano
Albaredo
Pad Spessa
Cervesina
Camino
Cornale
Pizzale
Stradella
S. Salvatore
IV
Valenza
Basignana
Scrivia
Casteggio
Castelnuovo di Scrivia
Montebello
Voghera
II
Sale
I
Pontecurone
Gw
ALESSANDRIA
Tanaro
III
Bormida
Tortona
Szkic Nr. 4
POŁOŻENIE PRZECIWNIKÓW W DN. 19. V.
Objaśnienie.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Podziałka:
0 5 10 15 km

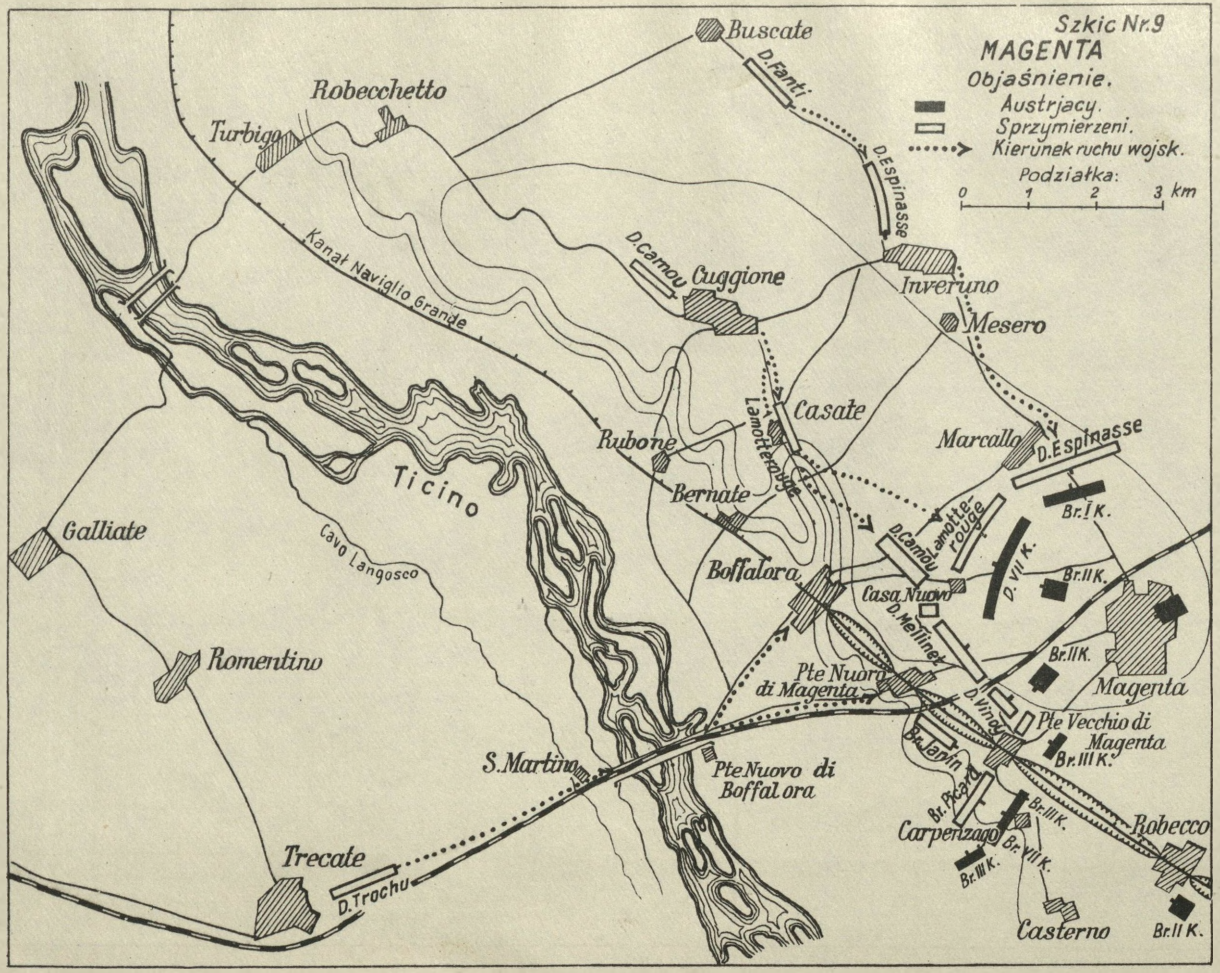

Szkic Nr. 5
POŁOŻENIE PRZECIWNIKÓW W DN. 20.V.
Objaśnienie.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Podziałka:
0 1 2 3 km
Branduzzo
Porana
Calcababbio
Pizzale
Oriolo
Staffora
C. Ascona
la Duroha
Campo Ferro
Lazzaretto
Br. Blanchard
C. Marchesa
C. d'Orlando
Br. Beuret
Medassino
VOGHERA
1
C. Pignolo
Fossagazzo
C. Lodi
Cade
Torrazza Coste
Schizzola
Genestrello
Montebello
Coppa
Crotesi
Casatisma
Verretto
Coppa
Stradellino
Robecco
Cdei Ghiringhelli
Verzate
la Casanova
Casteggio
Bosco del Mado
Majrano
Corvino

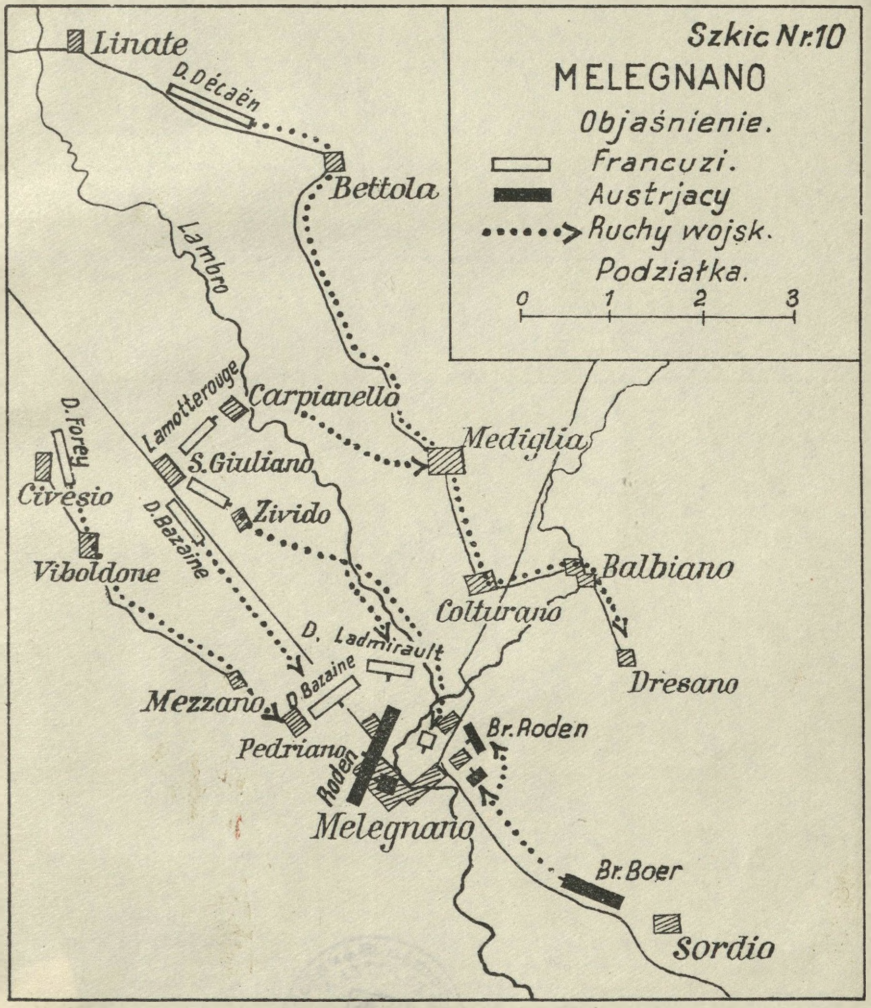

Gallarate
Oleggio
Saronno
Monza
Novara
Magenta
Trecate
MEDJOLAN
Santhia
Orfengo
Abbiategrasso
Borgo Vercelli
Vespolate
Vercelli
Confienza
Vinzaglio
Palestro
Prarolo
Robbio
Vigevano
Binasco
Lambro
Rosasco
Agogna
Mortara
Ticino
Landriano
Trino
Bereguardo
Candia
Ceronago
Trumello
Pad
Garlasco
S. Giorgio
Pawja
Casale
Frassinello
Lomello
Sartirana
Ferrera
San Nazzaro
Vaccarizza
Occimiano
Mezzana Corti
Pad
Vignale
Valenza
Bassignana
Pizzale
Stradella
Tanaro
Castelnuovo
Voghera
Castéggio
Montebello
Sale
ALESSANDRIA
Pontecurone
Tortona
Szkic Nr. 6
Podziałka:
0 5 10 15 km

Szkic Nr. 7.

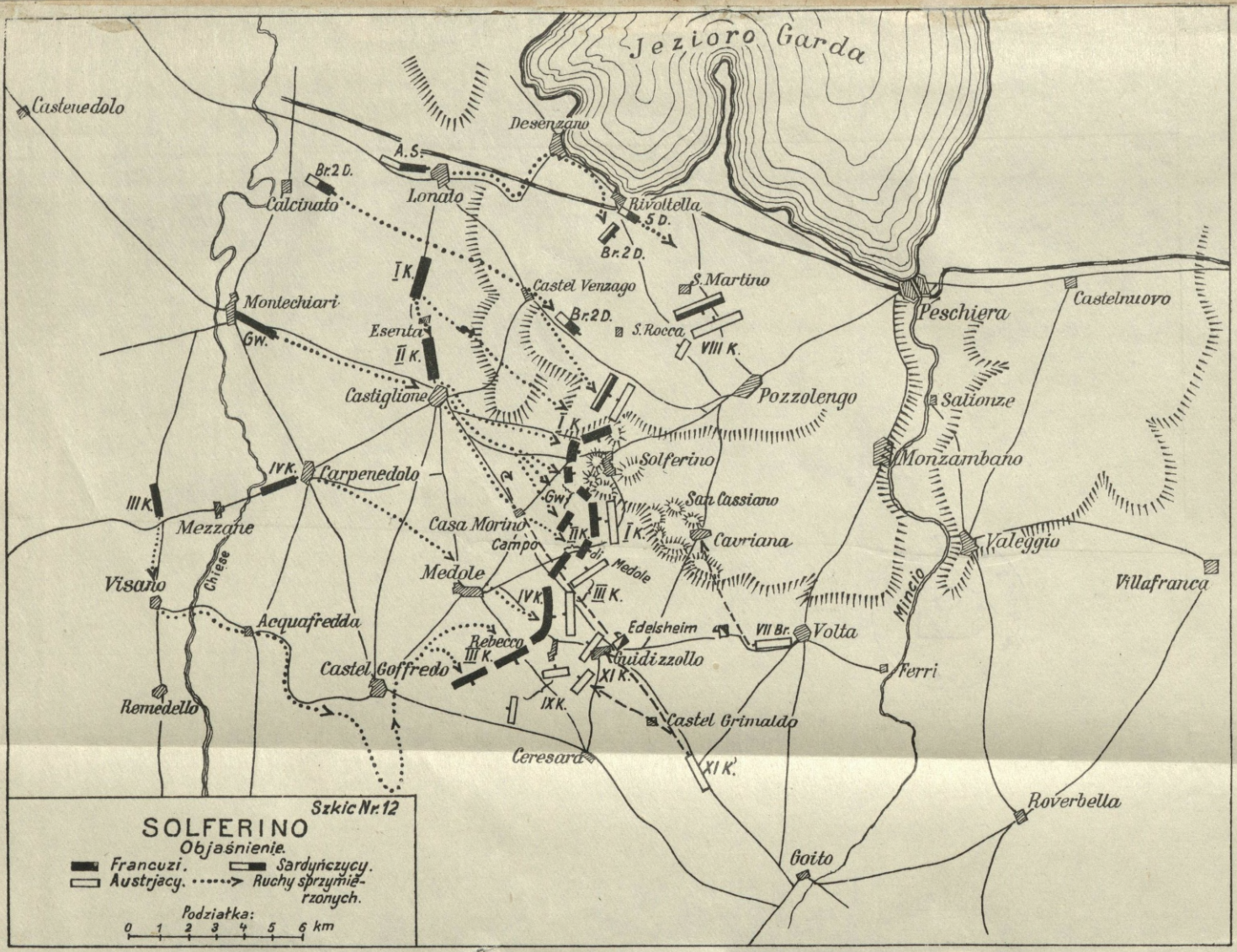

POŁOŻENIE PRZECIWNIKÓW W DN. 31. V.
Objaśnienie.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Austrjacy.
Borgo Vercelli
Casalino
Granozzo
C. Bellaria
Roggione
C. Reggenta
CASTELBORGO
Roggia
C. del Conte
C. Portone
Most pod Vercelli
Confienza
C. Saporito
Vignetto
Parnasco
FANTI
WEIGL
Torrione
Vinzaglio
DURANDO
Sesia
C. della Maddalena
C. Cascinetta
C. Nuova
C. Casale di sotto
Cassinina
CIALDINI
C. Rocatelli
C. Pallavicina
Palestro
WEIGL
DONDORF
C. S. Pietro
KUDELKA
III
La Bridda
Robbio
Prarolo
C. Valle
C. Zola
C. Grandi
JELLACIC
Sesia
SZABO
Pezzana
Rosasco
C. Rotto
Podziałka:
0 1 2 3 4 km


Szkic Nr. 8
ODWRÓT AUSTRJAKÓW ZA TICINO
I UGRUPOWANIE PRZECIWNIKÓW
PRZED BITWĄ POD MAGENTĄ.
Objaśnienie.
Austrjacy.
Ugrupowanie przed odwrotem (2.VI).
Odwrót.
Ugrupowanie przed bitwą pod Magentą (w nocy z 3 na 4.VI).
Sprzymierzeni przed odwrotem austrjackim.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Sprzymierzeni przed bitwą pod Magentą.
Francuzi.
Sardyńczycy.
Podziałka:
0 5 10 15 20 km
Turbigo
II K. i D. Wolf. Gw.
Canal Naviglio
Galliate
A.S.
Novara
III K.
Gw. IV K. i II K.
I K.
I K. i II K.
Magenta
Corbetta
Castellazzo
VII K.
Gw. S. Martino
Trecate
Olengo
Vespolato
R.D.J.
Vercelli
A.S.
III K.
Confienza
Palestro
Robbio
III K. i ½ VII K.
Mortara
III K. i ½ V K.
Vigevano
Abbiategrasso
Gaggiano
III K.
Corbetta
Besate
V K.
Binasco
Sicina
Beregardo
VIII K.
Cozzo
½ VII K.
Sesia
Pad
Casale
Agogna
Lomello
VIII K. i ½ V K.
San Nazzaro
IX K.
Pawja
IX K.
Vaccarizza
Pad
Valenza
1/3 V K.
Alessandria
Tanaro
Voghera
Casteggio
1/3 V K.
Stradella
Placencja
Tortona
Castelletto
Medjolan
I K.


Szkic Nr.9
MAGENTA
Objaśnienie.
Austrjacy.
Sprzymierzeni.
Kierunek ruchu wojsk.
Podziałka:
0 1 2 3 km
Buscate
D. Fanti
Robecchetto
Turbigo
D. Espinasse
Kanał Naviglio Grande
D. Camou
Cuggione
Inveruno
Mesero
Casate
Lamotterouge
Rubone
Marcallo
D. E Spinasse
Ticino
Bernate
Br. I K.
Galliate
Cavo Langosco
Boffalora
D. Camou
Lamotte-rouge
D. VII K.
Br. II K.
Casa Nuova
D. Mellinet
Romentino
Pte Nuovo di Magenta
Br. II K.
Magenta
D. Vinoy
Pte Vecchio di Magenta
Br. Lapin
Br. III K.
S. Martino
Pte Nuovo di Boffalora
Br. Picard
Br. III K.
Carpenzago
Robecco
Br. VII K.
Br. III K.
Trecate
D. Trochu
Casterno
Br. II K.


Szkic Nr.10
MELEGNANO
Objaśnienie.
Francuzi.
Austrjacy
Ruchy wojsk.
Podziałka.
0 1 2 3
Linate
D. Décaën
Bettola
Lambro
Carpianello
Lamotterouge
D. Forey
S. Giuliano
Civesio
Zivido
D. Bazaine
Viboldone
Mediglia
Balbiano
Colturano
D. Ladmirault
D. Bazaine
Dresano
Mezzano
Pedriano
Roden
Br. Roden
Melegnano
Br. Boer
Sordio


Bergamo
Iseo
Vestone
Tremosine
Ala
Vaprio
Canonica
Adda
Gorgonzola
Cassano
Oglio
Palazzolo
Rovato
Gargnano
Maderno
Salo
Garda
Lago di
Caprino
Romano
Caravaggio
Brescia
Pontone
S. Pietro Incariano
Paullo
Mediglia
Pandino
Melegnano
Serio
Soncino
Lonato
Desenzano
Pastrengo
Vighizzolo
Rho
Montechiari
Castelnuovo
WERONA
Peschiera
S. Michele
S. Martino
Crema
Oriano
Lodi
Manerbio
Carpenedolo
Castiglione
Pozzolengo
Salionze
Sommacampagna
Solferino
Adyga
S. Gio. Lupatoto
Zevio
Castel Leone
Valeggio
Carrianna
Villafranca
S. Angiolo
Sorestna
Mella
Volta
Borghetto
Pontevico
Chiese
Oglio
Roverbella
Goito
Isola della Scala
Pizzighettone
Asola
Tione
Codogno
Adda
Pad
Cremona
Nogara
Mantua
Monticelli
Marcaria
Mincio
Tartaro
Piacenza
Pad
Oglio
Pad
Ostiglia
Casalmaggiore
Szkic Nr. 11
Podziałka:
5 10 15 km


Jezioro Garda
Castenedolo
Desenzano
A. S.
Br. 2 D.
Calcinato
Lonato
Rivoltella
5 D.
Br. 2 D.
I K.
Castel Venzago
S. Martino
Br. 2 D.
S. Rocca
VIII K.
Montechiari
Esenta
II K.
GW.
Castiglione
Pozzolengo
I K.
Peschiera
Castelnuovo
Salionze
Monzambano
Solferino
IV K.
Carpenedolo
III K.
Mezzane
GW.
San Cassiano
Casa Morino
Campo
II K.
I K.
Cavriana
Valeggio
Villafranca
Visano
Chiese
Medole
di Medole
IV K.
III K.
Mincio
Acquafredda
Edelsheim
VII Br.
Volta
Rebecco
III K.
Guidizzollo
XI K.
Ferri
Castel Goffredo
Remedello
IX K.
Castel Grimaldo
Ceresara
XI K.
Roverbella
Goito
Szkic Nr. 12
SOLFERINO
Objaśnienie.
Francuzi.
Austrjacy.
Sardyńczycy.
Ruchy sprzymierzonych.
Podziałka:
0 1 2 3 4 5 6 km

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
32704/2